REKLAMA
KUPIĘ GRUNTY
również udziały.
Spłacę zadłużenie.
Tel. 502 055 702

Mieszkańcy Różanej: - Naszym kosztem innym zrobili dobrze


s.14

OŁAWA ECO 24 TAXI
PRZEWÓZ OD 1 DO 8 OSÓB
tel. 666 666 146

RADIO-TAXI OŁAWA
196-33
lub 71-303-96-33
24 h - DOJAZD BEZPŁATNY

MAX TAXI
695 603 603
REKLAMA

NIEDZIELIMY
powiatowa
tuOlawa.pl
GAZETA POWIATOWA-WIADOMOŚCI OŁAWSKIE WWW.TUOLAWA.PL INDEX 324280 ISSN 1509-0809
23 LIPCA 2026, NR 30 (1732), CENA 4,50 ZŁ 5% VAT

Tylko dzięki Waszej pomocy może stać się cud



Marek jak każdy ojciec marzył o synu. O tym, że nauczy go jeździć samochodem i razem będą chodzić na ryby. Marzeniem Oli była spokojna przyszłość z rodziną. Gdy urodził się Staś, wydawało się, że po wielu trudnych doświadczeniach życie w końcu zaczynie się układać. Dziś stoją przed najtrudniejszym wyzwaniem...

s.4-5

Nasza klasa 1a. „Ulepieni z tej samej gliny”

s.15

Nieczęsto się zdarza, by po tylu latach udawało się znaleźć wspólny język i rozmawiać bez tematów tabu. Im się udaje. Od lat. Naukę w Szkole Podstawowej nr 5 rozpoczęli w 1973 roku, ale niektórzy znają się jeszcze dłużej, od przedszkola. I wciąż się spotykają...





9 771509 080008 30

eprasa.pl 855c67a3d3

OŁAWA

Oławski policjant sierż. Konrad Kuś nie zostanie zwolniony ze służby

Komendant Wojewódzki Policji we Wrocławiu nadinspektor Paweł Półtorzycki umorzył postępowanie wszczęte przez bezpośredniego przełożonego policjanta z Oławy. Tak, to chodzi o tego policjanta, z którego oławska Komenda najpierw była dumna, a potem... chciała go zwolnić



Kondrad Kuś zostanie w Policji

- Dziękuję wszystkim obywatelom oraz mediom za ogromne wsparcie, dobre słowo i okazane zaufanie w ostatnich tygodniach - mówi dziś Konrad Kuś. - To wiele dla mnie znaczy. Dziękuję również Komendantowi Wojewódzkiemu Policji we Wrocławiu za wnikliwe i obiektywne przeanalizowanie sprawy oraz podjęcie decyzji o pozostawieniu mnie w służbie. To dla mnie zobowiązanie, aby nadal z pełnym zaangażowaniem i oddaniem służyć mieszkańcom. Dziękuję.

*

Przypomnijmy, że Komenda Wojewódzka Policji we Wrocławiu na wniosek komendanta z KPP w Oławie wszczęła wobec Konrada Kusia postępowanie administracyjne w sprawie zwolnienia go z powodu tzw. „ważnego interesu służby" (art. 41 ust. 2 pkt 5 ustawy o Policji). Uzasadnieniem do takiego zwolnienia miałoby być aż 359 dni zwolnień lekarskich od 2021 roku, ale... w tej liczbie są też zwolnienia wynikające z urazów odniesionych podczas wykonywania obowiązków służbowych. Podczas służby oławski policjant uczestniczył w wypadku radiowozu (to było wtedy, gdy pełnił służbę w Siechnicach), po czym zdiagnozowano u niego poważne problemy z kręgosłupem. Przeszedł operację, by po rekonwalescencji wrócić do służby, ale kilka miesięcy później podczas służbowej interwencji doznał odmy płuca. Trafił do szpitala, miał założony drenaż i znów walczył o powrót do zdrowia. Kuś zdał wstępny egzamin na instruktora technik i taktyk interwencji Policji - gdy trenował do kursu doznał złamania prawego obojczyka, co wymagało operacji.

- Dowiedziałem się o wszczętym postępowaniu 19 maja, gdy byłem w domu, z listu Komendy Wojewódzkiej - mówił nam Konrad Kuś. - To było jakbym dostał w twarz! Zadzwoniłem wtedy do swojego bezpośredniego przełożonego, ale też nic nie wiedział, nie mógł w to uwierzyć. Komendant to sam załatwił. W piśmie było, że swoimi stale powtarzającymi się nieobecnościami utrudniam pracę jednostce. A jeszcze całkiem niedawno oławska policja chwaliła się mną, gdy razem z dzielnicowym negocjując dwie godziny uratowaliśmy życie chłopaka, który już stał na moście na Odrze...

- Sprawy kadrowe funkcjonariuszy procedowane są zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa i z zachowaniem wszystkich procedur administracyjnych oraz interesu służby - informowała nas KWP we Wrocławiu. - Każdy przypadek naruszenia dyscypliny służbowej lub przepisów prawa jest szczegółowo i kompleksowo analizowany przez policyjne komórki kontrolne oraz kadrowe. Podkreślić należy, że każdemu funkcjonariuszowi przysługują prawa wynikające z przepisów, w tym możliwość przedstawienia swojego stanowiska oraz korzystania z przewidzianych środków odwoławczych. Wspólnym bowiem celem jest zarówno dbałość o dobro funkcjonariuszy, jak i zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom powiatu oławskiego oraz całego województwa.

Komenda Powiatowa Policji w Oławie nie komentuje sprawy. O uzasadnienie umorzenia postępowania poprosiliśmy KWP we Wrocławiu - czekamy. **(CK)**

Auto spadło obok mostu. To niecodzienne zdarzenie!

POWIAT

Do zdarzenia doszło 20 lipca rano w Starym Górniku, w rejonie przebudowywanego mostu, a właściwie obok jego połówki, bo reszta właśnie została wyburzona

- O godzinie 5:42 zostaliśmy zadysponowani do zdarzenia drogowego, w wyniku którego pojazd wypadł z drogi w rejonie budowy nowego mostu - relacjonuje „Serżyski Pomoc Drogowa 24h/7". - Po dojeździe na miejsce przystąpiliśmy do zabezpieczenia oraz przygotowania akcji wydobycia pojazdu. Ze względu na ukształtowanie terenu działania wymagały odpowiedniego zaplanowania oraz użycia dwóch pojazdów pomocy drogowej. Na szczęście kierowcy nic się nie stało. Podczas prowadzonych działań ruch odbywał się bez większych utrudnień. Nie było wzywanej policji, z niewyjaśnionych przyczyn kierowca po prostu zjechał z drogi i wpadł do wykopu, a teraz kierowca oraz kierownik budowy/zarządca terenu będą dogadywać się w kwestii ubezpieczenia i winy.

(CK)



„Serżyski Pomoc Drogowa 24h/7"

To niecodzienny widok - na szczęście nikomu nic się nie stało

Przekroczył dopuszczalną prędkość

POWIAT

15 lipca około godziny 16:20, funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Oławie prowadzili kontrolę prędkości w Minkowicach Oławskich.

Do kontroli zatrzymali samochód marki Kia, którym kierował 46-letni mieszkaniec powiatu wieruszowskiego. Pomiar wykazał, że kierowca poruszał się z prędkością 110 km/h w obszarze zabudowanym, gdzie obowiązywało ograniczenie do 40 km/h. Oznacza to przekroczenie dopuszczalnej prędkości aż o 70 km/h. W związku z rażącym naruszeniem przepisów policjanci zatrzymali kierowcy prawo jazdy za pokwitowaniem na okres 3 miesięcy.

Policja przypomina: - Kierowca, który przekroczy dopuszczalną prędkość o ponad 50 km/h w obszarze zabudowanym, traci prawo jazdy na 3 miesiące. Jeżeli mimo wydanej decyzji nadal będzie kierował pojazdem, okres zatrzymania uprawnień zostanie wydłużony do 6 miesięcy, a dalsze lekceważenie przepisów może skutkować cofnięciem uprawnień do kierowania pojazdami.

Prędkość ma bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu drogowego. Im szybciej jedziemy, tym mniej czasu pozostaje na reakcję, a skutki ewentualnego zdarzenia są znacznie poważniejsze.

(CK)

Auto wprost zawiesiło się na lampie

OŁAWA

Chwila nieuwagi mogła doprowadzić do tragedii - 21-latek uderzył autem w latarnię.

Deszczowa aura i śliska nawierzchnia wymagają od kierowców szczególnej ostrożności. Przypomina o tym zdarzenie, do którego doszło 19 lipca w Oławie. 21-letni kierujący Volkswagenem Passatem nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, co zakończyło się uderzeniem w przydrożną latarnię.

Do zdarzenia doszło około godziny 15:00 w Oławie na skrzyżowaniu ulic 3 Maja i Chrobrego.

Jak wstępnie ustalili policjanci pracujący na miejscu, 21-letni kierujący (mieszkaniec powiatu oławskiego) nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze. W wyniku utraty panowania nad pojazdem zjechał z jezdni i uderzył w przydrożną latarnię, uszkadzając również znak drogowy. Na szczęście w zdarzeniu nikt nie odniósł obrażeń, a kierowca był trzeźwy.



Policja Oława

Wyglądało groźnie

Za popełnione wykroczenie kierowca został ukarany mandatem karnym w wysokości 2000 złotych. Na jego konto trafiło również 10 punktów karnych. Funkcjonariusze zatrzymali dowód rejestracyjny pojazdu.

Oławska policja apeluje o ostrożność i dostosowanie prędkości do warunków atmosferycznych. Prognozy wskazują na dalsze opady deszczu, a mokra nawierzchnia znacząco wydłuża drogę hamowania i ogranicza przyczepność pojazdu.

Pamiętajmy, że bezpieczeństwo na drodze zależy nie tylko od obowiązujących ograniczeń prędkości, ale przede wszystkim od rozsądku kierowcy. W czasie opadów warto zdjąć nogę z gazu, zachować większy odstęp od poprzedzających pojazdów oraz unikać gwałtownych manewrów.

(CK)

eprasa.pl 855c67a3d3

GRUPA psb MRÓWKA

PROSTO SZYBKO BLISKO WSZYSTKO

POLSKIE SKLEPY



Cena z aplikacją Moja Mrówka
84,99 zł/szt.
96,99 cena bez aplikacji
najniższa cena z 30 dni przed obniżką 96,99



FARBA BIAŁA 3 l
za 1 zł
przy zakupie 2x2,5 litra farby DULUX KOLORY ŚWIATA
limit:1 szt. białej farby na paragon



Cena z aplikacją Moja Mrówka
49,99 zł/szt.
56,99 cena bez aplikacji
najniższa cena z 30 dni przed obniżką 59,99

FARBA LATEKSOWA BECKERS DESIGNER COLOUR
poj. 2,5 l (34 zł/l / 38,80 zł/l)

FARBA LATEKSOWA DULUX KOLORY ŚWIATA
poj. 2,5 l (19,99 zł/l | 22,80 zł/l | 23,99 zł/l)

Oferta obowiązuje do wyczerpania zapasów. Dostępność towarów należy sprawdzić korzystając z informacji oraz danych kontaktowych sklepu dostępnych na www.mrowka.com.pl. Fotografie mogą odbiegać kolorystycznie od rzeczywistego wyglądu towarów.

Zapraszamy do naszych marketów
BRZEG Włościańska 7 | OŁAWA Kutrowskiego 68 | STRZELIN Dzierżoniowska 16c

REKLAMA

Ponad promil alkoholu, POŚCIG ulicami Oławy i atak na policjantkę

OŁAWA

26-letni mieszkaniec Oławy odpowie za szereg przestępstw po tym, gdy pijany próbował uciec przed policyjną kontrolą. Pościg zakończył się rozbiciem wypożyczonego samochodu o ogrodzenie jednej z posesji, a następnie zatrzymaniem mężczyzny po krótkim pościgu pieszym. W trakcie interwencji miał również naruszyć nietykalność cielesną policjantki



Policja Oława

Pościg zakończył się rozbiciem wypożyczonego samochodu o ogrodzenie jednej z posesji, a następnie zatrzymaniem mężczyzny po krótkim pościgu pieszym.

Do zdarzenia doszło 15 lipca około godziny 18.40 na ul. Kutrowskiego w Oławie. Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Oławie, funkcjonariusze ogniwa patrolowo-interwencyjnego zwrócili uwagę na kierowcę Renault, którego styl jazdy wzbudził ich podejrzenia. Mężczyzna miał gwałtownie przyspieszać, ruszać z piskiem opon i lekceważyć podstawowe zasady bezpieczeństwa.

Policjanci podjęli próbę zatrzymania pojazdu do kontroli, używając sygnałów świetlnych i dźwiękowych. Kierowca zignorował jednak polecenia i rozpoczął ucieczkę ulicami miasta. Według relacji policji stwarzał przy tym zagrożenie dla innych uczestników ruchu, wjeżdżając między innymi na teren osiedla domów jednorodzinnych.

Po chwili, na łuku drogi, stracił panowanie nad samochodem i uderzył w ogrodzenie jednej z posesji. Następnie porzucił uszkodzony pojazd i próbował uciekać pieszo. Po krótkim pościgu funkcjonariusze zatrzymali 26-latka. Jak przekazuje policja, podczas interwencji mężczyzna zachowywał się agresywnie i naruszył nietykalność cielesną policjantki wykonującej obowiązki służbowe. Funkcjonariuszka nie odniosła poważniejszych obrażeń.

Badanie alkomatem wykazało, że zatrzymany miał ponad 1,22 promila alkoholu w organizmie. Renault, którym się poruszał, było samochodem z wypożyczalni. Pojazd został zabezpieczony i odholowany na parking strzeżony, a kierowca trafił do policyjnego aresztu.

Po wytrzeźwieniu 26-latek usłyszy zarzuty dotyczące m.in. kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości, niezatrzymania się do kontroli drogowej oraz naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego. Za popełnione czyny grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

(CK)

ODSZKODOWANIA
TEL. 731 97 97 97
BEZPŁATNA ANALIZA
KANCELARIA PRAWNA WOJCIECH PAWŁOWSKI
Oława, ul. 11 Listopada 23 a
REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW
STAL-FOX
- OFERUJEMY NAJLEPSZE CENY - GOTÓWKA
- WYSTAWIAMY WSZYSTKIE ZAŚWIADCZENIA
- ZAPEWNIAMY DARMOWY TRANSPORT



Oława, ul. Zielna 26, tel. 510 148 426
REKLAMA

AM WARSZTAT
SERWIS SAMOCHODOWY
WSZYSTKIE MARKI





OŁAWA, ul. Jodłowa 4
Kontakt 572 709 130
REKLAMA

eprasa.pl 855c67a3d3

Tylko dzięki Waszej pomocy może stać się cud

ROZMOWA

Marek jak każdy ojciec marzył o synu. O tym, że nauczy go jeździć samochodem i razem będą chodzić na ryby. Marzeniem Oli była spokojna przyszłość z rodziną. Gdy urodził się Staś wydawało się, że po wielu trudnych doświadczeniach życie w końcu zaczynie się układać. Dziś stoją przed najtrudniejszym wyzwaniem...



- Jak dowiedzieliście się, że Wasz synek jest chory?

- Mama: - Już od pierwszych miesięcy jego życia czułam, że coś jest nie tak. Miał problemy z trzymaniem główki, a gdy brałam go na ręce, dziwnie się wyginał. Mamy starszą córeczkę, Antosię, więc mam porównanie. To prawda, że każde dziecko rozwija się indywidualnie i wszyscy mi to powtarzali, ale... matka czuje, gdy coś jest nie tak.

Tato: - Nasze dzieci urodziły się w Holandii. Wyjechaliśmy tam parę lat temu za pracą. Gdy miały pół roku poszły do przedszkola. Tam też próbowaliśmy zdiagnozować Stasia, ale wizyta u jakiegokolwiek specjalisty graniczyła z cudem. Za każdym razem, gdy o to prosiliśmy, zbywano nas mówiąc „że taki jego urok", „że dzieci różnie się rozwijają", „że każde we własnym tempie", ale Ola się nie poddawała.

Mama: - Przeczytałam, że takie objawy mogą wynikać np. z obniżonego napięcia mięśniowego, więc naciskałam, by skierowali go przynajmniej na fizjoterapię. W końcu się udało. Raz w miesiącu. Fizjoterapeutka wykonała też badanie i potwierdziło się, że Staś ma obniżone napięcie mięśniowe. W tak zwanym międzyczasie z polecenia trafiliśmy do osteopaty. Stwierdził, że ćwiczenia, które zalecono Stasiowi, zamiast mu pomagać, szkodzą. Zalecił inne i rzeczywiście niedługo potem zauważyliśmy różnicę. Staś zaczął się obracać na brzuszek, a wcześniej oznaczało to przeraźliwy płacz. Pojawiły się też inne pozytywne zmiany. Zaczął nadrabiać i rozwijać się w normalnym tempie. Poczuliśmy ulgę. Uwierzyliśmy, że teraz już będzie dobrze.

- Ale najgorsze było dopiero przed Wami?

Tata: - Niedługo po rozpoczęciu rehabilitacji okazało się, że firma, w której pracowaliśmy w Holandii, otwiera filię w Polsce, a dokładnie w Łodzi. Zaproponowali nam pracę w tej filii. Ucieszyliśmy się, bo już od jakiegoś czasu zastanawialiśmy się nad powrotem do Polski. Chcieliśmy, żeby dzieci były bliżej rodziny, my też tego potrzebowaliśmy, zwłaszcza że ostatnie pięć lat było bardzo trudne.

Nagle zmarła mama Oli a niedługo po tym mój tata ciężko zachorował i też zmarł, co było dla mnie ogromnym ciosem, bo byliśmy ze sobą bardzo blisko. Bez dłuższego namysłu przyjęliśmy więc propozycję zmiany miejsca pracy i zamieszkania.

- Patrząc na to, co stało się później, można powiedzieć, że był to swego rodzaju prezent od losu?

Tata: - Można tak powiedzieć, bo mieszkając nadal w Holandii chyba do dziś nie wiedzielibyśmy, że nasz synek jest chory na śmiertelną chorobę i stracilibyśmy szansę, by mu pomóc.

Mama: - Do Polski wróciliśmy w sierpniu minionego roku i kontynuowaliśmy rehabilitację w jednym z najlepszych w Łodzi gabinetów rehabilitacyjnych. We wrześniu Staś poszedł do żłobka i- jak to w żłobku - zaczęły się różne infekcje, w tym mononukleoza, przez którą trafił do szpitala. W wykonanych wtedy badaniach wyszły bardzo podwyższone próby wątrobowe. Lekarze tłumaczyli nam, że najprawdopodobniej jest to skutek przebytej infekcji, dlatego zalecono późniejszą kontrolę wyników. Podczas kolejnych badań, wykonanych w maju tego roku, oznaczono również CK, czyli kinazę kreatynową. Jej poziom był bardzo wysoki, co mogło wskazywać na uszkodzenie mięśni. Pamiętam, jak podczas jednego z obchodów lekarze zatrzymywali się przy każdym dziecku i omawiali jego przypadek z rodzicami. Kiedy podeszli do Stasia, usłyszałam tylko: „A, to ten chłopczyk z wysokim CK". Po chwili odeszli. Nikt nie wyjaśnił mi, co dokładnie może oznaczać taki wynik, dlatego zaczęłam szukać informacji w internecie. Wtedy po raz pierwszy przeczytałam o dystrofii mięśniowej Duchenne`a, czyli DMD - rzadkiej chorobie genetycznej, która dotyka przede wszystkim chłopców. Później przyszła do mnie lekarka prowadząca Stasia i zaprosiła na rozmowę. Powiedziała, że ze względu na bardzo wysokie CK oraz dotychczasowy rozwój Stasia trzeba przeprowadzić diagnostykę w kierunku chorób nerwowo-mięśniowych. Brano pod uwagę DMD, dystrofię mięśniową Beckera oraz SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni. Lekarka zapytała, czy zgodzimy się na wykonanie badań genetycznych. Jednocześnie starała się mnie uspokoić. Tłumaczyła, że wcześniej podwyższone próby wątrobowe mogły mieć związek z przebytą mononukleozą i innymi infekcjami, a wynik CK wymaga dokładniejszego sprawdzenia. Ponieważ w naszej rodzinie nie było wcześniej przypadków takich chorób, wierzyłam, że badania wykluczą najgorsze. Wyszłam z tej rozmowy z nadzieją, choć podczas kolejnych tygodni oczekiwania na wynik gdzieś z tyłu głowy cały czas pojawiały się najczarniejsze myśli ...(milknie)

Tata: - I wyszło.... najgorsze, co mogą usłyszeć rodzice... Świat nam się zawalił (głos zaczyna mu wibrować, a ściśnięte z żalu gardło zupełnie odbiera mowę. Mama też płacze i mocno ściska synka, który usiłuje się wyzwolić z jej objęć. Na chwilę zapada cisza)

Mama: - To była środa. Jechaliśmy do Bystrzycy, do babci Stasia na Boże Ciało, gdy zadzwoniła pani doktor i powiedziała, że w poniedziałek chce się z nami spotkać, bo to nie jest rozmowa na telefon. Nie musiała nic więcej mówić. Wiedziałam, że coś jest nie tak i nie damy rady tak długo czekać na spotkanie z nią. Nalegałam, by powiedziała o co chodzi. - Staś ma DMD - powiedziała. Staliśmy na środku autostrady i nie wiedzieliśmy co robić. Wracać? Jechać dalej? Wygrały łzy, żal i pytania „dlaczego?".

- Do kogo mieliście żal?

- Tato: - Do siebie.

- Dlaczego?

- Tato: - A do kogo mieliśmy mieć? Do Boga? Taki moment też był. W ostatnich latach spotkało nas tyle złych rzeczy, nagłych nieszczęść, a teraz jeszcze choroba Stasia, że w pewnym momencie zwątpiłem, ale...

Mama: - Jak patrzymy na Stasia, na jego uśmiech i beztroskę, z jaką przyjmuje otaczający go świat... Jest zbyt mały, żeby rozumieć, co się dzieje i dobrze... Wtedy wiara wraca i daje nadzieję.

Tato: - W to, że Staś nigdy nie odczuje, że jest chory i będzie żył jak inne dzieci. Niestety, jedynym sposobem, by zatrzymać tę straszną chorobę, jest bardzo kosztowna terapia genowa, obecnie dostępna tylko w trzech krajach na świecie: Stanach Zjednoczonych, Japonii i Dubaju.

- Ta terapia nie spowoduje, że choroba zniknie?

- Mama: - To prawda. DMD to bardzo rzadka zmiana w genach, którą Staś będzie miał już zawsze, ale ta terapia, zastosowana w odpowiednim wieku, czyli najlepiej do około 4 roku życia, zanim choroba odbierze mu kolejne umiejętności, działa. Dzięki tej terapii Staś będzie mógł normalnie żyć, biegać, bawić się z kolegami. Bez tego od 5. roku życia zacznie powoli zmieniać się w roślinę i... (urywa)

Tata: - Boże... po prostu umrze (łzy znów odbierają mu głos i zapada cisza, tylko siedzący na kolanach mamy Staś znów stara się zabrać siostrze kredkę. Gdy to się nie udaje, próbuje wymusić to krzykiem, łapiąc mamę za szyję. Ta z czułością całuje go czoło).

Mama: - W Polsce i Europie jednym z podstawowych elementów leczenia DMD są obecnie sterydy. Nie usuwają one przyczyny choroby i nie są w stanie całkowicie jej zatrzymać. Niestety, długotrwałe przyjmowanie sterydów może wiązać się z działaniami niepożądanymi. Mogą pojawić się między innymi przyrost masy ciała, zahamowanie wzrostu, osłabienie kości, zmiany zachowania czy problemy ze wzrokiem, takie jak zaćma. Przebieg DMD jest inny u każdego dziecka. Choroba najczęściej stopniowo osłabia mięśnie odpowiedzialne za chodzenie, wstawanie i poruszanie się, a z czasem wpływa również na mięśnie oddechowe oraz serce. Nie można jednak dokładnie przewidzieć, w jakim wieku pojawią się kolejne objawy. Dlatego tak ważne są regularna rehabilitacja, specjalistyczna opieka i systematyczne badania.

- Jakie leczenie zaproponowano Wam po tym, gdy otrzymaliście diagnozę?

Mama: - Właściwie żadnego. Usłyszeliśmy tylko, że mamy skontaktować się z genetykiem i neurologiem. I tyle. Czułam się, jakbym odbierała list polecony z poczty, a nie diagnozę ciężkiej, postępującej choroby mojego dziecka. Nikt nie wyjaśnił nam dokładnie, co mamy robić dalej ani gdzie szukać pomocy. Zostaliśmy sami z ogromnym strachem i setkami pytań. Sami zaczęliśmy szukać specjalistów, informacji i możliwości leczenia. Codziennie rehabilitujemy Stasia, głównie prywatnie, a przed nami również rozpoczęcie leczenia sterydami, które budzi w nas wiele obaw, bo słyszeliśmy różne rzeczy na ten temat. To, co mówią lekarze, też budzi wątpliwości. Przy chorobach rzadkich rodzice często otrzymują diagnozę, ale nie otrzymują mapy, jak dalej przez to wszystko przejść.

- Jak dowiedzieliście się o terapii genowej?

Tato: - Ostatnio o DMD zrobiło się głośno przez zbiórkę internetową, którą zorganizował i przeprowadził „Łatwogang" dla trzech chorujących na tę chorobę chłopców. Przy tym w internecie pojawiło się wiele nowych informacji i artykułów o chorobie i sposobach leczenia. Historie dzieci, które już skorzystały z tej terapii.

Mama: - Lekarze potwierdzili nam też, że taka terapia rzeczywiście istnieje, ale i to, że nie jest dostępna w Polsce ani w Europie, a jej koszt waha się od 13 do 16 mln zł. Najtaniej jest w Dubaju, dlatego też tam chcemy zawieźć naszego synka. Różnica w cenie wynika z dodatkowych kosztów, które wiążą się z leczeniem i w Dubaju są one po prostu niższe niż np. w Stanach. Rodzaj terapii wszędzie jest taki sam.

- 13 mln zł to ogromna suma.

Mama: - Sami nie jesteśmy w stanie jej uzbierać.

Tata: - Milionerami nie jesteśmy, a nawet gdybyśmy sprzedali wszystko, co mamy, i wzięli kredyt, to i tak by zabrakło. Dlatego musimy prosić o pomoc i zależy nam, by dotrzeć z tą prośbą do jak największego grona ludzi. Każdy artykuł, każde udostępnienie i każda wzmianka sprawiają, że o Stasiu dowiaduje się coraz więcej osób. A im więcej ludzi usłyszy jego historię, tym większa szansa, że zdążymy zebrać potrzebne pieniądze na czas. To jedyny sposób, by nasz synek mógł normalnie żyć i musimy wykorzystać każdą możliwość, by dać mu tę szansę. Jeden z kolegów w pracy powiedział mi, że dzięki przyjaciołom i ludziom dobrej woli w ciągu dwóch lat uzbierali 36 mln dla dwóch braci - 5- i 10-latka chorujących na DMD. Kilka tygodni temu ci chłopcy wrócili z tej terapii i młodszy skacze już na jednej nodze, a jadąc na terapię miał problemy z chodzeniem. Słysząc coś takiego nie możemy się poddać.

Mama: - Rozmawiałam też z rodzicami pierwszego chłopca w Polsce, który otrzymał tę terapię w listopadzie minionego roku i też już widzą poprawę, więc... Musimy wykorzystać każdą szansę, każdą możliwość, by zebrać pieniądze, a po tej fali dobra, jaka ostatnio nas spotkała, wierzymy, że się uda.

- Po diagnozie zdecydowaliście się upublicznić waszą historię i ogłosić zbiórkę pieniędzy poprzez „Siepomaga", ale to przyjaciele i znajomi dali wam największą nadzieję na powodzenie zbiórki.

- Mama: - To prawda. Po diagnozie nawiązałam kontakt z mamami innych chłopców chorujących na DMD. Radziły, by nie czekać z ogłoszeniem zbiórki, bo same formalności mogą potrwać kilka tygodni. Napisałam więc do siepomaga.pl i ku naszemu zaskoczeniu zaraz na drugi dzień otrzymałam od nich telefon. Dwa dni później uruchomili zbiórkę, która cały czas trwa.

Tata: - Wrzuciłem ten sam post na swój profil społecznościowy i... zaczęło się szaleństwo. Ktoś mądry kiedyś powiedział, że „prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie" i aż trudno nam było uwierzyć, że mamy ich tak wielu (tym razem rozmowę

eprasa.pl 855c67a3d3

przerywają łzy szczęścia wywołane ludzką życzliwością)... To było niesamowite. Zaczęli do nas pisać przyjaciele, ale i znajomi sprzed lat. Ludzie, którzy już dawno powinni o nas zapomnieć, bo wyjechaliśmy z Bystrzycy i Oławy wiele lat temu, więc kontakty się urwały. Nie zapomnieli. Współczuli, pocieszali, ale i - co było najbardziej zaskakujące - oferowali pomoc w zbiórce poprzez różnego rodzaju inicjatywy. Niczego od nas nie chcieli. Pytali tylko, czy się zgadzamy, by nam pomogli.

Mama: - Ogromnie poruszyła mnie postawa Patrycji, naszej bardzo dobrej koleżanki. Jeszcze zanim zdążyłyśmy spokojnie porozmawiać, ona już zaczęła działać i zorganizowała dla Stasia pierwsze wydarzenie charytatywne - „Piknik z sercem dla Stasia" w Bystrzycy. Później podczas naszej rozmowy opowiedziała mi: „Popłakałam się, poszłam na rower, wróciłam i znów zaczęłam płakać. Wtedy Tomek (jej mąż) zapytał: Dlaczego płaczesz? Tu trzeba działać, a nie płakać". I dokładnie tak zrobili. Ich reakcja pokazała nam, że w tej walce nie jesteśmy sami.

To naprawdę niesamowite, że tak wielu ludzi bezinteresownie chce się zaangażować, by nam pomóc. Nie spodziewałam się takiej życzliwości.

Tata: - Przed wyjazdem do Holandii ja też bardzo często udzielałem się charytatywnie. Brałem udział w akcjach pomocowej na rzecz konkretnych osób, ale też w akcjach typu „Szlachetna paczka" i byłem zawsze tam, gdzie mnie potrzebowali, bo czułem taką potrzebę. Nigdy jednak nie przypuszczałem, że znajdę się po drugiej stronie.

» - Mówi się, że dobro powraca...

- Tata: - I szczerze w to wierzę. To, że w najtrudniejszym dla nas momencie życia grono naszych znajomych tak nagle urosło, przywraca wiarę. Ogromnym zaskoczeniem jest też dla nas ta lokalna solidarność. Mieszkając w Holandii nie wiedzieliśmy, że dziewczyna z Bystrzycy prowadzi salon kosmetyczny w tym samym mieście. Gdy okazało się, że potrzebujemy pomocy, sama do nas napisała i zaoferowała organizację zbiórki dla Stasia w swoim salonie. Powiedziała, że zwykle tego nie robi, ale poruszyła ją nasza historia i... Bystrzyca. Takich osób jest więcej. Do końca wakacji będą się odbywały różne wydarzenia, akcje zbiórki dla Stasia, zaplanowane przez mieszkańców Bystrzycy oraz Oławy i bardzo, ale to bardzo wszystkim razem i każdemu z osobna jeszcze raz DZIĘKUJEMY! Postaramy się być na wszystkich tych wydarzeniach.

» - Dlaczego?

Tato: - By ludzie, którzy nam pomagają, wiedzieli, jak bardzo jesteśmy im za to wdzięczni. Bo tylko dzięki nim może naprawdę stać się cud i uzbieramy potrzebne pieniądze, a nasz synek otrzyma lek, który pozwoli mu normalnie żyć, a nam patrzeć jak rośnie i się rozwija. Dotychczas los był dla nas na tyle łaskawy, że trafiliśmy do szpitala Matki Polki w Łodzi, w którym chorzy na DMD byli już diagnozowani i do najlepszej lekarki, która szybko postawiła diagnozę. Tylko dzięki temu mamy czas, nieco ponad rok, na zebranie pieniędzy. Prosimy więc o dalsze wsparcie. Pomóżcie nam w walce o naszego synka!

» - Inaczej choroba dziecka dotyka ojca, a inaczej matkę...

Tata: - To prawda. Zawsze chciałem mieć syna i dzielić z nim wspólne pasje, tak jak kiedyś ja dzieliłem je ze swoim tatą. Łączyła nas wyjątkowa więź. Spędzaliśmy razem dużo czasu. Często chodziliśmy wspólnie na ryby. To były nasze chwile. Gdy przeszedł udar i wiadomo już było, że lewą rękę będzie miał niewładną, śmialiśmy się, że to nic nie zmienia, bo kij będzie mógł podnosić prawą. Niedługo po tym zmarł i wtedy urodził się Staś. Pomyślałem, że mam „zmiennika"...

Mama: - Zwłaszcza, że jest to cały dziadek. Te same miny, gesty.

Tata: - Nawet śpi jak mój tata, ale... to ja chcę nim być. Chcę zabierać syna na ryby, biegać z nim, a w przyszłości nauczyć jeździć samochodem...(jego głos znów wpada w wibrację)

Mama: - Od diagnozy żyję w notorycznym strachu, płaczę i myślę o tym, co będzie nie tylko ze Stasiem, ale też z Tosią. Wiem, jak to jest wychowywać się z osobą niepełnosprawną, mam brata z autyzmem. Wiem, jak taka osoba jest postrzegana przez otoczenie, rówieśników, więc wiem, jak to się odbije na Tosi. Ma dopiero i aż cztery lata. Widzi, że coś złego się dzieje, zadaje pytania i staramy się to jej tłumaczyć, oczywiście tak, by jej nie wystraszyć. Jest też pod opieką psychologa i wiem, że tak zostanie. Jest mi ciężko, bo jako matka czuję, że choroba i walka o życie jednego dziecka pozostawia ślad w drugim, ale najgorsza jest ta bezsilność, że jako mama, która powinna chronić swoje dzieci, nie mogę nic zrobić, by temu podołać. I to boli najbardziej.

WIOLETTA KAMIŃSKA

CO TO JEST DMD

Dystrofia mięśniowa Duchenne`a to rzadka, postępująca choroba genetyczna, która prowadzi do nieodwracalnego zaniku mięśni szkieletowych, a w dalszym przebiegu także mięśnia sercowego i mięśni oddechowych. Schorzenie to występuje niemal wyłącznie u chłopców.

POWIAT

Sprinter Ryczyn łączy i promuje

Średniowieczne grodzisko ukryte w lasach Nadleśnictwa Oława koło Bystrzycy „nabiera rozpędu". Najpierw były wykopaliska i rajd, później grupa rekonstrukcyjna i piknik historyczny, teraz... pociąg. A niebawem trasa turystyczna



Podczas pikniku historycznego szefowa „Ryczynian znad Odry" podziękowała Mariuszowi Michałowskiemu (na fot od.prawej) za nazwę dla pociągu „Ryczyn"

Historię Ryczyna poznajemy dzięki odkryciom archeologów z Uniwersytetu Opolskiego, pracujących pod kierunkiem dr Magdaleny Przysiężnej-Pizarskiej. To dzięki nim wiemy, że na porośniętym dziś gęstym lasem terenie rezerwatu przyrody „Grodzisko Ryczyńskie" przed wiekami tętniło życie oraz jak wyglądał dawny gród. To jednak grupa rekonstrukcyjna „Ryczynianie znad Odry" oraz współorganizowany przez nią wraz z gminą Oława piknik historyczny sprawiły, że o dawnym grodzie ponownie zrobiło się głośno, a jego nazwa wróciła do powszechnej świadomości i stała się inspiracją m.in. dla Kolei Dolnośląskich.

- Gdy pierwszy pociąg relacji Wrocław-Brzeg wyjechał na trasę, zastanawialiśmy się, jak go nazwać, żeby była to nazwa uniwersalna dla powiatów oławskiego i brzeskiego - mówi dyrektor Departamentu Infrastruktury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego Mariusz Michałowski, prywatnie mieszkaniec Bystrzycy i - jak się okazało - inicjator nazwy dla wspomnianego pociągu. - Owszem, to ja zaproponowałem nazwę „Ryczyn", ale decyzję podejmowało szersze grono. Wspólnie uznaliśmy, że elementem historyczno-kulturowym łączącym te graniczące ze sobą powiaty jest Grodzisko Ryczyńskie i że będzie ono magnesem turystycznym dla mieszkańców regionu oraz podróżnych. Już podczas pikniku historycznego okazało się, że ten magnes działa. Nazwa została zauważona, dlatego teraz o Ryczynie jest głośno nie tylko raz w roku. Dzięki Kolejom Dolnośląskim jest on promowany przez cały czas, co budzi wiele pozytywnych emocji.

Mariusz Michałowski dodaje, że nazwy mają wszystkie pociągi Kolei Dolnośląskich - jest ich już 100 - i zgodnie z założeniem nawiązują one do regionów, przez które kursują.

To nie jest ostatni pomysł na wskrzeszenie pamięci o średniowiecznym grodzie. Przypomnijmy, że kilka tygodni temu, na wniosek gminy Oława, Nadleśnictwo Oława przekazało samorządowi w użytkowanie archeologiczną część rezerwatu przyrody „Grodzisko Ryczyńskie" z przeznaczeniem na zagospodarowanie rekreacyjno-turystyczne. Celem jest wykonanie elementów infrastruktury, które umożliwią bezpieczne i komfortowe zwiedzanie tego terenu.



Sprinter Ryczyn kursuje na trasie Wrocław-Brzeg od kilku miesięcy

Władzom gminy Oława zależy na wyeksponowaniu grodu, aby stał się bardziej rozpoznawalnym i czytelnym punktem na mapie turystycznej. Jak podkreślają samorządowcy, jest to prawdziwy klejnot w koronie.

(WK)

OŁAWA

Tomasz Jurczak zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego

9 lipca podczas obrad Sejmiku Województwa Dolnośląskiego przegłosowano uchwałę w sprawie przyznania Tomaszowi Jurczakowi Złotej Odznaki Honorowej Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego



Tomasz Jurczak

Uchwałę taką jednogłośnie (!) przegłosowano na wniosek wicemarszałka Michała Rado. Za co? Za wieloletnią organizację Rajdu Koguta - wielkiej ogólnopolskiej imprezy charytatywnej, przynoszącej konkretną i wielomilionową pomoc potrzebującym, za promocję województwa w kraju, za stworzenie Muzeum Motoryzacji Wena, ściągające do naszego rejonu miłośników motoryzacji z całego kraju.

W gazecie konsekwentnie proponujemy, aby i oławscy radni podobną odznaką miejską uhonorowali Jurczaka, ale jak dotąd bezskutecznie. W Oławie się nie udało - dobrze, że województwo zauważa tych najlepszych z naszych.

- Na mój wniosek wspólnie z radnymi przyznaliśmy Odznakę Honorowa Złota Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego Tomaszowi Jurczakowi - mówi wicemarszałek Michał Rado. - Pan Tomasz jest osobą szczególnie zasłużoną dla rozwoju i promocji województwa dolnośląskiego. Od lat angażuje się w działalność charytatywną m.in poprzez organizację Rajdu Koguta - jednego z największych i najbardziej rozpoznawalnych charytatywnych rajdów, który łącznie zebrał już ponad 10 mln złotych na pomoc chorym dzieciom. Dzięki utworzeniu Muzeum Motoryzacji WENA w Oławie - jednego z największych prywatnych muzeów motoryzacyjnych w Europie Środkowej nie tylko promuje nasz region, ale też propaguje wiedzę na temat historii motoryzacji. Dziękuję Panu Tomaszowi za jego zaangażowanie i ogromne serce. Trzymam kciuki za realizację kolejnych wspaniałych inicjatyw i oczywiście zapraszam do odwiedzenia.

(CK)

eprasa.pl 855c67a3d3

Wstępniak, czyli...



...nie ma rady na Rado

Wracam z krótkiego urlopu, a tu z lodówki wyskakuje mi Rado. Ten Michał Rado. Bo jako wicemarszałek ogłasza, że wiadukt na Wiejskiej w Oławie jednak będzie. Bo informuje, że coraz bliżej obwodnicy Oławy. Bo w płatnym ogłoszeniu cieszy się, że Sejmik z jego udziałem przeznacza 7 mln zł na odnowę dolnośląskich wsi. Bo jako sołtys jest głównym animatorem Dni Bystrzycy, podczas których zebrano ponad 125 tys. zł na chorego Stasia. Bo zadbał o złotą honorową odznakę dla Tomasza Jurczaka. Bo to, bo tamto. I wszystko dobre informacje. I wszystko ważne informacje. I wszystko prawda. Przeszarżował?

Zapewne uczy się do najlepszych, a tu pisowcy byli niedościgli - z jedną dobrą informacją potrafili jeździć do każdej wsi czy jednostki OSP i przekazywać najpierw wiadomość, że będzie kasa na wóz strażacki, potem czek z konkretną kwotą, za jaką to auto kupią, wreszcie fotografując się z samym autem i grupką uszczęśliwionych oraz wdzięcznych wyborców. Potem powielały to różne profile OSP, gmina, lokalne media, sołectwa, politycy itd. I w ten sposób jednym informacja na dobre się utrwaliła, bo musiała, innym wychodziła bokiem, ale widać ostatecznie wyborczo opłacało się. Do czasu. Wystarczyło lekko przegiąć, na przykład fotografując się z napisem „mamy to!" i informacją o drugim moście na Odrze, by nikt nie doczytał malutkimi literkami, że chodziło dopiero o projekt na tę przeprawę. I teraz trudno się opędzić od wypominania, że gdzie te mosty, że przecież było „mamy to!", no to gdzie jest to, co to już mamy? Łatwo przeszarżować w obietnicach, a że wybory się zbliżają, wielu ulegnie pokusie i przegnie. I prędzej czy później polegnie.

Czy będzie wśród nich Michał Rado? Czytałem komentarze pod informacją o wiadukcie na Wiejskiej. Niemal wszystkie negatywne i agresywne w stosunku do przekazicieli dobrej nowiny. A to właśnie pokłosie tamtego i innych „mamy to!". Rado musiał przełknąć tę gorzką pigułkę, zresztą kolejną po nieudanym wprowadzaniu objazdów na trasie Oława - Jelcz-Laskowice. Widać jednak, że z uśmiechem nauczył się radzić sobie z hejtem. Wie, że inaczej nie pojedzie do przodu. Stąd dodatkowy filmik z tytułem „Wierzcie lub nie, ale wybudujemy wiadukt w Oławie", gdzie Rado reaguje na głosy malkontentów i zapowiada wprost, że za 3-4 lata będzie wiadukt w Oławie. Stanowczo, konkretnie i... odważnie.

W kolejnej kadencji zapewne będzie marszałkiem dolnośląskim albo - jeśli w ogóle zechce iść w stronę kariery politycznej - posłem. I na brak propozycji, mimo deklarowanej bezpartyjności, pewnie nie będzie narzekał.

Choć drażni jego nadobecność, jak i pozostałych członków zarządu województwa, choćby na billboardach czy w wagonach KD, wciąż ma u ludzi kredyt zaufania, bo nie widzą, aby w zauważalny sposób zepsuły go duże pieniądze, układy czy znajomości. Wyborcy nadal mogą go odbierać jako zwykłego „chłopaka z sąsiedztwa", który i z ministrem pogada o wiadukcie, i pochyli się nad wiejską drogą, i własnoręcznie będzie ustawiał ławy na wiejskiej imprezie, i trawę skosi wokół świetlicy, pozostając aktywnym sołtysem. Na dodatek, jak na razie, obiecuje z umiarem, to znaczy dopiero wtedy, gdy obietnica graniczy z pewnością, że da się ją dowieźć. Dwa lata temu obiecał, że zabierze się za wiadukt w Oławie - 8 mln już jest i obietnica marszałka, że dołoży resztę. Wszyscy od lat mówili o potrzebie remontu dróg z Oławy do Jelcza-Laskowic, i do Janikowa, a Rado to obiecał i właśnie remonty trwają. I to z mostami. Ten w Janikowie jest nawet dodatkowo poszerzany, jakby pod chodnik czy ścieżkę rowerową z Janikowa do Oławy i pewnie wielu by nie wytrzymało, już dawno fotografując się właśnie w tym miejscu, ale u Rado taka informacja jeszcze nie pada - widać nie ma pewności, że i na to się uda ściągnąć kasę. Jak na razie więc umiar wciąż zdaje się kroczyć u Rado przed pychą, co u polityków rzadkie.

JERZY KAMIŃSKI

OŁAWA

Możesz TOWARZYSZYĆ rodzącej

Jest możliwość skorzystania z jednoosobowej sali z noclegiem dla osoby towarzyszącej podczas pobytu na Oddziale Położniczym oławskiego szpitala

To nowość na naszej Sali Porodowej! W pokoju (są takie dwa do dyspozycji) może przebywać jedna wskazana przez pacjentkę osoba towarzysząca, np. tata dziecka. Może pozostać z rodzącą przez cały okres hospitalizacji, jeśli pozwalają na to warunki oddziału i decyzja personelu. Pokój zapewnia komfortowe warunki do odpoczynku, dostęp do łazienki, pościel oraz podstawowe wyposażenie, w tym czajnik, naczynia i sztućce. Wyżywienie osoby towarzyszącej pozostaje we własnym zakresie. Osoba towarzysząca powinna być zdrowa, przestrzegać regulaminu oddziału oraz zaleceń personelu medycznego.

- Nie prowadzimy wcześniejszej rezerwacji - informuje Sala Porodowa. - Możliwość skorzystania z pokoju zależy od jego dostępności w dniu pobytu. Korzystanie z pokoju rodzinnego odbywa się w formie datku na działalność statutową Stowarzyszenia „Pomoc". Szczegółowe informacje przekażemy w wiadomości prywatnej. Przed skorzystaniem z pokoju rodzinnego należy zapoznać się z regulaminem oraz wszystkimi obowiązującymi dokumentami.

Wspólny pobyt ma na celu zapewnienie większego komfortu, wsparcia dla świeżo upieczonej Mamy oraz pomoc w pierwszych chwilach opieki nad noworodkiem.

Informacja wzbudziła wiele pozytywnych reakcji.

- Rodziłam u Was 8 lat temu i takich możliwości jeszcze nie było - komentuje na profilu Sali Porodowej pani Kasia. - Ogromnie się cieszę, że idziecie z duchem czasu i dbacie o komfort młodych rodziców. Takie zmiany są naprawdę potrzebne i warte docenienia. Serdecznie polecam przyszłym mamom!

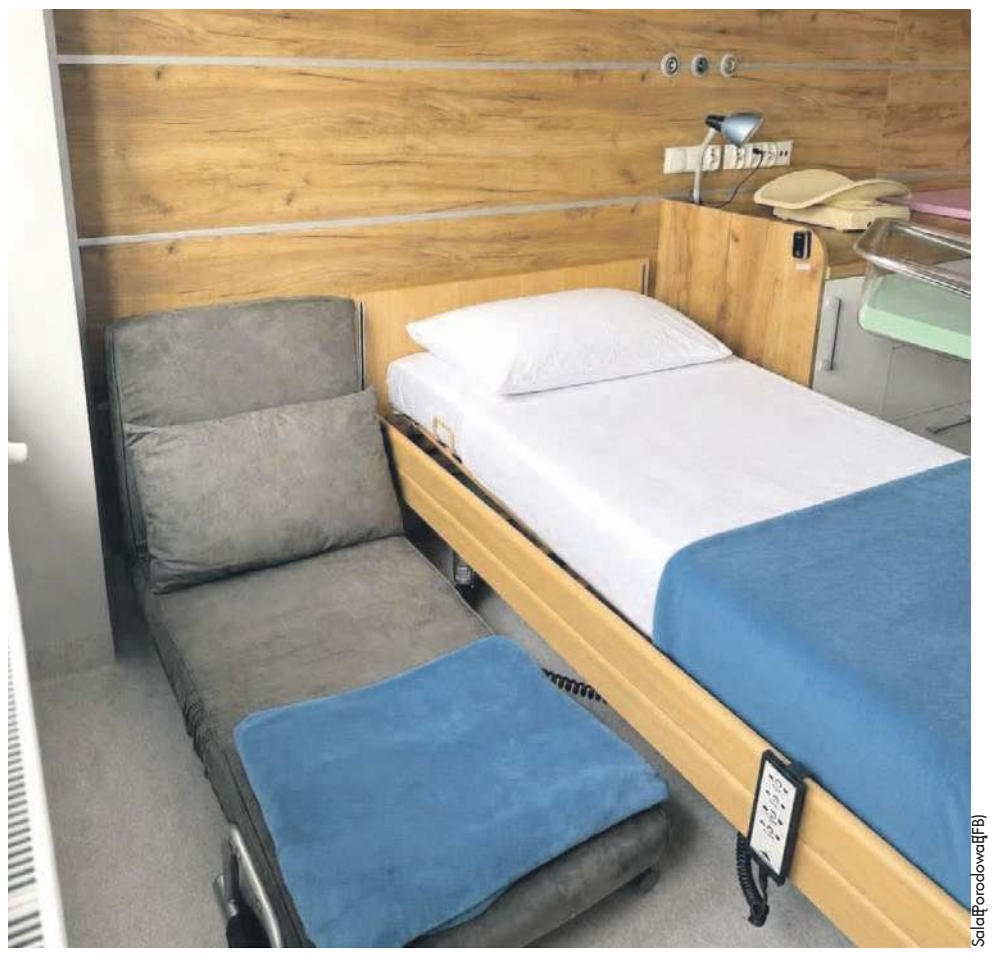
- Wow.... ale komfort - skomentowała pani Marlena.

Ponieważ wcześniej na profilu Sali Porodowej pojawiła się informacja, że „korzystanie z pokoju rodzinnego odbywa się w formie darowizny", zapytaliśmy, jak to rozumieć. Wicedyrektor ZOZ w Oławie Anna Kotala wyjaśnia, że od lat działa Stowarzyszenie „Pomoc" przy Oddziale Ginekologiczno-Położniczym i Noworodkowym Szpitala w Oławie i to z jego inicjatywy oraz środków powstały i zostały wyposażone dwie takie sale dla osób towarzyszących rodzącym. - Odbyło się to za zgodą dyrekcji - zapewnia wicedyrektor i tłumaczy, że nie chodzi to o „darowiznę", tylko bardziej o „datki" na rzecz stowarzyszenia. - Jest to sugerowane, ale gdy rodziny czy tej osoby na to nie stać, a jest wolne miejsce, to też zostanie udostępnione osobie towarzyszącej. To jest taki sposób stowarzyszenia na wsparcie działalności szpitala czy wprost tego oddziału.

Wicedyrektor Kotala dodaje, że takie sale są w innych szpitalach, ale np. na Kamieńskiego we Wrocławiu odbywa się to w pełni odpłatnie, a cenniki są ustalane z góry. Sprawdziliśmy, na Kamieńskiego pokój dla osoby towarzyszącej kosztuje ok. 500 zł za dobę. Sprawdziliśmy też w Oleśnicy, czyli po sąsiedzku, gdzie również istnieje możliwość uczestnictwa w porodzie osoby towarzyszącej, w tym przenocowanie, i tam jest to bezpłatne.

Po rozmowie z nami na profilu Sali Porodowej zmieniono informację - nie ma już „darowizny", jest wiadomość, że „korzystanie z pokoju rodzinnego odbywa się w formie datku na działalność statutową Stowarzyszenia „Pomoc".

(CK)



Sala Porodowa (FB)

Można skorzystania z takiej jednoosobowej sali z noclegiem dla osoby towarzyszącej podczas pobytu na Oddziale Położniczym oławskiego szpitala

LIST



To się zawsze może źle skończyć - zdjęcie poglądowe (AI)

Chłopiec SPADŁ z drzewa

OŁAWA

Do tego groźnego zdarzenia doszło w sobotę 18 lipca na Miasteczku w Oławie. Napisała do nas pani Anna, która była świadkiem, aby uświadamiać i ostrzegać rodziców

- Chciałabym poruszyć bardzo ważny temat i przekazać wiadomość do rodziców, szczególnie dzieci, które poruszają się już same. Otóż na tzw. Miasteczku Ruchu mieliśmy wyjątkową sytuację - opisuje pani Anna. - Gdy siedzieliśmy na ławce koło drzewa przy namiocie, zaraz za naszymi plecami spadł chłopiec z drzewa. Wezwano karetkę i udzielono chłopcu pierwszej pomocy. Udało się z jego telefonu skontaktować z rodzicami. To drzewo - już któryś raz widzę, gdy jestem na Miasteczku - jest oblegane przez dzieci. Chłopiec na pierwszy rzut oka ma złamaną rękę i najprawdopodobniej żebra, ale to już medycy oceniają. Na pewno nie mógł wstać, ponieważ spadając uderzył w rurę przy hamaku tuż pod drzewem. Mam nadzieję, że chłopiec wyjdzie z tego i w przyszłości nie będzie miał problemów ze zdrowiem. Pomyślałam, że przy okazji wakacji warto może uczulić rodziców, by uświadamiali swoje dzieci. Moje dzieci były świadkiem tego, bardzo się przestraszyły i dużo o tym teraz rozmawiamy, ta świadomość jest kluczem.

Warto zapamiętać sobie słowa pani Anny, zwłaszcza wybierając się dziećmi na wakacyjne spacery, kiedy czasu więcej i różne pomysły wpadają im do głowy.

(CK)

eprasa.pl 855c67a3d3

O braku miejsc w przedszkolach raz jeszcze. Tym razem na wakacjach

JELCZ-LASKOWICE

Sesja RM

Podczas sesji Rady Miejskiej znów dyskutowano o gminnych przedszkolach. Znów chodziło o brak miejsc, ale tym razem tych podczas opieki wakacyjnej...



Dyskusja o przedszkolach znów toczyła się między radnym Krzysztofem Skrzydłowskim a wiceburmistrzem Mariuszem Hassem

Problem potencjalnego braku miejsc w publicznych przedszkolach w Jelczu-Laskowicach jest tematem dyskusji od kilku miesięcy. Rodzice dzieci, które początkowo nie dostały się do miejskich placówek - głównie cztero- i pięciolatków - zwracali uwagę na konieczność dojazdów do ościennych miejscowości, takich jak Minkowice Oławskie czy Wójcice, lub korzystania z droższej opieki niepublicznej. Sprawa ta była wielokrotnie omawiana podczas sesji Rady Miejskiej oraz na dedykowanych spotkaniach władz gminy z mieszkańcami. Wiceburmistrz Mariusz Hass zapowiadał wówczas, że wróci do radnych z informacją, gdy tylko urząd zbierze i przeanalizuje pełne dane z rekrutacji uzupełniającej. Zgodnie z tą deklaracją wątek przedszkoli pojawił się na ostatnim posiedzeniu RM.

- Obiecałem, że będę państwa informował na bieżąco w sprawach rekrutacji - mówił wiceburmistrz Mariusz Hass. - Zakończyła się rekrutacja uzupełniająca do przedszkoli na terenie naszej gminy. Jeśli chodzi o liczbę dzieci, które się nie dostały, to miejsca zabrakło dla czterech osób. Te osoby zdobyły bardzo mało punktów ze względu na to, że rodzice nie pracują i nie rozliczają podatku w naszej gminie. Rodzice jednego z tej czwórki dzieci byli u mnie na spotkaniu, staraliśmy się im w jakiś sposób pomóc. Mamy miejsca rezerwowe w Wójcicach, gdzie możemy przyjąć kilkoro dzieci. Podczas prac związanych z rekrutacją mój gabinet był cały czas otwarty dla wszystkich mieszkańców. Wielu z nich z tego skorzystało, odbyłem ok. 20 spotkań i w ten sposób pomogliśmy ludziom w bardzo różnych przypadkach - to były historie, w których np. ktoś się z naszej gminy wyprowadza, więc pomagaliśmy przygotować wnioski i znaleźć miejsca w przedszkolach chociażby w Oławie. W takich sprawach też pomagamy, więc zapraszam. Wszystkie podejmowane czynności są tożsame z tymi, które podejmowaliśmy w latach poprzednich - być może tym razem na większą skalę, bo ludzie chętniej przychodzili. Ktoś miał dziecko w Publicznej Szkole Podstawowej nr 3 na Hirszfelda, więc dla drugiego dziecka staraliśmy się znaleźć miejsce w przedszkolu na Alei Wolności. Pomagaliśmy przenosić dzieci pomiędzy przedszkolami. Pracownicy wydziału oświaty wykonali bardzo dużo pracy. Swoją pomoc deklarujemy niezmiennie.

Zastępca Piotra Stajszczyka nawiązał też do tematu opieki nad przedszkolakami podczas wakacji: - Wyprzedzając pytanie, które pewnie zaraz zada mi pan Krzysztof Skrzydłowski, rozmawiałem z panią dyrektor, która nie mogła uczestniczyć w dzisiejszej sesji z racji wcześniej zaplanowanych obowiązków. Jeśli chodzi o dzieci z Przedszkola nr 2, które nie dostały się na dyżury wakacyjne w Przedszkolu nr 3, to zasady rekrutacji nie zmieniły się od wielu lat. Pierwszeństwo mają dzieci, których rodzice zadeklarują uczęszczanie do przedszkola przez cały miesiąc. Z racji tego, że Przedszkole nr 2 w lipcu realizuje przerwę dwutygodniową, większość rodziców dzieci z tej placówki deklarowało, że dzieci trafią do „Trójki" na dwa tygodnie. Było tylko 11 wolnych miejsc, więc w pierwszej kolejności przyjmowano tych deklarujących pełne 4 tygodnie.

Na tę wypowiedź zareagował Krzysztof Skrzydłowski z „Nowej Generacji": - Jest tu pewna niezgodność. Sytuacja między Przedszkolem nr 1 i Przedszkolem nr 3 jest jasna - tam rodzice mają możliwość przeniesienia swoich dzieci na cały miesiąc, bo właśnie tyle trwa przerwa w „Jedynce". Jeśli chodzi o Przedszkole nr 2, tam przerwa trwa dwa tygodnie, więc rodzice chcieli zapisać dzieci na dyżur wakacyjny w „Trójce" na dwa tygodnie. Jeśli została przyjęta zasada, o której pan wiceburmistrz powiedział, to w praktyce sprawiało, że rodzice z „Dwójki" nie mogli zapisać swoich dzieci. W mojej opinii powinni o tych zasadach zostać poinformowani wcześniej. Nie chciałbym głośno mówić o tym, co krąży w przestrzeni publicznej, jeśli chodzi o sposób rekrutacji, ale uważam, że rekrutacja powinna zostać powtórzona, bo jako gmina pozostawiliśmy dzieci bez opieki na wakacje. Nie dało się bowiem zapisać dziecka z Przedszkola nr 2 na dyżur wakacyjny w Przedszkolu nr 3, bo przerwa w „Dwójce" wynosi 2 tygodnie. Uważam, że rodzice powinni dostać dodatkową możliwość zapisania dzieci. Niektórzy z nich ustawili się w kolejce do przedszkola o 5.40, by jak najszybciej złożyć wniosek. A i tak zostali odrzuceni.

- Proszę kierować te zarzuty do pań dyrektorek - ripostował wiceburmistrz Mariusz Hass. - Pani radna Weronika Kuszyk zapraszała pana na komisję dotyczącą funkcjonowania przedszkoli. Proszę przyjść i przedstawić swoje obawy. Nie ma możliwości powtórzenia rekrutacji. Nie ja wymyśliłem te zasady. One działają od lat. Przedszkola na zasadzie rotacyjnej między sobą ustalają czas i kolejność przerw. Nie przypuszczam, by co roku było tak, że akurat Przedszkole nr 2 ma w lipcu dwa tygodnie wolnego i w sierpniu dwa tygodnie wolnego. Proszę jednak zrozumieć, że w pierwszej kolejności trzeba zabezpieczyć dzieci, którym tym opiekę możemy zapewnić. Gdy przedszkole ma 11 miejsc i do wyboru dzieci, które spędzą w nim całe cztery tygodnie, to w pierwszej kolejności zrekrutuje właśnie je. Rodzice o przerwach w funkcjonowaniu danych przedszkoli informowani są z rocznym wyprzedzeniem. Trzeba wziąć pod uwagę, że każda placówka potrzebuje remontów, każda ma pracowników, którym trzeba udzielić urlopów. Nie zamkniemy przedszkoli w trakcie roku, bo wtedy realizowany jest program dydaktyczny. Wakacje są okresem bez dydaktyki, ale z dyżurami i opieką. Rodzice też muszą czasem z dzieckiem poprzebywać, a dziecku należy się przerwa od przedszkola. Oczywiście rozumiem, że sytuacje są różne, czasem ktoś urlopu nie dostanie. Będziemy się starali wypracować lepsze rozwiązania w kolejnych latach.

Radny Krzysztof Skrzydłowski podkreślił, że nie kieruje zarzutów personalnie do wiceburmistrza, tylko za jego pośrednictwem próbuje mówić do dyrektorów, którzy odpowiadają za placówki. Zdaniem przedstawiciela „Nowej Generacji" obecny sposób rekrutacji tworzy fikcje, zgodnie z którą szanse dzieci z Przedszkola nr 2 na zrekrutowanie się na wakacyjny dyżur w Przedszkolu nr 3 są tylko teoretyczne.

- Powinniśmy to zmienić natychmiast, próbować znaleźć rozwiązanie optymalne dla rodziców - apelował Skrzydłowski. - Nie chciałbym, żeby pan sugerował mi, abym ze swoimi bólami przychodził na komisję, bo to nie są moje bóle. Ja swojego dziecka to przedszkola nie zapisywałem - to problemy rodziców, nie moje. Jako gminny zwierzchnik oświaty mówi pan, że sprawa jest zamknięta, to jaka jest idea mojego przychodzenia na komisję? Tej sprawy nie załatwimy, wsparcia Urzędu Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice tutaj nie będzie. Nie daliśmy ludziom możliwości. Oni stali, czekali, wzięli udział w rekrutacji, ale robili to po nic. Ludzie w przedszkolu wiedzieli, że i tak ich nie zapiszą, bo wezmą tylko dzieci na pełny miesiąc.

Temat zamknął wiceburmistrz Mariusz Hass: - O żadnym bólu nie wspominałem. Gdybym mówił coś o bólu, kierowałbym pana do przychodni, a nie na komisję. Proszę pamiętać, że łatwo jest rzucać pomysłu w stylu „zróbcie coś". Przez całe lata to funkcjonowało, obiecuję, że poszukamy lepszych rozwiązań i wprowadzimy je w przyszłym roku. Informacje o planowanych przerwach rodzice otrzymują we wrześniu. Nie powiedziałem, że dziecko trzeba zapisać na cały miesiąc, tylko że w pierwszej kolejności przyjmowane są dzieci, które mają spędzić w przedszkolu jak najdłużej. Mieliśmy 11 wolnych miejsc, a zgłosiło się ponad 40 osób. Jakieś kryterium trzeba było przyjąć. To nie była czyjaś zła wola...

KAMIL TYSA

ktysa@gazeta.olawa.pl

Mężczyzna stracił w ten sposób ponad 40 tys. zł!

OŁAWA

Policjanci po raz kolejny apelują o ostrożność podczas korzystania z internetu i podejmowania decyzji finansowych. Pomimo licznych ostrzeżeń oszuści nie ustają w swoich działaniach, wykorzystując obietnice szybkiego i wysokiego zysku z rzekomych inwestycji

We wtorek, 14 lipca, do Komisariatu Policji w Jelczu-Laskowicach zgłosił się 52-letni mieszkaniec powiatu wrocławskiego, który padł ofiarą oszustwa internetowego. Z jego relacji wynikało, że nieznana osoba, wykorzystując sieć teleinformatyczną, zaoferowała mu możliwość inwestowania środków finansowych na rzekomej platformie inwestycyjnej.

Przekonany o wiarygodności przedstawionej oferty oraz perspektywie wysokich zysków, mężczyzna dokonywał kolejnych przelewów. Dopiero po pewnym czasie zorientował się, że padł ofiarą oszustwa. Łączne straty wyniosły 41 245,53 zł.

Policjanci prowadzą czynności mające na celu ustalenie sprawcy oraz odzyskanie utraconych pieniędzy.

(CK)

eprasa.pl 855c67a3d3

Dolnośląski Zakład Pogrzebowy
Firma Jaśnikowski®
Największy dom pogrzebowy na ziemi Oławskiej
Tradycja, Szacunek, Profesjonalizm
- Twój Spokój w Trudnych Chwilach.
Oława, Zwierzyniecka 5
Oława, Rynek 24
Jelcz-Laskowice, Witosa 18a
telefon 601 916 666
www.jasnikowski.com.pl



REKLAMA

OŁAWA

Karolina Kaczor zrezygnowała z funkcji radnej

W mediach społecznościowych radna Karolina Kaczor 21 lipca opublikowała następujące oświadczenie

Szanowni Państwo, 20.07 podjęłam decyzję o rezygnacji z mandatu Radnej Rady Miejskiej w Oławie.

Nie jest to decyzja podjęta pod wpływem jednej sytuacji ani chwilowych emocji. To konsekwencja wielu miesięcy obserwacji i doświadczeń, które doprowadziły mnie do przekonania, że nie chcę dłużej uczestniczyć w sposobie uprawiania polityki, z którym nie potrafię się utożsamić.

Do samorządu przyszłam z przekonaniem, że polityka lokalna powinna opierać się na rozmowie, współpracy i odpowiedzialności za wspólne dobro. Wierzyłam, że można różnić się poglądami, prowadzić twarde dyskusje, a jednocześnie zachować wzajemny szacunek.

Niestety coraz częściej obserwuję zjawisko odwrotne. Nie tylko w Oławie, ale w wielu samorządach Dolnego Śląska i w całej Polsce życie publiczne coraz częściej sprowadza się do personalnych konfliktów, wzajemnego niszczenia, insynuacji, internetowego hejtu i budowania politycznego kapitału poprzez dyskredytowanie drugiego człowieka. Coraz mniej jest rozmowy o rozwiązaniach, a coraz więcej walki o zasięgi, emocje i chwilowy rozgłos.

Nie chcę być częścią takiego modelu polityki. Nie mam problemu z krytyką. Każda osoba pełniąca funkcję publiczną powinna podlegać ocenie mieszkańców. Problem pojawia się wtedy, gdy zamiast oceny działań pojawiają się pomówienia, manipulacje, ataki na życie prywatne, rodzinę czy działalność zawodową. To nie jest kontrola społeczna. To przekroczenie granicy, która nigdy nie powinna zostać przekroczona.

W ostatnich latach wielokrotnie byłam przedmiotem zawiadomień, oskarżeń i publicznych pomówień. Wszystkie sprawy zostały wyjaśnione zgodnie z obowiązującymi procedurami, jednak fakty bardzo często przegrywały z emocjami i polityczną narracją. W takich warunkach coraz trudniej wykonywać mandat radnej z poczuciem, że najważniejszy jest interes mieszkańców.

Nie chcę również funkcjonować w rzeczywistości, w której aktywność zawodowa, przedsiębiorczość czy życie prywatne stają się narzędziem politycznej walki. Takie standardy zniechęcają do działalności publicznej ludzi aktywnych, kompetentnych i niezależnych. A to jest strata nie dla polityków, lecz dla całych lokalnych społeczności.

Dlatego stawiam dziś wyraźną granicę. Nie zgadzam się na politykę opartą na nienawiści, pogardzie i nieustannym konflikcie. Nie zgadzam się na przekonanie, że cel uświęca środki. Nie zgadzam się na normalizowanie zachowań, które w każdej innej przestrzeni życia zostałyby uznane za niedopuszczalne.

Polityka może być wymagająca. Może być ostra. Powinna jednak zawsze pozostawać uczciwa.

Rezygnacja z mandatu nie oznacza rezygnacji z aktywności. Nadal chcę działać, rozwijać przedsiębiorczość, realizować nowe projekty i wspierać ludzi, którzy chcą budować, a nie burzyć.

Wierzę, że właśnie tam mogę dziś zrobić więcej dobrego.

Dziękuję wszystkim mieszkańcom, którzy obdarzyli mnie zaufaniem, wspierali mnie i oceniali mnie przez pryzmat pracy, a nie plotek czy politycznych emocji. To było dla mnie ogromnie ważne.

Odchodzę z poczuciem, że pozostaję wierna swoim wartościom. Mam również nadzieję, że kiedyś życie publiczne w Polsce wróci do standardów, w których spór będzie dotyczył argumentów, a nie ludzi, programów, a nie personalnych wojen, odpowiedzialności, a nie medialnych spektakli.

Takiej polityki życzę Oławie. Takiej polityki życzę Dolnemu Śląskowi. Takiej polityki życzę Polsce.

KAROLINA KACZOR

ODESZLI

OŁAWA

14 VII	- Krzysztof Karpiak	- ur. 1968
14 VII	- Julian Wicala	- ur. 1951
15 VII	- Tadeusz Kubicz	- ur. 1936
15 VII	- Mieczysław Filipski	- ur. 1956
15 VII	- Anna Rybak	- ur. 1934
16 VII	- Anna Żeleźniak	- ur. 1933
17 VII	- Ewa Żak	- ur. 1964
17 VII	- Władysława Pieczonka	- ur. 1936
19 VII	- Krzysztof Celny	- ur. 1961
20 VII	- Alech Karnachenka	- ur. 1984
20 VII	- Edward Szafraniec	- ur. 1959
20 VII	- Leszek Rusiński	- ur. 1945

JELCZ-LASKOWICE

20 VII	- Jolanta Wójciak	- ur. 1960



REKLAMA

NOWA SIEDZIBA

GODNIE SOLIDNIE TANIO
USŁUGI POGRZEBOWE
HENRYK FIGIEL
Teraz możesz wybrać
Oława, ul. Kutrowskiego 6
Tel. 71 303 27 21
Tel. całodobowy 605 964 664
Czynne pon. - pt.: 8.00 - 15.00,
sob.: 8.00 - 12.00
REKLAMA

eprasa.pl 855c67a3d3

Jelcz zwiększa produkcję i INWESTUJE w rozwój



fot.PGZ

Prezes PGZ odwiedził spółkę „Jelcz”

POWIAT

Spółka „Jelcz” chwali się tym, że kontynuuje rozwój mocy produkcyjnych i realizuje kolejne inwestycje związane z produkcją pojazdów dla Sił Zbrojnych RP. O postępach prac rozmawiano podczas wizyty prezesa Polskiej Grupy Zbrojeniowej Adama Leszkiewicza, który spotkał się z zarządem spółki

Jak poinformowały „Jelcz” oraz Polska Grupa Zbrojeniowa, od początku roku z linii montażowej przy ul. Inżynierskiej zjechał już 300. pojazd, a kolejne specjalistyczne samochody oczekują na odbiór przez Wojsko Polskie. Według przedstawionych danych spółka zwiększyła liczbę przekazywanych odbiorcom pojazdów o ponad 50 procent w porównaniu z analogicznym okresem 2025 roku.

Firma przygotowuje się również do dalszego zwiększania zdolności produkcyjnych. Trwają prace nad uruchomieniem kolejnej linii montażowej, a równolegle realizowane są inwestycje w infrastrukturę zakładu. Powstaje nowoczesna lakiernia o wartości około 30 mln zł, budowany jest nowy kanał diagnostyczny, a park maszynowy ma zostać wyposażony w frezarkę bramową.

Jednym z kierunków rozwoju jest także zwiększanie udziału krajowych dostawców. Spółka rozpoczęła proces kwalifikacji nowych komponentów produkowanych w Polsce i prowadzi dalsze rozpoznanie krajowego rynku. Jak poinformowała PGZ, trwają również testy polskich mostów napędowych opracowanych przez krajowego producenta. W przyszłości mają one zastąpić rozwiązania importowane.

„Jelcz” uczestniczy w realizacji kilku kluczowych programów modernizacji polskiej armii. W zakładzie produkowane są pojazdy wykorzystywane m.in. w programie Wisła oraz dla systemu Gladius. Spółka wskazuje także na swoje zaangażowanie w realizację programu SAFE.

Wzrost produkcji, prowadzone inwestycje oraz rozwój krajowego łańcucha dostaw mają wzmocnić potencjał przedsiębiorstwa i jego rolę w polskim przemyśle obronnym. Grupa zapowiada również przygotowania do kolejnych inwestycji związanych z działalnością zakładów w Raciborzu i Miłoszycach.

(KT)

Budżet obywatelski w gminie Jelcz-Laskowice ROZSTRZYGNIĘTY

JELCZ-LASKOWICE

Aż siedem zadań trafi do realizacji. Jakie inwestycje zostaną wykonane w ramach budżetu obywatelskiego w 2027 roku?

Najwięcej, bo aż 490 głosów zdobyło zadanie pt. „Wykonanie oświetlenia boiska sportowego przy ul. Kolejowej w Minkowicach Oławskich”, co wnioskodawca oszacował na kwotę 100 tysięcy złotych. Drugie miejsce w głosowaniu zajęła „Budowa ścieżki pieszo-rowerowej wzdłuż rodzinnych ogródków działkowych zgoda, zacisze i wiosna w Jelczu-Laskowicach” - zadanie znalazło poparcie 422 osób i ma kosztować 300 tys. złotych.

Do realizacji trafiło też „Zielone Serce Sąsiedztwa - tu Rośnie Radość” czyli konserwacja i odnowienie placu zabaw w Chwałowicach, a przy okazji stworzenie przyjaznej i estetycznej przestrzeni (293 głosy, 100 tys. złotych). Mieszkańcy mogą się także spodziewać modernizacji infrastruktury sportowej w Dębinie - ten pomysł przekonał 287 osób, a ma być zrealizowany za niecałe 99 800 zł.

Ostatnie trzy zadania, których autorzy mogą się cieszyć ze zwycięstwa w głosowaniu, to „Aktywność bez barier - siłownia dla wszystkich” przy ul. Techników w Jelczu-Laskowicach (240 głosów, 300 tys. złotych), „Zagospodarowanie i uporządkowanie terenu zieleni w Miłocicach Małych” (173 głosy, 66 tysięcy złotych) oraz „Doposażenie kuchni w świetlicy wiejskiej w Miłoszycach” (91 głosów, 50 tysięcy złotych).

Pozostałe zakwalifikowane do głosowania projekty, nie znalazły wystarczającego poparcia społecznego, by trafić do realizacji.

(KT)

Ważny KROK „Jelcza” w Raciborzu



Umowa podpisana

JELCZ-LASKOWICE

Spółki „Jelcz” i Rosomak S.A. podpisały umowę poddzierżawy jednej z hal po byłych zakładach Rafako

W komunikacie „Jelcza” czytamy: - To kolejny z etapów procesu przejmowania infrastruktury po byłych zakładach Rafako S.A. i tworzenia nowego oddziału Jelcza w w Raciborzu.Na przejmowanych aktywach mają docelowo znaleźć się 3 kluczowe projekty Grupy PGZ:

* Jelcz Sp. z o.o w 3 halach produkować będzie podwozia specjalistyczne na potrzeby Polskich Sił Zbrojnych,
* w obecnie dzierżawionej hali Rosomak S.A. uruchomi linię spawalniczą korpusów transporterów opancerzonych,
* w ostatniej hali powstanie przestrzeń dla projektu SAN.

„Jelcz” poinformował także: - Planujemy, że do końca 2026 r. z nowo uruchomionej linii produkcyjnej zjadą pierwsze pojazdy, a docelowo po osiągnięciu pełnych zdolności produkcyjnych nawet do 700 pojazdów rocznie.

(KT)

Sprostowanie

Prosząc redakcję o publikację artykułu pt. „W 95. rocznicę urodzin odwiedzili Sybirczkę z Wiązowa” (Gazeta Powiatowa nr 28/2026), błędnie przekazałem imię jubilatki, które powinno brzmieć Katarzyna. Pomyłkowo podałem również mylnie nazwisko kierowniczki USC z Wiązowa. Od dłuższego czasu kierownikiem jest pani Małgorzata Pluta. Obydwie panie przepraszam za pomyłkę.

ALEKSANDER MACIEJEWICZ

Pamiętali o ROCZNICY

GMINA DOMANIÓW

W 83. rocznicę Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej przedstawiciele oławskiego koła Sybiraków razem z sołtysem Radłowic Wojciechem Głogulskim oraz mieszkańcami wioski złożyli wiązankę kwiatów i zapalili znicze pod tablicą upamiętniającą grozę mordów na Polakach

W krótkim wystąpieniu Wojciech Głogulski powiedział: - My Polacy od kilku lat możemy głośno mówić o tragedii, jaką zgotowali nam ukraińscy nacjonaliści. Niemal przez 80 lat nie wolno nam było oficjalnie czcić pamięci o pomordowanych i głośno mówić o strasznym ludobójstwie dokonanym na naszych rodakach.

Prezes koła Aleksander Maciejewicz dodał: - Stoimy dziś przed tablicą upamiętniającą i przypominającą mordy na Polakach przez sąsiadów Ukraińców. Tablica stoi dzięki mieszkańcom Radłowic, z Wojciechem Głogulskim na czele. To prawdziwy bohater naszych czasów, nie zabrakło mu dobrej woli i odwagi. Gremium, które skupił wokół siebie, podjęło decyzję o wykonaniu trzech tablic upamiętniających wydarzenia. To wszystko dla osób, którym na sercu leży prawda historyczna.

Spotkanie odbyło się 10 lipca.

(KT)



fot. Aleksandra Maciejewicz

Uczestnicy spotkania

eprasa.pl 855c67a3d3

URZĄD MIEJSKI W OŁAWIE
Biuletyn Informacji Publicznej www.bip.um.olawa.pl
strona dofinansowana z budżetu miasta Oławy
W INTERNECIE:
miasto.olawa.pl
poczta elektroniczna:
olawa@um.olawa.pl

Trwa kolejny etap rewitalizacji centrum

Fragment ul. Brzeskiej do skrzyżowania z ul. św. Rocha jest zamknięty dla ruchu kołowego. Prace potrwają do końca roku. Ten rejon oławskiego śródmieścia będzie zrewitalizowany tak, aby pasował do wcześniej wykonanego remontu rynku. Zostanie ułożona kostka, wykonane zatoczki postojowe, oświetlenie, kanalizacja deszczowa, pojawi się też zieleń ozdobna.





Nowa ścieżka pieszo-rowerowa

To kolejny krok w stronę bezpieczeństwa. Po wakacjach ruszy budowa ścieżki pieszo-rowerowej od mostu na rzece Oława do ul. Kilińskiego. Droga znajdująca się w sąsiedztwie ogrodów działkowych będzie poszerzona, wykonane zostanie oświetlenie.



Odnawiamy USC

Wakacje w pełni, ale w Oławie nie ma urlopu od inwestycji

Przed nami kolejny etap prac przy Urzędzie Stanu Cywilnego. Zamontowano rusztowanie od frontowej części budynku, więc czas na ciąg dalszy remontu zabytku. To nie tylko odnowienie całej elewacji i dachu, wymienione zostaną okna. Drzwi trafiły do renowacji, naprawione będą schody a kamienne detale architektoniczne poddane konserwacji, wymieniona zostanie instalacja odgromowa oraz przełożona elektryczna. Prace prowadzone są pod nadzorem konserwatora zabytków. Pod koniec roku zobaczymy budynek w nowej odsłonie.



Opaska, która pomaga

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Oławie przystąpił do realizacji Programu ogłoszonego przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej - „Korpus Wsparcia Seniorów" na rok 2026.

Zgłoszenie do programu następuje przez złożenie w ośrodku formularza, który można pobrać w siedzibie MOPS w Oławie przy ul. 3 Maja 18 g/u lub na stronie www.mopsolawa.pl.

Program wsparcia mieszkańców w wieku od 60 lat, którzy mają problemy z samodzielnym funkcjonowaniem ze względu na stan zdrowia, prowadzących samodzielne gospodarstwa domowe lub mieszkających z osobami bliskimi, które nie są w stanie zapewnić im wystarczającej opieki.

Seniorom zostanie zapewniony dostęp do tzw. „opasek lub innych urządzeń bezpieczeństwa" wyposażonych w przycisk bezpieczeństwa - sygnał SOS, detektor upadku, czujnik zdjęcia opaski/urządzenia, lokalizator GPS, funkcje umożliwiające komunikowanie się z centrum obsługi i opiekunami, funkcje monitorujące podstawowe czynności życiowe (puls i saturacja).

Program jest finansowany ze środków dotacji celowej Budżetu Państwa.

Kwota dofinansowania na realizację Programu w roku 2026 wynosi: 16 533 zł.

Całkowita wartość Programu wynosi: 20 666,25 zł.

Beneficjenci nie ponoszą żadnych kosztów. Zgłoszenie nie jest równoznaczne z objęciem wsparciem.

Rekrutacja prowadzona jest do wyczerpania liczby opasek bezpieczeństwa.



KONTAKT:
e-mail: rszewczuk@mopsolawa.pl,
tel.: 503-983-942

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta Oława działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399) **informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Oławie wywieszony został na okres od 10 lipca do 31 lipca 2026 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym**, stanowiący załącznik do Zarządzenia Burmistrza Miasta Oława nr 93/0050/2026 z dnia 10 lipca 2026 r.

Z UP. BURMISTRZA
MAŁGORZATA PASIERBOWICZ
Z-CA BURMISTRZA

eprasa.pl 855c67a3d3

informacje

URZĄD MIASTA I GMINY
JELCZ-LASKOWICE

strona dofinansowana z budżetu miasta i gminy Jelcz-Laskowice

Biuletyn Informacji Publicznej:
bip.jelcz-laskowice.pl

W INTERNECIE:
www.jelcz-laskowice.pl
poczta elektroniczna:
um.info@jelcz-laskowice.pl

Zabawa i odkrywanie natury z rówieśnikami z Niemiec i Ukrainy

To był tydzień pełen przygód, nauki i międzynarodowej integracji. Młodzież z Jelcza-Laskowic, niemieckiego Gudensbergu i ukraińskiego Szczyrca uczestniczyła od 13 do 20 lipca br. w międzynarodowym spotkaniu, którego motywem przewodnim była natura.

Program wypełniły zajęcia terenowe, warsztaty i obserwacje astronomiczne. Nie brakowało okazji do zawarcia nowych przyjaźni i pogłębienia szacunku do przyrody

W zwierzyńcu nad malowniczym jeziorem Edersee szczególne wrażenie na uczestnikach wywarł pokaz ptaków drapieżnych. Orły, sowy i imponujące sępy prezentowały swoje umiejętności podczas lotów prowadzonych przez doświadczonych sokolników. Kolejnego dnia młodzież uczestniczyła w warsztatach edukacyjnych zorganizowanych przez miejscowe nadleśnictwo. Odbyło się także spotkanie z burmistrzynią Siną Massow, która powitała młodzież i wyraziła radość, z tego że przyjaźń między naszymi miastami żyje także w najmłodszym pokoleniu.

Wyjątkową atmosferę miała wizyta w szkolnym obserwatorium astronomicznym. Dzięki pasjonującej opowieści emerytowanego profesora astronomii z Kassel oraz prezentacji zdjęć galaktyk, mgławic i gwiazd wykonanych za pomocą profesjonalnych teleskopów młodzież mogła odkryć fascynujący świat kosmosu i zjawisk liczących miliony lat.

Bez wątpienia najlepszym sposobem na poznawanie natury jest wyjście z domu i udanie się plener. Sprzyjały temu wizyty na miejskim basenie, jak i dwudniowy biwak, przygotowany przez strażaków ochotników z Gudensbergu. Podczas zawodów olimpiady wodnej emocje sięgały zenitu - wyciszyć można się było zasiadając w kręgu do wieczornego ogniska i słuchając do późnych godzin pieśni śpiewanych w różnych językach.

Do Polski młodzież z Jelcza-Laskowic wróciła z bagażem nowych doświadczeń i pięknymi wspomnieniami. Już dziś uczestnicy z entuzjazmem myślą o kolejnym spotkaniu, podczas którego będą mogli gościć swoich rówieśników z Niemiec i Ukrainy.

Międzynarodowy obóz młodzieży z miast partnerskich został zorganizowany przez Urząd Miasta Gudensberg, Stowarzyszenie Miast Partnerskich oraz Ochotnicze Straże Pożarne Gminy Gudensberg.

(UM)



Powstaje nowy plac zabaw

Przy Publicznym Przedszkolu nr 1 powstaje nowoczesny i bezpieczny plac zabaw. Dzięki pozyskanemu dofinansowaniu inwestycja już trwa, a jej zakończenie planowane jest na sierpień.

17 lipca burmistrz Piotr Stajszczyk podpisał z prezesem Aglomeracji Wrocławskiej Tomaszem Wiślińskim stosowną umowę. Dzięki wsparciu z Funduszu Solidarnościowego Stowarzyszenia Aglomeracja Wrocławska nasza gmina pozyskała 155 tys. zł dofinansowania. Całkowita wartość realizowanej inwestycji wynosi ponad 268 tys. zł.

Już pod koniec wakacji ma być gotowy nowoczesny i bezpieczny plac zabaw z nowymi urządzeniami oraz bezpieczną nawierzchnią, który będzie miejscem codziennej zabawy, aktywności i integracji najmłodszych.

- Dbanie o najmłodszych to inwestycja w przyszłość - deklaruje burmistrz Piotr Stajszczyk. - Dlatego konsekwentnie rozwijamy infrastrukturę edukacyjną, dzięki której dzieci mogą bezpiecznie bawić się i rozwijać. Dziękuję Tomaszowi Wiślińskiemu oraz Stowarzyszeniu Aglomeracja Wrocławska za dobrą współpracę i wsparcie tej inwestycji.

(UM)



Dofinansowanie do wymiany pieców

Burmistrz Jelcza-Laskowic informuje o naborze do Programu Wymiany Pieców, realizowanego z budżetu Gminy Jelcz-Laskowice. Program ma zachęcić mieszkańców do zastąpienia starych, niesprawnych lub wysokoemisyjnych źródeł ciepła nowoczesnymi i bardziej efektywnymi rozwiązaniami.

Ostateczny termin składania wniosków upływa 30 października 2026 r. Kwota dotacji sięga do 16 tys. zł.

Dla przykładu: mieszkaniec, który wymieni źródło ciepła (kocioł wraz z osprzętem), może liczyć na pomoc o wartości do 50% kosztów kwalifikowanych inwestycji, ale nie powyżej maksymalnej kwoty określonej w regulaminie:

W zależności od inwestycji maksymalne kwoty dotacji to: 16 tys. zł na pompę ciepła, 14 tys. zł na instalację paneli fotowoltaicznych wraz z piecem elektrycznym, 12 tys. zł na piec na biomasę, np. pellet, oraz 5 tys. zł na piec elektryczny.

Ponadto beneficjent może skorzysta z dotacji Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska we Wrocławiu w ramach Programu „Czyste Powietrze", jednakże wartość dotacji Urzędu Miasta i Gminy w Jelczu-Laskowicach zgodnie z regulaminem zostanie pomniejszona o połowę.

Uwaga - przed podpisaniem umowy nie można dokonać demontażu starego pieca ani zakupu nowego źródła ciepła. Szczegółowe informacje: https://bip.jelcz-laskowice.pl/ lub tel. 71 381 71 59. Zachęcamy do udziału w programie.

(UM)



eprasa.pl 855c67a3d3

Amerykanie polegli pod Wrocławiem cz.2

Długa droga. Poszukiwa

Po zakończeniu działań wojennych w Europie armia amerykańska bardzo dokładnie i starannie poszukiwała swoich zaginionych żołnierzy

Odnalezionych poległych ekshumowano i zabierano na amerykańskie cmentarze w różnych krajach, tych poza sowiecką strefą wpływów. Prośby o pomoc i wykazy zaginionych wysyłano przez ambasadę w Warszawie, a ta kierowała je do poszczególnych województw. Polska administracja w tym czasie była pomocna, zbierano informacje i informowano stronę amerykańską. Tak się też stało w przypadku załogi zaginionej w rejonie Glinicy. Po zapytaniu z powiatu, 22 czerwca 1946 r. , Witold Mirski, Administrator Majątku Państwowego Janówek wysłał pismo do Starosty Powiatu Dzierżoniów, informując o wraku amerykańskiego bombowca w Glinicy. Poszukiwania były ogłoszone również w czasopismach. Informujący wcześniej wypytał miejscowych Niemców, spisał dane z wraku i jego uzbrojenia, co ważne, podał datę katastrofy (błędną: 17 lutego 1945) i informację o nazwisku jednej z ofiar. Podano wtedy dane: Wiliam Bailey, pochowany w Janówku. Co ciekawe, administrator wysłał to pismo również starannie napisane w języku angielskim. Ambasada nadała bieg sprawie. Wyciąg z listu z ambasady amerykańskiej w Warszawie 31 października 1946 r.:

Informacje w oparciu o dane otrzymane od osób narodowości niemieckiej, które w tym czasie tam przebywały, oraz na podstawie informacji zapisów i znaków znajdujących się na szczątkach samolotu.

1. Około 17 lutego 1945, grupa 12 czterosilnikowych samolotów pojawiła się w okolicach Glinice, Janówek, Tomice i po walce z niemieckimi samolotami myśliwskimi i bombardowaniu umocnień wojskowych samoloty odleciały, jeden uszkodzony został trafiony przez artylerię spadł na polu w Glinicy.

2. Ośmiu członków załogi zginęło i ich szczątki zostały pochowane w Glinicy i Janówku.

3 Nazwisko jednego z członków załogi pochowanego w Janówku jest znane jako Wiliam Bailey W nawiązaniu do informacji, niektórzy Niemcy dłuższy czas mieli metalowe znaki „nieśmiertelniki" należące do poległych członków załogi ale ci mieszkańcy zostali repatriowani do Niemiec w maju 1946 roku.

4. Napisy z samolotu Hamilton-standard Propellers Flying Fortress Serial N.E 254 r. Model B-17 G Gustomer Lockheed Aeronica Army Aircraft Corporation ? Middletown Ohio USA do tego wiele oznaczeń cyfrowych w tym dwa nr egz. broni pokładowej.

5.Szczątki samolotu zebrane z pola wciąż znajdują się w Glinicach.

6. W dniu katastrofy miejscowi mieszkańcy byli ewakuowani. Niektórzy wrócili po 2-3 dniach i szczątki załogi pochowano chaotycznie na polu miejsca w których się znalazły nie można znaleźć . Znane jest tylko miejsce pochowania jednego lotnika w Janówku.



Łopata śmigła B-17 z Glinicy i autor

W tym okresie komunistyczne władze wykazywały dobrą wolę, pismo przekazano stronie amerykańskiej i do Glinicy przyjechała wojskowa ekipa. Rozpoczęła poszukiwania. Amerykanie przekopali cmentarz przykościelny w Glinicy, prowadzili intensywne zbieranie danych od mieszkańców i - co najważniejsze - ekshumowali ciało z cmentarza w Janówku. Dokumenty z poszukiwań, protokoły i formularze ekshumacyjne zostały odtajnione w 2010 roku i mogłem prześledzić oficjalny raport z poszukiwań w roku 1948.

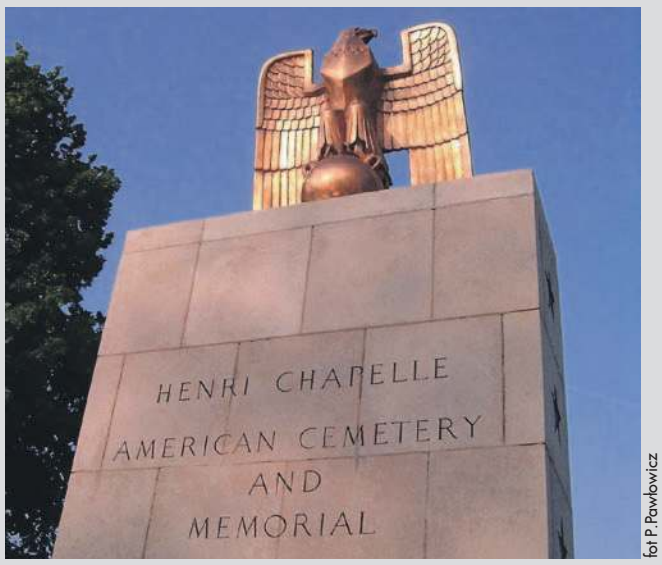
Poniżej: amerykański raport wojskowy raport z poszukiwań w prowadzonej sprawie

Dochodzenie w sprawie nr 7682

Fragmenty tłumaczenia w oryginalnej formie zapisu źródłowego.

8 kwietnia 1948 Dzierżonów Polska

3. Godz. 10 25 Po przybyciu do Janówka, burgermeister (pisownia oryginalna) pokazał nam miejsce katastrofy pomiędzy Janówkiem i Glinicami. Potwierdziliśmy że to amerykański czterosilnikowy bombowiec B-17 z oznaczeniami lotnictwa wojskowego (Army Air Force) na skrzydłach . Znaleźliśmy kolejne oznaczenia: HAMILTON STANDARD PROPELLERS FLYING FORTRESS SERIAL No 254 R Model B 17 G. Ser. No NK 5-6563 P.A.R. No 6477 A-O Angies A.T. 4288 PROPELLER SHAFT No W 535 AC 29749 23E50, 473 50 CAL. MACHINE GVN SERIAL No s



fot P.Pawłowicz

Cmentarz Henri Chapelle w Belgii to tam umieszczono na tablicy pamiątkowej nazwiska zaginionych

1312242, 1308815.

4. Samolot rozbił się na nieruchomości Ratzlera, obecnie własność państwowa, w Glinicy, 17 lutego 1945 około 13.00. Samolot leciał z południa na północ. Ernest Ressler który mieszkał tam w wojny ocenił że dziewięciu (!) zostało zabitych w katastrofie. Jeden członek załogi został znaleziony około pięćset jardów od miejsca katastrofy, częściowo pochowany w ziemi, wyskoczył , ale jego spadochron prawdopodobnie się nie otworzył. To ciało było znalezione w lipcu 1945 z nazwiskiem Wiliam Bailey zapisanym wewnątrz jego czapki (pilotki skórzanej przyp. PP). Jego szczątki pochowano na cmentarzu wsi Janówek. Ernest Ressler oświadczył, że pod koniec maja 1945 na polecenie burmistrza (jakiego? - przyp. PP) który był w tym czasie, udał się na miejsce katastrofy i zabrał szczątki ośmiu poległych, które były rozrzucone na miejsce katastrofy (E R) oświadczył, że tam było z pewnością osiem głów z różnymi pozostałymi częściami ciał. Wszystkie były znacznie spalone i rozczłonkowane po tak długim czasie przebywania na otwartej przestrzeni (polu). Oświadczył że zebrał wszystkie szczątki do worka i zabrał je do Glinic, gdzie przekazał je lokalnemu grabarzowi, ale nie wie gdzie oni zostali pochowani. Grabarz z tego cmentarza jest gdzieś w Niemczech.

5. godz. 11 55 Przybyliśmy na wiejski cmentarz (Janówek) i ekshumowaliśmy szczątki BTB Wiliam Bailey. Zmarły był pochowany w nieoznaczonym grobie, bez trumny, i był ubrany w grubą zieloną OD (kolor olive drab przyp. PP) koszulę i spodnie, z oznaczeniami Sił Powietrznych (Army Air Force) i metalowym oznaczeniem stopnia porucznika na kołnierzyku jego koszuli. Nie było głowy i szczątki były znaczne rozczłonkowane. Nie znaleziono niczego co mogło umożliwić identyfikację.

6. godzina 12 55 Przybyliśmy na cmentarz w Glinicy gdzie próbowaliśmy uzyskać od Ernesta Resslera więcej szczegółów na temat jego przetransportowania ośmiu spalonych poległych, w celu pochowania na tym cmentarzu. On oświadczył, że zapach rozkładających się ciał były bardzo intensywnie wyczuwane we wsi i burmistrz nakazał ich pochowanie przez grabarza. Grabarz jest jedyną osobą żyjącą tutaj, która wie gdzie ośmiu poległych zostało pochowanych. Kilku rolników którzy pracowali na polu miejscu katastrofy, oświadczyło, że podczas orki były widoczne kości ludzkie, ale w tym miejscu toczyły się walki lądowe, było wielu zabitych, i nie wiedzą czy te kości należały do amerykańskich lotników czy poległych w walkach innych żołnierzy.

7. godzina 08 20 W Glinicach rozkopywaliśmy każdy nieoznaczony grób i miejsca i miejsca na obrzeżach cmentarza, gdzie jak sądziliśmy, amerykańscy lotnicy mogą być pochowani. Znaleźliśmy tylko (ciała) cywilów i kilku niemieckich żołnierzy. Praktycznie przekopaliśmy cały cmentarz, ale nie byliśmy w stanie znaleźć pozostałości ośmiu lotników. W czasie kiedy zespół był zajęty kopaniem pytaliśmy każdą osobę w pobliżu, czy nie wie czegokolwiek o miejscu pochówku. Pytaliśmy niemal każdego w tej wsi, ale niemal wszyscy ludzie którzy przybyli tu po wojnie i nie wiedzieli gdzie pochowano ośmiu poległych. Wszyscy wydawali się bardzo zainteresowanymi, chcieli pomóc w znalezieniu szczątków, ale nic nie wiedzieli w tej sprawie

8. godzina 12 15 Udaliśmy się na miejsce katastrofy samolotu, i wykonaliśmy poszukiwania tego terenu, rozmawialiśmy z cywilami ze wsi, którzy wiedzieli czego szukamy i przyszli pomóc znaleźć szczątki. Samolot rozbił się na polu pszenicy które było później wielokrotnie przeorane po katastrofie. Przeszukaliśmy obrzeża pola i kopaliśmy w każdym miejscu które mogło wyglądać jak miejsce pochówku, ale nie znaleźliśmy żadnych szczątków.

9. Zabraliśmy Resslera ponownie na miejsce katastrofy i kazaliśmy ponownie opowiedzieć o wszystkim co zrobił.



Pogrzeb Roberta A. Keuchela - jego szczątki odnaleziono w Glinicy

Oświadczył, że ciałą wydzielały intensywny, trudny do zniesienia zapach i burmistrz nakazał ich zabrać osiem głów i spalone kości, niektóre były spalone na popiół. Wykonał to, szczątki umieścił w worku i zawiózł wózkiem na cmentarz w Glinicach, w maju. Chciał ich pochować samodzielnie ale stary grabarz Koraski (Korowski) powiedział żeby opuścił cmentarz i że to jest jego zadania. Pozostawił szczątki i opuścił cmentarz i nie wie co zrobił grabarz . Ressler jest chętny do współpracy na każdym kroku, ale nie wie co nastąpiło po pozostawieniu szczątków u grabarza. Grabarz Paul Korowski jest gdzieś w Niemczech i jego adres nie jest znany.

10 . Wnioski: Amerykański bombowiec rozbił się w Glinicy, Polska, 17 lutego 1945, była więcej niż jedna ofiara. Wydobyliśmy jedno ciało, które nie możemy zidentyfikować. Pozostałych członków załogi poległych w katastrofie nie da się odzyskać.

Podpisał T/SGT (Sierżant) Wilmer C.Fason Śledczy AGRC (American Grave Registration Command) wydział polski 293 UNK X-7547 Neuville en Condroz Belgium

Co w grobie?

W dokumencie oznaczonym X-7547, z 6 lipca 1948 (Check - list ekshumacji) dokładnie opisano to, co wydobyto z grobu w Janówku: pozostałości „pilotki" skórzanej, resztki słuchawek, elektrycznie ogrzewanego kombinezonu, uprzęży spadochronu, kabury pistoletu (skórzana pod ramię), na kołnierzyku oznaczenia lotnictwa, oraz oznaczenia metalowe stopnia porucznika. Znaleziono szkielet, ale brakowało czaszki, obydwu dłoni, kości przedramienia.

Nieznanego z Janówka pochowano w Belgii (Ardennes American Cemetry Neuville en Condroz) 12 lipca 1948 o g. 15.00. W grobie umieszczono wszelkie opisywane pozostałości oraz pojemnik z certyfikatem pochówku.

Raport analizy identyfikacji szczątków z 6 lipca 1948 już wcześniej wskazuje dane grobu, kwatera JJ rząd 3 grób 71 (tu błąd w dokumencie, powinno być grób 72). Dla pewności, oprócz numeru, opisano sąsiednie groby: grób nr 71 Lloyd Gardner szer. 168 pułk piechoty grób nr 73 Merritt Deuel por. 398 grupa bombowa. Ponownie opisano: szczątki wcześniej pochowane na wiejskim cmentarzu w Janówku, Polska, mapa sektor; P-51/H49 1:250.000. Ruszyła procedura weryfikacji i identyfikacji.

Przed pochówkiem ponownie zbadano szczątki, opisano poprzednie ustalenia, metalowe oznaczenia stopnia skierowano do powtórnego badania, potwierdzono że ciało pozostaje jako nieznany. Dokument podpisał przedstawiciel sekcji identyfikacji. 12 lipca 1948 r. potwierdzenie laboratoryjne oznaczeń metalowych stopnia porucznika. Szczątki weryfikowano ponownie 8 grudnia 1948 r. umieszczono w urnie 6 stycznia 1949 r.

19 sierpnia 1949 Departament Kwatermistrzostwa Armii USA, potwierdził, że nie ma danych poszukiwanego samolotu. Dokument podpisał pułkownik T.H.Metz.

9 września 1949 r. sztab AGRC (Amerykańskie Dowództwo Ewidencji Grobów) dla obszaru Europy Armii USA potwierdził, że Nieznany X-7547 spoczywający w belgijskim Neuville nie jest możliwy do identyfikacji w obecnym czasie. Dokument podpisało trzech oficerów (pułkownik, kapitan i porucznik). 9 września 1949 r. wydano certyfikat (poświadczenie) o braku możliwości identyfikacji ciała pochowanego w Belgii, w grobie: X-7547 kwatera JJ rząd 3 grób 72.

eprasa.pl 855c67a3d3

nia 1948



Z dokumentów wynika, że wtedy, w latach 40., nie nastąpiło powiązanie przypuszczeń oraz wyraźnych dowodów w tej sprawie, a to raczej było możliwe. Gdyby wtedy porównano numery broni z wraku w Glinicy (były prawidłowe) z numerami broni znanymi z raportu MACR, byłaby pewność, bo w raporcie znajdował się również nr samolotu i okoliczności misji z 22 marca. Tego nie dopasowano, napisano, że brak danych. Nie zwrócono również uwagi na bardzo podobny zapis nazwisk w dokumentach: informacja o pochowanym W. Bailey, a przecież w załodze był W. Betchley. Gdyby wtedy sprawdzono daty i dokumenty posiadanych raportów MACR, w oparciu o to i dane medyczne można by rozpoznać i mieć pewność, że ekshumowane w Janówku ciało to por. W. Betchley. Tego zabrakło, a wszystko było niemal „na stole". Musimy to zaakceptować, zrozumieć, wtedy przecież nie było analitycznych komputerów, nie było metod DNA. W przypadku braku oczywistych dowodów, poległy pozostawał bezimienny.

Na tym sprawę w latach 40. XX w. zakończono, dokumenty trafiły do archiwum, zapadła „cisza", która trwała niemal 50 lat. Nazwiska zaginionych upamiętniono na kamiennych tablicach Cmentarza Wojskowego Henri-Chapelle w Belgii. Rodziny ośmiu poległych, czekały...

Poszukiwania w Glinicy

W trakcie moich poszukiwań jeden z weteranów AK, który miał do czynienia z zestrzelonymi amerykańskimi załogami w czasie wojny, przekazał mi informację o przykościelnym grobie, na którym umieszczono łopatę śmigła. Czy to właśnie tam? Może w tym miejscu pochowano szczątki poległych lotników? Łopata śmigła była zniszczona, zasypana i zarośnięta, ale nie było wątpliwości, że jest amerykańska i z bombowca. Ktoś po wojnie użył jej do oznaczenia grobu, w górnej części łopaty wykonał z blachy daszek, przykręcił również figurkę Chrystusa. To wyglądało jak typowy lotniczy nagrobek. O hipotezie i możliwości powiadomiłem stronę amerykańską, ale procedury trwały długo, istniało realne zagrożenie, że łopata śmigła po prostu zniknie skradziona przez „łowców" pamiątek - bardziej realne wydawało się zagrożenie ze strony zbieraczy złomu. Przyjęto wtedy jedyne i dobre rozwiązanie, opisywaną łopatę śmigła jako cenną pamiątkę umieszczono tuż obok, trwale, na ścianie wewnątrz kościoła, wraz ze stosowną tabliczką informująca o załodze, wydarzeniu i nazwiskach poległych - w jez. polskim i angielskim. W tamtym czasie zająłem się tymi wszystkim czynnościami, wykonaniem opisu, konserwacji i umieszczeniem łopaty w kościele. To również zasługa życzliwej akceptacji ks. proboszcza z Jordanowa (ks. Wojciech Miśkowiec), jego zgody, ale też upamiętnienie było wyrazem oczekiwań miejscowej wspólnoty, przywiązanej do znanego wydarzenia i pozostałego artefaktu. W tej całej sprawie ważny był również kontakt z rodzinami poległych, bliscy wciąż żyli nadzieją, że pewnego dnia...

Archiwum X

Rząd USA stale prowadzi wszelkie czynności zmierzające do odnalezienia poległych we wszystkich wojnach, w których ginęli amerykańscy obywatele. Amerykanie realizują te zadania poprzez specjalną organizację, która wykonuje te zadania na wszystkich kontynentach, wszędzie, gdzie jest to możliwe. Obecna Agencja ds. Ewidencji Jeńców Wojennych i Zaginionych w Akcji, Defense POW/MIA Accounting Agency (DPAA), (jako część Departamentu Obrony) powstała 15 stycznia 2015 r. i jest kontynuacją pracy wcześniejszej Joint POW/MIA Accounting Command (JPAC). Agencja dysponuje znaczącym budżetem, zatrudnia wielu specjalistów różnych dziedzin, laboratoria naukowe znajdują się w bazie sił powietrznych Offutt w Nebrasce oraz w bazie Pearl Harbor (Hickam) na Hawajach, a jej siedziba główna znajduje się w Pentagonie (Waszyngton). Obecnie DPAA współpracuje z Fundacją Henry`ego M. Jacksona na rzecz Rozwoju Medycyny Wojskowej, Inc., która zapewnia wsparcie operacyjne podczas operacji ratunkowych na całym świecie.

Przełom. Pierwszy powrócił do domu

7 lipca 2016 roku z grobu nr 72 w Belgii ponownie zabrano szczątki NN i przewieziono do laboratorium na Hawajach, gdzie wykonano badania DNA.



Bransoleta z numerem wojskowym należąca do sierż. R. De Matteis



Nagrobek W. Betchley, Floryda

20 czerwca 2017 r. Agencja DPAA ogłosiła pozytywną identyfikację szczątków porucznika George Wiliama Betchleya. To właśnie jego ciało wcześniej ekshumowano w Janówku. 14 października 2017 r. porucznik Georg W. Betchley z pełnymi wojskowymi honorami spoczął w grobie obok matki i brata, na cmentarzu Sylvan Abbey Memorial Park w Clearwater, Pinellas County, Floryda, USA. Na grobie napisano „Powrócił do domu".

George Wiliam Betchley (6 VIII 1924 - 22 III 1945) - jego dawny adres to 166 Ridge Ave, Yonkers Nowy Jork. Studiował na Uniwersytecie Syracuse, po dwóch latach, 23 lutego 1943 wstąpił do lotnictwa, był kadetem Centrum Szkolenia w Nashville Tenessie. Po zakończeniu przeniesiono go do szkoły nawigacji w Selma Field, Monroe LA. „Skrzydła" - odznakę i uprawnienia nawigatora - otrzymał 20 maja 1944. Skierowano go do służby we Włoszech, gdzie służył od 16 sierpnia 1944 r. w 429 dywizjonie bombowym, 2 Grupy 15 Armii. Zajmował znaczące stanowiska, będąc nawigatorem grupy i dywizjonu. Jego umiejętności nawigacyjne były na najwyższym poziomie. George W. Betchley poległ w walce, w Glinicy, był porucznikiem i nawigatorem w załodze Latającej Fortecy B-17 G nr 44-8191. To był jego 31. lot bojowy, tego dnia nie musiał lecieć, zgłosił się dobrowolnie. Odznaczony: Distinguished Flying Cross, Air Medal, upamiętniony również na tablicy zaginionych cmentarza Henri Chapelle w Belgii. W czasie wojny jego numer identyfikacyjny: O-2057855.

Tak więc z załogi A. Crane`a pozostało siedmiu zaginionych. Przez wiele lat utrzymuję kontakt mailowy z członkiem rodziny jednego z zaginionych, chodzi o Rae G. De Matteis, który był lewym bocznym strzelcem w tej samej załodze. Rodzina kultywuje pamięć o poległym, bardzo przeżywała poszukiwania. Planowaliśmy spotkanie w Glinicy na miejscu katastrofy B-17, ale te plany pokrzyżowała pandemia w 2021 roku. W tym czasie strona amerykańska prowadziła poszukiwania. W 2015 roku zespół naukowców przybył do Jordanowa, zrealizowano spotkanie z wójtem, z proboszczem, miałem możliwość wzięcia udziału w tych czynnościach. Ze strony amerykańskiej obecni byli eksperci, znawcy anatomii, historycy, a także oficer lotnictwa, lekarz, który z racji polskiego pochodzenia był znakomitym tłumaczem całego zespołu. Wszyscy byli bardzo pomocni i zdeterminowani wolą odszukania wszystkich poległych. Podjęto decyzję o sprawdzeniu grobu, na którym umieszczono łopatę śmigła z „Latającej Fortecy". Po wielu miesiącach (w 2018 r.) przybyła kolejna ekipą z Hawajów, przeprowadzono badania, grób przy kościele okazał się miejscem pochówku cywilnego, nie był związany z lotnikami. W grobie znaleziono (i pozostawiono) jedynie szkielet kobiety. Uczestniczyłem w tych pracach, brało w tym udział wiele innych osób, także z Polski.

Kolejna decyzja i kierunek poszukiwań to sprawdzenie i przesianie ziemi z miejsca upadku bombowca. Miejsce było znane, jak wiadomo bombowiec i jego szczątki zalegały na polu jeszcze wiele lat po wojnie. Badania w terenie prowadził na zlecenie strony amerykańskiej Uniwersytet Wrocławski. Zespołowi w ramach DPAA przewodniczył Alex De Georgey, z ramienia Uniwersytetu Wrocławskiego badaniami kierował prof. Maciej Trzciński. Badania dotyczyły także archeologii sądowej, uczestniczyli w nich studenci Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych, ze szczególnym uwzględnieniem zadań kryminalistyki i archeologii. W czasie żmudnego i starannego przesiewania ziemi na polu szczęśliwie udało się odnaleźć części kostne, które przekazano do laboratoriów w USA, gdzie przeprowadzono badania DNA. O odnalezieniu ludzkich szczątków w Glinicy informowano w mediach już we wrześniu 2021 r. Efekty prac archeologów były znaczące, oprócz głównego poszukiwania szczątków zaginionych wydobyto również duże ilości artefaktów, części z B-17 - to bardzo cenne historyczne pamiątki, związane z wydarzeniem i opisywanym bombowcem.

Odnalezione w czasie poszukiwań liczne fragmenty rozbitego B-17 G, w 2022 roku, pokazano we wrocławskim arsenale, w ramach wystawy czasowej, obecnie te eksponaty są zdeponowane w magazynie.

W grudniu 2025 roku ogłoszono w mediach informację, że w wyniku badań DNA z załogi B-17 wyodrębniono kolejne szczątki 4 lotników, w tym zidentyfikowano strzelca Rae Guy De Matteis! Takie wiadomości to wielkie wzruszenie i emocje, szczególnie dla rodziny zaginionych. Rodzina może spełnić swoje nadzieje, dyskutowaliśmy o planowanym pogrzebie, tym razem na narodowym cmentarzu Arlington w Waszyngtonie. W chwili pisania tej informacji - szczegóły i terminy pogrzebu lotników nie są jeszcze znane, decyzja należy do rodzin poległych. 15 maja 2026 z „glinickiej" załogi pochowano A. Keuchela, Dorman został pochowany w czerwcu, a pogrzeb S. Fatura jest planowany na sierpień.

Od krewnego opisywanego strzelca pokładowego R. De Matteis już wcześniej (w 2013 r.) otrzymałem informacje, wspomnienia, zdjęcia zaginionego i także fotografie wyjątkowej pamiątki po poległym (zaginionym). Rodzina ma bransoletkę z wygrawerowanymi nazwiskiem i numerem identyfikacyjnym, którą zaginiony R. De Matteis miał przy sobie w czasie ostatniego lotu, a którą dostał od matki przed wyjazdem na wojnę. Jak to możliwe, że rodzina jest w posiadaniu bransoletki z Glinicy, przedmiotu osobistego, znanego im wcześniej, konkretnej pamiątki po swoim bliskim, oficjalnie zaginionym bez wieści? To również ważny element tej niezwykłej historii.

Po wojnie matka, najbliżsi zaginionego, oczekiwali jakichkolwiek wieści. Rae miał wciąż status MIA (zaginionego). To było trudne i bardzo bolesne dla rodziny. która wciąż miała nadzieję. W 1945 roku z Niemiec przekazano matce zaginionego dwie oficjalne informacje wojskowe. Wg pierwszej w Bremie do władz brytyjskich zgłosił się uchodźca niemiecki i pozostawił identyfikator Raey,a. Stronie amerykańskiej nie udało się niczego ustalić, nikt wtedy nie utrwalił danych, nie przesłuchał i nie zebrał informacji co do okoliczności, a przecież to oczywiste, że ktoś musiał mieć dostęp do poszukiwanego, nawet po śmierci. Kolejna informacja wiązała się z przesyłką. Matce odesłano bransoletkę Raeya z krótkim opisem. Bransoletka została znaleziona przez żołnierzy armii brytyjskiej w jednym z obozów jenieckich na terenie Niemiec i przekazana władzom amerykańskim. W tym wypadku podobnie, brak jakichkolwiek informacji. Bez wątpienia bransoleta pochodziła od zaginionego R. De Matteisa, z Glinicy. Kto ją przekazał, a wcześniej miał przy sobie w drodze aż do zachodniej części Niemiec? Kim był człowiek, który zdjął z ciała bransoletkę? To mógł być niemiecki żołnierz, ale również cywil, który wyjechał na zachód. Dlaczego ktoś zabrał i uratował ten przedmiot? Niezależnie od tego, kim był, odnalezienie takiego amerykańskiego identyfikatora przy np. rewizji oznaczało ogromne ryzyko dla posiadacza. Na te pytania zapewne nie uzyskamy odpowiedzi. Bransoletka niezwykłym zrządzeniem losu powróciła do matki poległego lotnika, dzisiaj jest najcenniejszą pamiątką rodziny.

Sierżant sztabowy Rae Guy De Matteis stan Pennsylwania, siły powietrzne USA, numer identyfikacyjny 13157733, wstąpił do służby 21 lutego 1943 . Członek załogi (lewy boczny strzelec) Latającej Fortecy B-17G, numer seryjny 44-8191. Sprawozdanie z ostatniego lotu MACR 13248.

Wątpliwości

Odnalezienie i identyfikacja pięciu zaginionych członków załogi jest znaczącym sukcesem i wielką wartością dla rodzin poległych i dla nas. Z załogi por. Crane brakuje trzech lotników, mogą być pochowani razem, to wynika z wielu relacji, a może są rozproszeni? Analiza dokumentów i dyskusje przynoszą wiele pytań bez odpowiedzi. Piloci zeznali, że z B-17 wyskoczyli wszyscy, czyli 8 lotników. Wiemy, że z pewnością wyskoczył nawigator G.Betchley, znaleziony w polu ze spadochronem. Kolejne relacje mówią o ciałach spalonych, pochowanych przy wraku, co może sugerować, że pozostali członkowie byli na pokładzie do końca i zginęli w katastrofie. Nie można wykluczyć, że np. wyskoczyli, zginęli, polegli gdzieś niedaleko, a ich ciała zwieziono i pochowano przy rozbitej maszynie. To mogli zrobić Niemcy, także Armia Czerwona, ostateczna wersja wydarzeń dzisiaj nie istnieje. W dostępnych, ale czasem sprzecznych relacjach, zgadza się liczba ciał po katastrofie i stwierdzona teraz obecność kości zaginionych. W sprawie, będącej wciąż „X", jest wiele pytań, hipotez i być może nigdy nie ustalimy, co wydarzyło się 22 marca 1945 r. w Glinicy.

Pomimo trudności musimy zachować nadzieję na odnalezienie poszukiwanych poległych, mogli być pochowani z wyposażeniem i w jednym miejscu, czasem o takich odkryciach decyduje przypadek. Dzisiaj wciąż brakuje trzech. Nie zamykamy tej historii, nie zapominamy, nadal szukamy.

*

Szczególne podziękowania dla Szymona Serwatki, za udostępnienie materiałów i wielką pracę poszukiwawczą, również dla Andrzeja Korzeniowskiego i Marka Włodarczyka (meldunki radzieckie).

PRZEMYSŁAW PAWŁOWICZ
(fot. tłumaczenie, kwerenda.)

Skład załogi por. A.Crane poszukiwanej w Glinicy

Załoga samolotu: Boeing B-17 G „Latające Forteca" nr 44-8191 429 Dywizjon, 2 Grupa Bombowa, 15 Armia Powietrzna

Andrew F.Crane - pilot porucznik
Paul H.Honke - drugi pilot porucznik
James Barnett - bombardier porucznik, zginął MIA
Donald F.Maine - inż. pokładowy, górny strzelec porucznik ,zginął MIA
Georg W.Betchley - nawigator por., zginął , odnaleziony
Donald A.Dorman - strzelec dolny, sierż., zginął, odnaleziony
Robert A.Keuchel - strzelec boczny, pr. sierż., zginął, odnaleziony
Rae Guy DeMatteis - strzelec boczny lewy, sierż. zginął, odnaleziony
Stephen J. Fatur - strzelec ogonowy, sierż., zginął, odnaleziony
Daniel Dunkerley - strzelec radiooperator, sierż., zginął MIA

eprasa.pl 855c67a3d3

OŁAWA

MIESZKAŃCY RÓŻANEJ: - Innym zrobili dobrze, a hałas i pył zatruwają nam życie

Zniszczone 5 studzienki kanalizacyjne, o których pisaliśmy w minionym tygodniu to tylko jeden z problemów mieszkańców ul. Różanej w Oławie. Dużo większym i bardziej dotkliwym jest notoryczny hałas i pył, które nie dają im spokojnie żyć. Pomóc obiecywało wielu i... jak dotychczas na obietnicach się skończyło

- Żeby zrobić dobrze dla rozładunku pociągów, wybudowali piękną bocznicę. Żeby ułatwić życie mieszkańcom powiatu, którzy w Oławie przesiadają się na pociąg, wybudowali im przy naszej ulicy parking. A co zrobili dla nas - mieszkańców ulicy Różanej? Pogorszyli nam standard życia. Nikt nawet nie zapytał nas o zdanie, a dziś wszyscy zamiast nam pomóc, obiecują i wysyłają bzdurne pisma, z których nic nie wynika - mówią rozżaleni mieszkańcy ulicy Różanej w Oławie.



Dziś naprzeciw domów przy ul. Różanej są tylko parking i plac przeładunkowy PKP. Wysokie drzewa - takie jak te w głębi - wycięto. Dopiero po interwencji mieszkańców posadzono młode lipy



Przeładunek towarów na wybetonowanej bocznicy w sąsiedztwie domów przy różanej

Jeszcze parę lat temu mieszkańcy przedwojennych domków przy ul. Różanej żyli „w spokoju", jak mówią. Chociaż blisko torów, to osłonięci od nich drzewami i gęstymi zaroślami, nie odczuwali większych problemów. Żyło im się tam dobrze, jak twierdzą.

- Gęste duże drzewa rosły wzdłuż całej naszej ulicy - mówi starszy mężczyzna.

- Takie duże jak te tam na końcu drogi, gdzie nie ma parkingu - wtrąca inny i wskazuje palcem na drzewa rosnące przy wyjeździe. - Własnymi rękami te drzewa sadziliśmy w latach 80. i co? Wszystko wycieli. Teraz tylko beton, hałas, pył, samochody i reflektory oświetlające bocznicę, które świeca tak mocno, że mimo nocy w mieszkaniu jest jasno jak w dzień i trudno zasnąć. Wszystkim zrobili dobrze, a gdzie my w tym wszystkim jesteśmy?

Właścicielem wspomnianego przez mieszkańców terenu (pasa zieleni) między bocznicą a ulicą Różaną było i jest PKP. Kilka lat temu miasto Oława wydzierżawiło cześć tego terenu pod budowę parkingu Park & Ride" (parkuj i jedź), który wybudowano w roku 2018. Rosnące w tym miejscu drzewa i zarośla wycięto. Swoją inwestycję na przyległym terenie przeprowadziło też PKP. Przebudowało bocznicę i rampę do rozładunku towarów. Obie inwestycje (miejska oraz PKP) spowodowały, że między bocznicą kolejową a domami przy Różanej powstała otwarta przestrzeń i wybetonowany plac, który „działa jak bębenek" - mówi jeden z mieszkańców.

- Dzisiaj od piątej rano rozładowują węgiel, ale robią to w różnych godzinach, niezależnie od tego, czy to dzień czy noc, środek tygodnia czy weekend - opowiada jedna z kobiet. - Rozładunek całego składu trwa wiele godzin. Przez ten cały czas włączona jest koparka. Rozładowuje wagony na tiry i za każdym razem metalowa łyżka tłucze o metalowy wagon. Często na rozładunek oczekuje sznur tirów. Jak jest zimno, to na włączonych silnikach. Jeżeli stoją dalej, to trąbią na siebie, żeby dać drugiemu znak, że można podjeżdżać. Więc każdy rozładunek, a jest ich po kilka w miesiącu, to męczący hałas.

- To nie wszystko, bo prócz hałasu są jeszcze kurz i pył - dodaje kolejna mieszkanka. - Najgorzej jest, gdy rozładowują drobny węgiel i kukurydzę. Kurzy się okropnie. Przy kukurydzy wszystko wokół jest pokryte warstwą żółte pyłu

- Mieszkam tu od 1971 roku - dodaje kolejny z mieszkańców. - Kiedyś rozładunek towarów odbywał się kawałek dalej, przed osiedlem. Parę klat temu przenieśli się na wysokość naszych domów i się zaczęło. Kilkanaście godzin łopotania. Nie ma stałych godzin rozładunku. Odbywa w każdym dniu tygodnia, o różnych porach. Nie jest ważne, czy to jest sobota, niedziela czy dzień roboczy. Nie jest ważne, która godzina. Przetaczają wagony, lokomotywa spalinowa często jest włączona przez kilka godzin. Owszem, na biegu jałowym, ale my to słyszymy. Pomijam już spaliny.

Gdyby tego było mało, problemy generuje też parking. Wyjazd z niego jest naprzeciw posesji jednej z mieszkanek, przez co, jak twierdzi - trudno z niej wyjechać, bo ruch na drodze jest duży, a ta wąska. Samochody parkują bowiem nie tylko na parkingu, ale też wzdłuż ulicy, więc pas jazdy jest ograniczony.



Mieszkańcy Różanej proszą o wsparcie, bo jak dotychczas odbierają tylko pisma, tymczasem oczekują konkretnych działań

Mieszkańcy dodają, że już od ponad dwóch lat szukają pomocy w rozwiązaniu problemu. Chcą, by między ich domami a torami kolejowymi ustawiono ekrany akustyczne. To ich zdaniem nie tylko zniweluje hałas, ale też będzie barierą dla pyłu.

Byli z tym u burmistrza Oławy. Po ich interwencji na trawniku oddzielającym parking od ulicy posadzono kilka lip. - No tak, tylko to kilka młodych, małych drzewek i trzeba lat, żeby tworzyły jakąkolwiek barierę ochronną, o ile ją stworzą, bo odległości między drzewkami są duże - komentują mieszkańcy i dodają, że burmistrz nic więcej - jak twierdzi - zrobić nie może, bo to teren PKP. Obiecał, że w imieniu mieszkańców napisze do PKP wniosek o montaż ekranów oraz pomiar hałasu i rzeczywiście to zrobił, ale... to nic nie zmieniło. Ekranów jak nie było, tak nie ma. Nie ma nawet obietnicy. że będą.

Mieszkańcy twierdzą że szukali też wsparcia m.in. u radnych: Marka Drabińskiego, Piotra Soroczyńskiego czy Karoliny Kaczor, a także wicestarosty oławskiej i posła Michała Jarosa. Każdy obiecał pomoc, ale jak dotąd efektów nie ma, a mieszkańcy - jak mówią - otrzymają tylko kolejne pisma i bzdurne odpowiedzi, z których nic nie wynika. Owszem, PKP obiecało wykonanie badań poziomu hałasu ale...

Odpowiadając na jedno z pism wysłanych przez burmistrza do PKP PLK w styczniu minionego roku właściciel terenu odpisał, że przeprowadzi pomiary hałasu, ale dopiero po zakończeniu inwestycji związanej z przebudową i modernizacją bocznicy, gdyż realizacja inwestycji „może pozytywnie wpłynąć na obniżenie hałasu, a wykonanie badań przed zakończeniem inwestycji byłoby niemiarodajne".

W tym samym piśmie PKP PLK napisało też, że „odległość placu przeładunkowego od najbliższych domów mieszkalnych wynosi około 60 metrów, co ogranicza oddziaływanie akustyczne na mieszkańców. Zgodnie z naszymi analizami oraz obowiązującymi przepisami taka odległość stanowi bufor, który znacząco zmniejsza emisję hałasu docierającego do budynków. Co więcej, między placem przeładunkowym a budynkami mieszkalnymi znajduje się parking miejski oraz droga. Obecność tej infrastruktury oznacza, że hałas, słyszany w okolicy, może pochodzić również z ruchu drogowego i aktywności na parkingu, a nie wyłącznie z placu przeładunkowego (...) Po zakończeniu inwestycji jesteśmy gotowi na podjęcie działań do oceny poziomu hałasu".

O tym, że PKP PLK wykona pomiary hałasu po zakończeniu inwestycji, mieszkańców informowali też inni, do których zwracali się o pomoc w rozwiązaniu problemu i na tym praktycznie ich wsparcie się zakończyło.

Przebudowa bocznicy zakończyła się w minionym roku i zdaniem mieszkańców nie wpłynęła na obniżenie hałasu, a wręcz go pogorszyła i spotęgowała problemy. W odpowiedzi na pismo Marka Drabińskiego o termin pomiarów hałasu, w maju tego roku PKP Polskie Linie Kolejowe Zakład Linii Kolejowych we Wrocławiu poinformowały, że „wykonanie pomiarów akustycznych zaplanowano na początku III kwartału 2026 r. Termin wykonania pomiaru uzależniony będzie od wystąpienia sprzyjających warunków atmosferycznych, o których mowa w rozporządzeniu Ministra Środowiska 2011 roku".

W odpowiedzi na nasze pytania, w tym na to, kiedy mieszkańcy Różanej mogą spodziewać się konkretnych rozwiązań ich problemów wynikających z sąsiedztwa z placem przeładunkowy-,m rzecznik prasowy PKP Marta Pabiańska odpisała tak: - W listopadzie 2025 zakończyliśmy realizację zadania pn. „Prace na punktach ładunkowych zlokalizowanych na sieci TEN-T". Zmodernizowany punkt ładunkowy został oddany do użytku, a przeładunki odbywają się zgodnie z obowiązującymi zasadami. Obecnie operacje przeładunkowe prowadzone są sporadycznie. Budowa ekranów akustycznych wzdłuż placu przeładunkowego nie jest możliwa z przyczyn technicznych. Plac przeładunkowy znajduje się około 60 metrów od najbliższych zabudowań mieszkalnych. Zgodnie z przeprowadzonymi analizami oraz obowiązującymi przepisami taka odległość ogranicza oddziaływanie hałasu.

Jednocześnie dodała, że aby obiektywnie ocenić poziom hałasu, w III kwartale tego roku planują wykonać pomiary akustyczne, a po otrzymaniu wyników dokładnie je przeanalizują. Jeżeli okaże się, że konieczne są dodatkowe działania, będą je „rozpatrywać zgodnie z obowiązującymi przepisami i możliwościami technicznymi".

Ponieważ problemy mieszkańców Różanej pośrednio wynikają też z inwestycji miejskiej, tj. powstałego tam parkingu, zapytaliśmy też władze miasta, czy może Miasto we własnym zakresie albo wspólnie z PKP wybuduje oczekiwane przez mieszkańców ekrany, albo w jakiś inny sposób zamierza rozwiązać problem mieszkańców .

W odpowiedzi burmistrz podziękował nam za zainteresowanie tematem. Dodał, że kilka razy pisał do PKP PLK o konieczności ustawienia ekranów w rejonie ul. Różanej, o czym informował mieszkankę zgłaszającą mu problem. Liczy na wsparcie bezpośrednio zainteresowanych, zwłaszcza w zakresie przekroczeń hałasu - do Starostwa Powiatowego, a pyłów - do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Pomocne, jak napisał, może okazać się też medialne nagłośnienie tematu.

Co do powstałego przy ul. Różanej parkingu przypomina, że zanim inwestycja powstała, pobliskie zarośla były traktowane jak składowisko śmieci: „Notorycznie zostawiano tam butelki, stare meble i inne odpady. Brak dodatkowych miejsc do parkowania w rejonie dworca generowałby natomiast problemy szczególne dla mieszkańców pobliskich osiedli. Kierowcy szukaliby miejsc przy prywatnych posesjach, ale też niestety niszczyliby tereny zielone. Organizacja dodatkowych miejsc była konieczna, co doskonale widać pod wiaduktem, gdzie kierowcy zajmowali cały teren, a jak go zabrakło, to na trawniku. Widać, że w społeczeństwie nastąpiła zmiana, ponieważ coraz więcej osób zostawia auta przy PKP i wybiera podróż koleją, ten fakt niezmiernie cieszy, ale z drugiej strony generuje potrzebę budowania parkingów".

-Wszystko fajnie, rozumiemy potrzeby innych, ale gdzie w tym wszystkim jesteśmy my? Nasz komfort życia? - pytają rozżaleni mieszkańcy Różanej. - Naszym kosztem innym zrobili dobrze, a teraz nikogo to nie obchodzi?

WIOLETTA KAMIŃSKA

eprasa.pl 855c67a3d3



Od lewej na pierwszym planie: Robert Woźniak (Jimmy), Krzysiek Pałczak (przyklęknął); drugi rząd od lewej: Arek Sobczak, Beata Sobczak z domu Krawczyk (miłość szkolna od podstawówki, obecnie małżeństwo ze stażem ok. 40 lat), Jarek Surdel, Ela Goch, Renata Lech, Ela Zborowska z domu Kozubowska, Ala Pałczak (nie z klasy, to żona Krzyśka Pałczaka), Dorota Banasiak, Sebastian Banasiak-Adaji (syn Doroty, oczywiście nie z klasy), z tyłu od lewej: Arek Jackiewicz (ksywa „Gienek"), ksiądz Tadeusz Polan (Tadziu) z parafii Kuropatnik, Grzegorz Śliwa (Grzesiu)



Boisko SP nr 5 w 1981 roku. Po zakończeniu ósmej klasy. Z przodu od lewej Ela Goch i Jola Zawiślak, z tyłu od lewej Iwona Omelańska, Renata Tyc, Dorota Banasiak

Nasza KLASA 1a. „Ulepieni z tej samej gliny"

OŁAWA

Naukę w Szkole Podstawowej nr 5 rozpoczęli w 1973 roku, ale niektórzy znają się jeszcze dłużej, od przedszkola. I wciąż się spotykają

Nieczęsto się zdarza, by po tylu latach udawało się znaleźć wspólny język i rozmawiać bez tematów tabu. Im się udaje. Od lat. Gdy się kolejny raz zbiorą, początkowo głównie wspominają, co kto zapamiętał, potem są tematy dotyczące życia, czyli jak się komu potoczyło, aż wreszcie dochodzą do spraw bieżących i rozmawiają bez bariery czasowej, jakby się widywali codziennie.

Spotykali się już wiele razy wcześniej, ale tym razem, 4 lipca, było prawie oficjalnie, a na pewno bardziej uroczyście, bo w hotelowej restauracji „Marta".

- Musieliśmy zaznaczyć tę przyjaźń, która trwa już ponad pół wieku - uzasadniają.

Bo wyjątkowe jest to, że trzymają się razem przez całe życie. Zwykle dotyczy to roczników szkół średnich czy grup studentów, a tu... absolwenci podstawówki. To nieczęste.

- Głęboko się na tym zastanawiałam - opowiada Dorota Banasiak, która na spotkanie przyleciała aż z Australii. - Jest mi to potrzebne do jakiegoś podsumowania życia, naszej dojrzałości... I zrozumiałam, że byliśmy grupą dzieci wyjątkowo emocjonalnie dojrzałych.

Skąd to się wzięło? Tłumaczy, że w klasie był chłopiec - jak byśmy dziś powiedzieli - niskorosły, Robert Woźniak, na którego wszyscy mówili Jimmy.

- To ukształtowało w nas takie wyjątkowe podejście - tłumaczy Dorota. - Myśmy go bronili, myśmy go nosili... Dzieci mogą być brutalne i generalnie tak bywało, ale u nas było inaczej. Mieliśmy poczucie, że trzeba się nim opiekować. Był wśród nas jakiś niepisany kod postępowania. Od samego początku byliśmy w tym podobni do siebie, jakby ulepieni z jednej gliny...

*

Do „Marty" dotarło około 15 osób, co jest niezłym wynikiem na takie klasowe spotkanie po latach. Po wielu latach.

Gdy zaczynali chodzić do szkoły przy Kamiennej, nosiła ona imię Partyzanckiej Brygady „Grunwald". Ich pierwszą wychowawczynią była pani Kott, a jedną z kolejnych pani Kochutek. Na pewno je wspominali - jak to na takich spotkaniach - podobnie jak klasowe miłości, bo i takie były. Beata Krawczyk i Jarek Sobczak od lat są małżeństwem.

- Z tamtych czasów wiele pamiętam, choćby sytuację, gdy kolega wybił szybę na półpiętrze - mówi Jarek Surdel, który specjalnie na to spotkanie przyjechał z Niemiec.

- A pamiętacie, jak Renacie Lech pod tyłek podłożyliśmy kaktusa, gdy siadała na krześle? - pyta Grzegorz Śliwa, ale od razu dorzuca: - To jednak nie przeszkadza nam dzisiaj być najlepszymi przyjaciółmi.

- Najjaskrawiej z tamtych czasów wspominam to, jak nauczycielowi, który zalazł nam za skórę, przenieśliśmy samochód spod szkoły i wcisnęliśmy między słupki, żeby nie mógł sam wyjechać - opowiada Arek Sobczak. - Tego maluszka, bo to był mały Fiat, niosło 5-6 osób. Rodzice musieli się potem za nas tłumaczyć, ale nikt nie wydał kolegów.

- Zapamiętałem taką sytuację - mówi Tadeusz Polan, dziś ksiądz proboszcz z parafii w Kurapatniku. - Oczywiście słów świętej pamięci Piotra Maraja nie będą cytował, ale pamiętam, że graliśmy wtedy w piłę na asfalcie, bo takie tam było boisko, a on nie miał odpowiedniego obuwia. Przyszedł do mnie i powiedział: - Tadek, dawaj trampki, wyskakuj ze swoich, bo jak nie, to...!

*

Słowo „przyjaźń" pada wiele razy w tych opowieściach.

- Bo to ona nas łączy, przyjaźń - mówi Jarek Surdel. - Znamy się od pierwszej klasy podstawówki, szanujemy się. I to jest najważniejsze. Nie jest ważny wiek, ale szacunek. Zawsze sobie pomagaliśmy. Pamiętam, że gdy ktoś nie miał zadania domowego, zawsze inny mu pomógł.

- Mamy już po te 60 lat i fajnie jest usiąść razem przy stole, powspominać, a każdy ma coś nowego do powiedzenia - mówi Grzegorz Śliwa. - Najbardziej wspominam to, że kiedyś to było pięknie... Już zapowiedziałem, że na każde kolejne spotkanie zawsze postaram się być. Jesteśmy sami swoi, choć się nie widujemy na bieżąco. Jest jakiś klej między nami, który powoduje, że trzymamy się razem.

- Takie spotkanie to podróż wstecz, wspominanie, ale i wyrażenie szacunku wobec wszystkich, z którymi się spotykamy - mówi Arek Sobczak. - Jesteśmy różni, ale łączy nas przyjaźń, która przetrwała 50 lat. I wzajemny szacunek. Dlatego po tylu latach znów chcieliśmy się spotkać. Nasza przyjaźń jest autentyczna, choć nie jakaś wyidealizowana. Dlatego przychodzimy na te spotkania. Chcemy powspominać i pobyć ze sobą. Co nam to daje? Wzmacnia nas. Kiedyś będziemy mogli sobie uświadomić, że była taka grupa ludzi, taka klasa, która przez tyle lat utrzymywała kontakt. Nie odwracaliśmy się od siebie mimo wielu różnic i mieszkania w różnych zakątkach świata.

- Nie wiem, jaki jest klucz do tej naszej przyjaźni - zastanawia się Krzysztof Pałczak. - Jest i koniec. Możemy na sobie polegać. Bycie dobrym człowiekiem, lojalność, zaufanie - to jest to. Jesteśmy razem, choć czasem daleko od siebie.

Jego żona Ala Pałczak dodaje: - Ja do tej klasy nie chodziłam, ale gdy mi kiedyś mąż powiedział, że koleżanka przylatuje z Australii i widziałem jego zadowolenie, to... byłam zazdrosna i niezadowolona. Ale pykło. Poznałam je wszystkie - Elę, Dorotę... Cudowne, zakochałam się. Dlaczego? Nie mam pojęcia. Jest takie jedno flow, które łączy tych ludzi. Moim zdaniem dobrych, sympatycznych, pomocnych. Dobrze się ze sobą czujemy. Lubię tę atmosferę. To prawdziwa przyjaźń, w której ja też mogę uczestniczyć, choć przecież z innej klasy, ale za to jestem wdzięczna. Myślę, że oni będą się do końca tak spotykać. Bo oni się po prostu lubią. Nikt się nie odwróci jeden od drugiego. To nie są częste sytuacje - moim zdaniem współczesny świat tego nie daje, wszyscy tylko w telefonach, brakuje prawdziwych relacji, jakie tworzą się właśnie podczas takich spotkań. Nie chodziłam do tej klasy, ale znajduję z nimi wspólny język. Są normalni, empatyczni, jeśli mogą, to pomogą. Jeśli nie mogą, to powiedzą. Nie ma barier. Nie ma spiny. Ludzie otwarci, przyjacielscy. Takie relacje to jest właśnie to, o co chodzi w życiu, którym oni się cieszą. Razem.

- Wróciły wspomnienia - mówi Arkadiusz Jackiewicz, który przyjechał z Głogowa i ma za sobą 31 lat służby mundurowej w wojsku. - Przyznaję, że nie wszystkich rozpoznałem do razu, bo nie widziałem ich od 30 lat, więc trzeba było mi powiedzieć, kto jest kto. Spotkanie jest dla mnie ważne, bo to nie tylko integracja. Ono wzmacnia, jest wyjątkowe, pewne dawne emocje wracają.

- Czas upływa i to widzimy, wspólnie przeżywamy - mówi ks. Tadeusz Polan. - Przyjaźń jest bardzo ważna, te nasze wzajemne odniesienia, relacje. To wszystko sprawia, że myśli się o wartości życia.

*

Że naprawdę dbają o te relacje, niech zaświadczy historia, którą opowiada Dorota:

- 17 lat temu w Sydney do mojej mamy zadzwonił znajomy i mówi, że przyjechała wycieczka z Polski i jest z nią jakiś ksiądz, który poszukuje Doroty Banasiak. Myślę sobie, co za ściema?! Jaki ksiądz? Żadnego nie znam! „Chodził z tobą do klasy" - słyszę. Do jakiej klasy? „W szkole podstawowej". Najpierw dzwonię do hotelu, gdzie potwierdzają, że ktoś taki jest. Jadę, ale wciąż nie wiem, o jakiego księdza chodzi. Wreszcie go widzę. Jakiś facet, którego nie znam, mówi do mnie z uśmiechem: „Pamiętasz, co wpisałem Ci do pamiętnika na szkolne pożegnanie?". Tadziu! - wtedy go poznałam, a on od razu wyrecytował słowo w słowo, co wpisał mi do pamiętnika. I wtedy, te 17 lat temu, poznałam Tadzia z naszej klasy, który został księdzem. A teraz, 4 lipca 2026, opowiadał wszystkim, jak on mnie wtedy znalazł. I to jest historia! Najpierw poszedł do gazety oławskiej i poprosił, żeby mu tam otworzyli archiwa, bo kiedyś przeczytał artykuł, że Dorota pojechała do Sydney... Znalazł ten artykuł, wyczytał, że ja w radiu pracuję i już w drodze do Australii układał sobie, jak do mnie dotrzeć. Ktoś, kto był ich pilotem w Australii, akurat miał na sobie koszulkę z logo polskiej radiowej „Trójki". Tadziu spojrzał na to logo i zaczął mówić: - Proszę pana, mam taką dawną znajomą, czy czasami, bo pan ma związek z radiem, nie zna pan tej Doroty Banasiak? - Oczywiście, że znam! To córka mojej przyjaciółki.

I takim sposobem spotkali się po latach gdzieś tam w Australii. Bo są z tej samej klasy.

*

Czasem te kontakty naprawdę potrafią zmienić życie, o czym z kolei opowiada Elżbieta Zborowska (z domu Kozubowska): - Moja przyjaźń z Dorotą trwa już ponad 50 lat. Miałyśmy stały kontakt, mimo że dzieli nas duża odległość. Pisałyśmy do siebie listy, a Dorota odwiedziła kilka razy Polskę. Dzięki niej ja mogłam odwiedzić Australię i pomieszkać tam dziewięć miesięcy. Dorota nigdy mnie nie zawiodła, zawsze mogłam na nią liczyć. Gdy w 1993 roku pojechałam do Australii, mój ówczesny chłopak, który został w Polsce, zrozumiał, co stracił i... oświadczył mi się przez telefon.

Wróciła wtedy do kraju, do chłopaka, choć mogła pozostać w Australii u Doroty.

- I właśnie ta relacja nauczyła mnie, że nie można palić za sobą mostów - dodaje Elżbieta Zborowska. - Można się pięknie różnić, mieć swoje zdanie, ale nie powinno to wpływać na wzajemne kontakty. To one nauczyły mnie dialogu, komunikacji z innymi i tolerancji. Sprawdzają się wszystkie przysłowia dotyczące przyjaźni. Taka relacja jak nasza trafia się jak w Totku - raz na milion. Przyjaźń - już to wiem - to jedna z najważniejszych wartości w życiu. Gdy sobie uzmysławiam, że ten kontakt przecież można było sobie odpuścić i nie podtrzymywać relacji, rozumiem, jak wiele bym straciła...

JERZY KAMIŃSKI



Spotkanie klasowe w 2003 roku

eprasa.pl 855c67a3d3

SPADKOBIERCY ze Stumilowego Lasu

- Dużo lżej się czuję - napisał jeden z uczestników tego kursu. - Przedtem, jak byłem analfabetą, to mi było bardzo przykro, uważałem się za ciemnego człowieka...

- To wyjątkowa wystawa, dlaczego? - pytamy Ewę Nosek, szefową Stowarzyszenia Stumilowy Las Grędzina.

- Bo materiały, które zdobyłam, są wyjątkowe, a dotyczą lat 1949-1951. Chodzi o kurs dla analfabetów, który zorganizowano w Grędzinie po II wojnie światowej w tutejszej szkole.

- Jak dotarła pani do tych materiałów?

- Znalazłam je przypadkowo, sprzątając swój strych, a mieszkam w dawnej szkole. Gdy tam się przeprowadziłam w 1985 roku, poszłam na strych, gdzie robiłam porządki i wtedy je znalazłam. Zaciekawiła mnie stara teczka z niemieckim napisem, ale kiedy ją otworzyłam, okazało się, że są w niej polskie dokumenty. Wtedy jeszcze nie zdawałam sobie sprawy z tego, co znalazłam, ale kierowana intuicją odłożyłam to do szuflady. Po czterdziestu latach, kiedy spotkałam ludzi, którzy tak jak ja kochają tę miejscowość i interesują się jej historią, odkryliśmy wspólnie te dokumenty. Uznaliśmy, że skoro jesteśmy spadkobiercami tej historii i tego miejsca, to trzeba coś z tym zrobić.

- Co to za dokumenty?

- Z kursu języka polskiego, który się odbywał wtedy w Grędzinie, bo niektórzy ówcześni mieszkańcy naszej wsi znali język polski, ale nie potrafili pisać ani czytać. Zrobiono wtedy spis mieszkańców, którzy słabo lub w ogóle nie piszę i nie czytają po polsku i te osoby były mobilizowane do podjęcia nauki. Nie wiem, czy przymusowo, ale chyba coś w tym było, bo jeden z kursantów, aby nie uczestniczyć w nim, dostarczył do lekarza zaświadczenie, że jest chory na gruźlicę. Z tego powodu został zwolniony z kursu, co sugeruje, że jednak był on w jakiś sposób obowiązkowy. Na pewno odbywał się także w sąsiednich miejscowościach, bo analfabetyzm był wtedy powszechnym problemem ludności, która ze wschodu przybyła na te ziemie. Dziś te życiorysy, listy i podania, które kursanci musieli napisać podczas egzaminu, są dla nas cennym źródłem wiedzy.

- Ile osób wzięło udział w kursie?

- Około 15 osób.

- Czego się pani dowiedziała o swojej wsi z tych dokumentów?

- Przede wszystkim poznałam historię tych ludzi. Z ich życiorysów i listów, które musieli napisać na egzaminie, można wyciągnąć bardzo dużo informacji o tamtych czasach. Te życiorysy nie są wymyślane na potrzeby kursu, tylko autentyczne. Piszą, skąd przybyli, gdzie mieszkali, jakie mieli dzieciństwo, czy się uczyli, jaką mieli rodzinę. Wiele szczegółów. Niektóre fragmenty czytaliśmy na werni-sażu wystawy. Wśród nich są takie perełki, przy których ja - nauczycielka, która całe życie uczyła dzieci czytać i pisać - poleciały mi łzy. My sobie już dzisiaj nie zdajemy sprawy z tego, czym jest umiejętność nauki czytania i pisania. To dla nas jest tak oczywiste jak oddychanie, ale oni piszą, czym taki kurs był dla nich. Jeden z nich pisał na przykład, po kursie dużo lżej się czuj, a przedtem, gdy byłem analfabetą, było bardzo przykro, bo uważał się za ciemnego człowieka...



EWA NOSEK

STOWARZYSZENIE STUMILOWY LAS GRĘDZINA

- Kto organizował tę niezwykłą wystawę?

- Stowarzyszenie Stumilowy Las Grędzina, natomiast eksponatów użyczyli nam panowie Piotr Kutela i Adam Piskorz. Były tam też moje eksponaty.

- No właśnie, bo to nie była wystawa jedynie dokumentów...

- Chcieliśmy osadzić je w realiach tamtych czasów. Mamy przedmioty, które były przewiezione tu przez Polaków ze Wschodu, na przykład kufer, w którym Polacy trzymali swoje rzeczy. Jest piecyk, w którym gotowali w pociągu, jadąc na te tereny. Są narzędzia rolnicze stamtąd, których używali już tu. Jest obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej ze wschodu, jest też charakterystyczna makatka kuchenna. Po jednej stronie wystawy mieliśmy klimat i przedmioty polskie, po drugiej - proszę nas dobrze zrozumieć, nie chcieliśmy niczego ukrywać i chować pod dywan - to, co odziedziczyliśmy po Niemcach, przynajmniej w sferze materialnej. Mieliśmy więc przedmioty poniemieckie, w tym także coś, co nas łączy, czyli elementy ze starego cmentarza, kiedyś porzuconego, a teraz porządkowanego przez mieszkańców Grędziny.

Szkoła na wystawie też jest łącznikiem, bo kiedyś była niemiecka, a po wojnie stała się polska, uczono w niej języka polskiego. Były oryginalne klucze niemieckie do niej, które znalazłam w swojej piwnicy pod podłogą, był poniemiecki dzwonek szkolny, ale też zdjęcia jednego z powojennych dyrektorów tej szkoły, no a wśród tego oryginalne dokumenty z kursu, od którego ta wystawa się zaczęła.

- W sposób symboliczny zetknęliście na tej wystawie dwie kultury, które się dziś łączą w Gredzinie.

- Tak. A my - jako spadkobiercy - robimy z tym coś dalej...

JERZY KAMIŃSKI



Część poniemiecka wystawy



To powojenni mieszkańcy Grędziny przywieli ze sobą



Wystawa - część powojenna



Matka Boska Ostrobramska



Szkoła - kiedyś niemiecka, potem polska

Kultura powiatu niejedną ma twarz

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

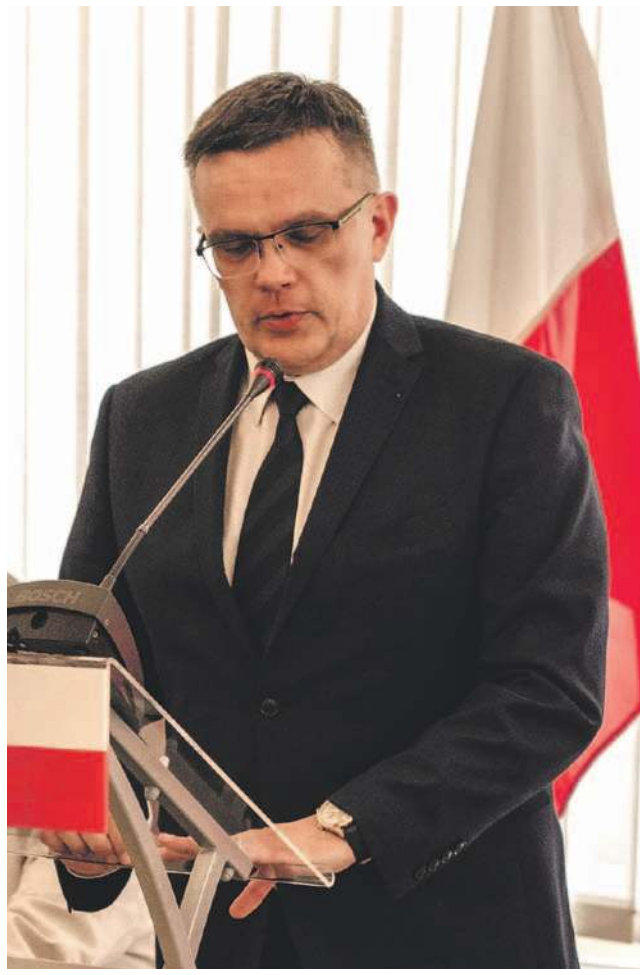
eprasa.pl 855c67a3d3

Z obawy o środowisko i kosztowną utylizację

JELCZ-LASKOWICE

Sesja RM

Radny poruszył dwa tematy. Jeden dotyczył firmy Ronal, drugi firmy ELIM. W obu przypadkach chodzi o ochronę środowiska



Tomasz Rygielski



Burmistrz Piotr Stajszczyk i wiceburmistrz Mariusz Hass

Miesiąc temu podczas sesji Rady Miejskiej radny Tomasz Rygielski wspomniał też o tym, że mieszkańcy ul. Techników i okolic zgłaszają w ostatnim czasie, że niepokojący i uciążliwy smród wydobywa się z komina firmy Ronal. Z relacji wynika, że początkowo miało się to odbywać w trakcie dnia, a potem głównie nocą. Radny apelował, by lepiej przyglądać się firmom, które mogą wpływać na środowisko.

Burmistrz Piotr Stajszczyk potwierdził wtedy, że sygnał telefoniczny w tej sprawie dotarł do gminy, prosząc jednocześnie o więcej informacji, które miały do urzędu dotrzeć mailowo. Sugerował też, że sytuacja mogła mieć związek z niedawnym pożarem na terenie zakładu, ale potwierdził, że powiadomił Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska.

***

Radny wrócił do sprawy także podczas ostatniej sesji RM, mówiąc: - Ostatnim razem wspominałem o wyrzutach z komina firmy Ronal, które następowały w pewnych sekwencjach czasowych. Osoby, które w tych dniach pracowały w przestrzeni otwartej, sygnalizowały, że powietrze w okolicach zakładu jest drażniące. Wiem, że mieszkańcy też zgłaszali tę sprawę, więc chcę dopytać burmistrza, czy gmina wykonała jakieś czynności lub wystąpiła o jakiekolwiek informacje do tej firmy. Są różne instytucje, które mogłyby to sprawdzić - czy one zostały powiadomione?

Odpowiedział wiceburmistrz Mariusz Hass: - Zadziałaliśmy od razu. Kontrola standardowo polega na tym, że zawiadamiamy firmę, a potem pracownik przyjeżdża na kontrole i przedstawiciel firmy się tłumaczy. Zrobiliśmy to, ale oprócz tego wysłałem też wcześniej pracowników, żeby przeprowadzili obserwację. Nie stwierdzili żadnych zdarzeń, sygnalizowanych przez mieszkańców. Oczywiście poprosiliśmy firmę o wyjaśnienie sytuacji, o której pan wspomina. Podczas kontroli pracownik sporządził notatkę służbową, wysłaliśmy też zawiadomienie do WIOŚ z prośbą o podjęcie działań z ich strony. Czekamy na odpowiedź, mamy nadzieję, że nie będzie to trwało tak długo, jak w przypadku firmy ELIM w Miłoszycach. Na pewno jednak kontrole obserwacyjne będziemy prowadzić regularnie, żeby nie przeoczyć, jeśli faktycznie coś się tam dzieje.

Rygielski nawiązał też do firmy ELIM - niedziałającego już zakładu, który został przez mieszkańców Miłoszyc, Łęgu i Jelcza-Laskowic oskarżony wieloletnie i regularne zatruwanie środowiska.

- Chodzi o porzucone odpady przez firmę ELIM - mówił radny „Nowej Generacji". - Kto będzie odpowiedzialny za utylizację tych odpadów? Pozbycie się ich może kosztować setki tysięcy złotych, jeśli nie więcej. Jeśli urząd będzie podejmował w tym temacie jakieś działania - np. mobilizujące właściciela gruntu do pozbycie się tych odpadów, to prosiłbym o informację. Chcielibyśmy wiedzieć, jaka jest sytuacja, pamiętając, że ostatecznie może będzie trzeba mówić o wydatkach, które obciążą finanse publiczne. Jakie czynności będą podejmowane? Dobrze, żeby zajęły się tym osoby, które za to odpowiadają, a nie żeby obciążyło to finanse gminy.

- To jest sygnał dla państwa i dla nas, pokazujący jak mocno trzeba się pochylać nad inwestycjami na etapie ich planowania - odrzekł wiceburmistrz Hass. - Bo właśnie ten początkowy etap jest tym, w którym można jeszcze skutecznie zadziałać. Potem mleko jest już rozlane. Koszty, które potencjalnie gmina mogłaby ponieść, gdyby miała utylizować te odpady, mogą być niewspółmierne do zysków gminy. Dlatego zapewniam, że w przypadku wszystkich inwestycji, które mogą potencjalnie, nawet w najmniejszym stopniu oddziaływać na środowisko, prosimy o raport oddziaływania na środowisko. Tak to się powinno odbywać.

Uzupełnił burmistrz Piotr Stajszczyk: - Na pewno nasze podejście jest inne niż to, które było w UMiG w 2023 roku. Tak jak wspomniał mój zastępca - wymagamy raportu środowiskowego przy wszystkich inwestycjach, które potencjalnie mogą wpływać na życie, zdrowie i środowisko. Jeśli chodzi o przywrócenie gruntu, z którego korzystała firma ELIM, do pierwotnego stanu, to mieszkańcy wystąpili z wnioskiem do RDOŚ. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska jest tą instytucją, która może tu odpowiednie postępowanie wszcząć. Oczekujemy, że otrzymamy jakąś opinię. Jeśli właściciel terenu nie dostosuje się do wytycznych RDOŚ, to mamy na to pewien pomysł. Nie chcę odkrywać wszystkich kart, ale nasza gmina nie będzie w tym zakresie ponosiła kosztów. O wszystkich planach jednak nie powiem, bo nie tylko my słuchamy sesji.

Raz jeszcze głos zabrał Tomasz Rygielski.

- Rozumiem, że nie wszystkie karty można odkryć, ale chciałbym, żebyśmy nie zostali postawieni w sytuacji, w której będziemy przesuwać środki budżetowe na pokrycie kosztów utylizacji - mówił. - Proszę o to, abyśmy się dowiadywali o postępach tej sprawy na bieżąco. Odnosząc się jeszcze do sprawy Ronala, filmiki i zdjęcia zrobili mieszkańcy. Także to, że pracownicy urzędu niczego nie zauważyli, nie oznacza, że nic się nie zadziało. Mam nadzieję, że było to jednorazowe, ale musimy być czujni.

Na koniec Piotr Stajszczyk powiedział, że dokumentacja zdjęciowo-filmowa, sporządzona przez mieszkańców, trafiła także do WIOŚ. O wszystkim będę państwa informował na bieżąco.

KAMIL TYSA
ktysa@gazeta.olawa.pl

Jelczańskie Spotkanie Kresowe

Stowarzyszenie Patriotyczne Jednostka Sokołów zaprasza mieszkańców na Jelczańskie Spotkanie Kresowe, które odbędzie się w sobotę, 25 lipca, o godz. 15.00 w Sali Kameralnej Miejsko-Gminnego Centrum Kultury w Jelczu-Laskowicach

Wydarzenie poświęcone będzie historii Kresów Wschodnich oraz pielęgnowaniu pamięci o losach ich mieszkańców. Organizatorzy podkreślają, że celem spotkania jest integracja środowisk kresowych oraz popularyzowanie wiedzy o wydarzeniach, które wciąż pozostają ważnym elementem historii wielu polskich rodzin.

Program wydarzenia obejmuje dwie prelekcje. Pierwszą, zatytułowaną „Stan ekshumacji w Puźnikach 2026", wygłoszą Adam Braniecki ze Stowarzyszenia Nowosiółczan i Puźniczan oraz Konrad Zaleski. Uczestnicy będą mogli zapoznać się z aktualnymi informacjami dotyczącymi prowadzonych prac ekshumacyjnych.

Druga prelekcja nosi tytuł „Dramat w 3 aktach i 12 odsłonach. Kaźń polskich uczonych lwowskich uczelni w lipcu 1941 roku i później". Wykład poprowadzi Kamilla Jasińska z Towarzystwa Miłośników Wrocławia.

Na spotkaniu obecni będą również zaproszeni goście, wśród nich dr Michał Siekierka, prezes Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, Paweł Zdziarski ze Stowarzyszenia Wspólnota i Pamięć, przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oraz Kresowiacy i Sybiracy z powiatu oławskiego.

Podczas wydarzenia będzie można także zakupić książki o tematyce historycznej i patriotycznej.

(KT)



eprasa.pl 855c67a3d3

OGŁOSZENIA DROBNE

Cennik

- słowo w kolorze czarnym - **0,95 zł brutto**
- słowo w kolorze czerwonym - **dopłata 6 zł brutto**

Cennik - życzenia i podziękowania

- od osób fizycznych - 10 słów bezpłatnie, za każde następne słowo - **0,95 zł brutto**
- od instytucji społecznych - 30 słów bezpłatnie, za każde następne 30 słów - **7 zł brutto**

- ramka do ogłoszenia - **12 zł brutto**
- ramka do ogłoszenia na żółtym tle - **25 zł brutto**
- nekrolog prasowy - **29 zł brutto**

powiatowa

OGŁOSZENIA DO CZWARTKOWEGO WYDANIA GAZETY PRZYJMUJEMY DO WTORKU, DO GODZ. 12.00

Biuro ogłoszeń i redakcja: 55-200 Oława, Chrobrego 19 (wejście od strony podwórka), tel. 71 313 35 57, email: ogloszenia@gazeta.olawa.pl

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA LOKATORSKO -WŁASNOŚCIOWA
„ODRA" 55-200 Oława, ul. 1 Maja 22
Tel: 71 303 93 51 e-mail: sekretariat@smodra.pl

ZATRUDNI NA PEŁNY ETAT
OSOBĘ DO SPRAW TECHNICZNO - EKSPLOATACYJNYCH

Więcej informacji na stronie internetowej Spółdzielni: www.smodra.pl

REDAKCJA

„Gazeta Powiatowa - Wiadomości Oławskie"
tel. i fax 71-313-70-78
internet: www.gazeta.olawa.pl;
e-mail: redakcja@gazeta.olawa.pl
55-200 Oława, ul. Chrobrego 19;
tel. 71 313 70 78,

REDAGUJĄ

Kamil Tysa (red. naczelny),
Jerzy Kamiński, Zbigniew Bachul,
Wioletta Kamińska i Jacek Polasz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji materiałów i zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności i nie zwraca materiałów niezamówionych.

Ogłoszenia płatne mogą być oznaczone następująco: Reklama, Ogłoszenie płatne, Strona dofinansowana przez..., (TS) - tekst sponsorowany, (TR) - tekst reklamowy, Partner strony: ...

DZIAŁ REKLAM

tel. i fax 71-313 70 78
Bogusław Szymański - reklama, przetargi
e-mail: reklama@gazeta.olawa.pl

Biuro ogłoszeń w Oławie,
ul. Chrobrego 19, tel. i fax 71 313 35 57,

czynne: poniedziałek, wtorek 8-16
środa 9-17, czwartek, piątek 8-15,
sobota nieczynne.

Plakaty publikujemy bezpłatnie jedynie wtedy, gdy gazeta jest patronem medialnym wydarzenia.

WYDAWCA

RYZA Sp. z o.o.,
55-200 Oława, ul. B. Chrobrego 19,
NIP: 912-184-21-80, KRS 0000321273,
tel. 71 313 35 57
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych

DOLNOŚLĄSKI KLUCZ SUKCESU 2012

PRACA

Dam pracę

► Zatrudnię murarza. Tel. 502 411 884

ELEKTRYK / POMOCNIK ELEKTRYKA.
WYNAGRODZENIE 5 000-10 000 ZŁ,
STABILNE ZATRUDNIENIE,
MOŻLIWOŚĆ NAUKI I ROZWOJU.
MILE WIDZIANE DOŚWIADCZENIE ORAZ PRAWO JAZDY KAT. B.
KONTAKT: 530735105

KUPNO

► Kupię palety, Możliwy transport Tel. 661-515-308

SPRZEDAŻ

► Producent rolet wewnętrznych w kasecie – 1 zł za cm szer. kasety, Gaj Oławski 11, Tel. 537-509-599

► Sprzedam sprzęt rolniczy zawieszany do C-360 Tel. 792 385 120

ZDROWIE

Lekarskie

► SPECJALISTA LARYNGOLOG B. BORTNIK przyjmuje w środy i w piątki „Laser Dent", ul. Wiejska 34/2, rejestracja telefoniczna od 14:30 pod numerem Tel. 71 313 88 16

► ESPERAL Tel. 603 606 121

► STOMATOLOG DR N. MED. KATARZYNA ŁAGOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA ANDŻELIKA PŁOŃSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA LESZEK BURY, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA JUSTYNA LEWANDOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► STOMATOLOG DR N. MED. AGNIESZKA SZULGAN-MĄDRZAK, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA Alicja Grzybowska, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71-301-66-66 www.easydent.pl

► LEKARZ WETERYNARII JERZY GIGOŁŁA, Oława Janowskiego 4, wizyty domowe, Tel. 604 177 146

► SPECJALISTA ORTOPEDA Prywatny Gabinet Lekarski dr n. med. LESZEK MORASIEWICZ przyjmuje w Oławskim Centrum Rehabilitacyjnym Oława, ul. Zaciszna 17, środa godz 16-18 Tel. 601 702 263

UROLOG
LEK. MED. JACEK JASTRZĘBSKI - SPECJALISTA UROLOG.
PRYWATNA PRAKTYKA UROLOGICZNA, USG:
UL. ŻEROMSKIEGO 12,
NZOZ NOMED;
WTOREK OD 16.00 DO 18.00,
REJESTRACJA TELEFONICZNA
PN.-PT.8.00-16.00 TEL. 71 303 43 24

DERMATOLOG
DR HAB. NAUK MEDYCZNYCH
RAFAŁ BIAŁYNICKI - BIRULA
ADIUNKT KLINIKI DERMATOLOGII
LECZENIE CHORÓB SKÓRY:
ŁUSZCZYCY, TRĄDZIKÓW, GRZYBIC, ŁYSIENIA, BRODAWEK, ALERGII,
OCENA ZNAMION
OŁAWA, UL. SIENKIEWICZA 8
(NZOZ MEDAN).
GABINET CZYNNY
W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI
W GODZINACH 16.00-19.00.
KONIECZNA REJESTRACJA
TELEFONICZNA: 601-990-167
www.dermatologolawa.pl

► USG serca, Holter EKG, Holter ciśnieniowy, konsultacje kardiologiczne Katarzyna i Daniel Błaszczyk specjaliści kardiolodzy. Gabinet Prywatny ul. Sienkiewicza 8, Oława (NZOZ MEDAN) rejestracja wyłącznie telefoniczna. Tel. 698 808 606

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

► CAPRI – NIERUCHOMOŚCI Leszek Żyto, Oława, ul. Osadnicza 41, tel. 601-990-187 . Pośrednictwo w sprzedaży i kupnie mieszkań, domów. Cała oferta na stronie www.capri-nieruchomosci.gratka.pl

INFORMACJA

Wójt Gminy Oława informuje o wywieszeniu **wykazu nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym**.
Przedmiotem wykazu jest nieruchomość oznaczona jako **działka nr 17/5, położona w obrębie Ścinawa Polska**, gmina Oława.

Artur Piotrowski - Wójt Gminy Oława

LOKPOL SKŁAD OPAŁU

TANI, DOBRY WĘGIEL NA SKŁADZIE

ZANIM KUPISZ W SKLEPIE PGG, ZADZWOŃ DO NAS!

JELCZ-LASKOWICE, ul. Wrocławska 10
Teren POLMOZBYTU (za stacją paliw MOL)

Tel. 607-566-802 • Tel. 607-566-803

- **WĘGIEL KOSTKA** 30 Mj/kg - **1600 zł/t**
- **WĘGIEL KOSTKA** 27 Mj/kg - **1600 zł/t** max. 3% popiołu
- **WĘGIEL ORZECH** 27 Mj/kg - **1450 zł/t** max. 3% popiołu
- **GROSZEK 5-25 mm,** 27 Mj/kg - **1490 zł/t** luzem max. 3% popiołu
- **GROSZEK 5-25 mm**, 23 Mj/kg, WORKOWANY - **1540 zł/t**
- **GROSZEK 5-25 mm** 27 Mj/kg 3% popiołu, workowany - **1640 zł/t**
- **KOKS ORZECH** 28 Mj/kg - **1690 zł/t**
- **PELLET PRZEMYSŁOWY** - **1500 zł/t** (worki 25 kg)
- **PELLET A1, EN Plus - 2000 zł/t**
- **DREWNO OPAŁOWE POCIĘTE W KLOCKI** BRZOZA, OLCHA, SOSNA - **300 zł m3**

SPRZEDAŻ RATALNA, TRANSPORT GRATIS DO 15 KM OD 1 TONY

powiatowa

Nie wychodź z domu!

Zamów ogłoszenie drobne przez Internet!

Wyślij treść ogłoszenia na adres
e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl
lub ogloszenia@gazeta.olawa.pl
albo wejdź na stronę:
http://tuolawa.pl (zakładka ogłoszenia)

tuOława.pl



Infolinia:
tel. 71 313 35 57

TELEFONY

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	- 999
Straż Pożarna	- 998
Straż Miejska	- 986
Komenda Powiatowa Policji	- 997
Pogotowie Wod.-Kan.	- 994
Pogotowie Gazowe	- 992
Sanepid	- 71-313-38-21
Zagrożenie epidemią	-600-779-259

TELEFONY OŁAWSKIE

Komenda Powiatowa Policji	- 71-381-72-22
Szpital Powiatowy	- 71-301-13-11
Straż Miejska	- 71-301-12-22
Straż Miejska Patrol zmotoryzowany	- 601-146-905
Straż Gminna	- 71-313-25-83
Kom. Powiatowa PSP	- 71-313-40-45
Pogotowie Energet.	- 71-313-29-06
Zakł. Wod. i Kan.	- 71-303-95-21
Zakład Gazownictwa	- 71-313-23-61
Dom Pomocy Społecz.	- 71-313-01-10
Dzienny Dom Pobytu	- 71-313-29-91
Polski Czerwony Krzyż	- 71-313-23-25
Dworzec PKS Oława	- 71 381 32 29
Ośrodek Kultury	- 71-313-28-29
Kąpielisko OCKF	- 71-313-21-89
Dom Dziecka	- 71-313-20-51
Punkt Konsultacyjny Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie	- 71-313-25-17
Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół	- 71-313-25-70
Inf. LOT	- 801-703-703

URZĘDY POCZTOWE

UP nr 1, ul. 1 Maja	- 71-318-71-21
UP nr 3, ul. Wrocławska	- 71-318-71-17
UP nr 4, ul. B. Chrobrego	- 71-318-71-18
UP nr 5, ul. Iwaszkiewicza	- 71-318-71-19

PARAFIE

MB Pocieszenia	- 71-313-22-41
MB Różańcowej	- 695-630-418
Miłosierdzia Bożego	- 71-313-86-88
Św. Ap. Piotra i Pawła	- 71-313-27-23

URZĘDY W OŁAWIE

Starostwo Powiatowe	- 71-301-15-22
Powiatowy Urząd Pracy	- 71-313-90-33
Prokuratura	- 71-313-40-11
Sąd Rejonowy	- 71-313-24-44
Urząd Skarbowy	- 71-303-94-39
Informacja podatkowa	- 71-303-94-33
Urząd Miejski Oława	- 71-303-55-01/02
Urząd Stanu Cywilnego	- 71-313-38-58
Powiatowy Zarząd Drogowy	- 71-303-30-19
Sanepid	- 71-313-38-21
ZUS	- 71-303-98-00

TELEFONY WEJ-L

Jednostka Ratowniczo - Gaśnicza PSP	- 71-318-81-62
Komisariat Policji	- 71-318-15-97

URZĘDY

Urząd Miasta i Gminy	- 71-381-71-22
Urząd Stanu Cywilnego	- 71-381-71-12
Powiatowy Urząd Pracy	-71-318-33-46
Zakład Gospodarki Komunalnej	- 71-303-52-31
Zakład Gospodarki Mieszkaniowej TBS	- 71-318-81-47
Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół	- 71-712-09-88

PARAFIE

NMP Królowej Polski	- 71-318-81-03
Stanisława Biskupa	- 71-318-15-55
Maksymiliana Kolbego	- 71-318-13-74

URZĘDY POCZTOWE

UP ul. Folwarczna	- 71-318-71-07
UP ul. Bożka	- 502-018-319
UP ul. Wrocławska	- 71-318-81-61
UP ul. Techników	- 71-318-71-14

INNE

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI - Jelcz-Laskowice	- 71-318-22-89

eprasa.pl 855c67a3d3

TELEFONY WIĘ DOMANIOWIE

Urząd Gminy	- 71-301-77-35
Urząd Stanu Cywilnego	- 71-301-77-23
Parafia Nawiedzenia NMP	- 71-301-77-42
Gminne Centrum Kultury	- 71-301-78-79

TELEFONY WĘ GMINIĘ OŁAWA

Urząd Gminy	- 71-313-30-44
Gminny Zespół Oświaty	- 71-313-46-57

TELEFONY ĘZAUFANIA

TelefonĘZaufaniaĘAnonimowychĘ	
Alkoholików i Grup Rodzinnych	- 71-321-84-03
Policyjny Telefon Zaufania	- 800-120-226
Telefon Zaufania Młodzieżowy	- 71-998
Telefon Zaufania dla Uczennicy i Ucznia	- 71-372-04-86
Niebieska linia - dla ofiar przemocy w rodzinie	- 801 120 002
Pomarańczowa linia - pomoc rodzinom, których dzieci piją	- 801 14 00 68
Zielona linia - porady i informacje na temat HIV i AIDS	- 22 621 33 67

TELEFONY DO SZPITALA

dyrektor	- 71-301-13-13
zastępca dyrektora	- 71-301-13-14
sekretariat dyrektora	- 71-301-13-11
	- fax: - 71-301-13-12
naczelna pielęgniarka	- 71-301-13-91

ODDZIAŁ DZIECIĘCY

ordynator	- 71-301-13-40
izba przyjęć	- 71-301-13-96
dyżurka lekarska	- 71-301-13-39 lub 58
dyżurka pielęgniarska	- 71-301-13-37
gabinet zabiegowy	- 71-301-13-97

ODDZIAŁ WEWNĘTRZNY

ordynator	- 71-301-13-22
sekretariat	- 71-301-13-54
izba przyjęć	- 71-301-13-35
dyżurka lekarska	- 71-301-13-34
USG:	- 71-301-13-84
EKG	- 71-301-13-85
sala "R"	- 71-301-13-32

ODDZIAŁ CHIRURGICZNY

ordynator	- 71-301-13-20
sekretariat	- 71-301-13-55
izba przyjęć:	- 71-301-13-47
dyżurka lekarska	- 71-301-13-44 lub 45
dyżurka pielęgniarska	- 71-301-13-42 lub 43
sala "R"	- 71-301-13-46

ODDZIAŁ GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY

ordynator	- 71-301-13-21
sekretariat	- 71-301-13-53
izba przyjęć	- 71-301-13-89
dyżurka lekarska - ginekologiczno-położnicza	- 71-301-1351
dyżurka lekarska - porodówka	- 71-301-13-52
dyżurka pielęgniarska - ginekologiczno-położnicza	- 71-301-13-49
dyżurka pielęgniarska - porodówka	- 71-301-13-50

ODDZIAŁ NEONATOLOGICZNY

ordynator	- 71-301-13-56
dyżurka pielęgniarska	- 71-301-13-57

ODDZIAŁ LARYNGOLOGICZNY

ordynator	- 71-301-13-23
dyżurka lekarska	- 71-301-13-61
dyżurka pielęgniarska	- 71-301-13-60
sala operacyjna	- 71-301-13-62

RÓŻNE

laboratorium	- 71-301-13-64
blok operacyjny	- 71-301-13-24
POZ	- 71-301-13-26

PORADNIE SPECJALISTYCZNE

pogotowie-dyspozytor	- 71-301-13-92
rehabilitacja	- 71-301-13-68
RTG - pracownia	- 71-301-13-87
ruch chorych	- 71-301-13-78
centrala	- 71-301-13-00
centralna rejestracja do poradni specjalistycznych	
	- 71-301-13-00
	- 71-301-13-75
	- 71-301-13-76

► Mieszkanie Jelcz-Laskowice, 3 pokoje, 62 mkw, Ip, po generalnym remoncie – 350tys, BN 506540120

► Sprzedam mieszkanie w Oławie - 3-pokojowe (65 m kw.) z balkonem, łazienka i toaleta osobno + piwnica. Opcjonalnie do kupienia garaż. Tel. 609 145 661

► Sprzedam mieszkanie 68 m.kw. w Brzegu. 359 tyś. Parter w centrum miasta. Tel. 789 170 230

KUPIĘ

► Kupię grunt, Tel. 692-471-877

► Kupię lokal usługowy Tel. 666-855-484

► Kupię każde mieszkanie lub dom z dowolnym stanem prawnym. Szybka wypłata gotówki. Tel. 608 014 450

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

► Wynajmę halę 150 m kw, po remoncie, naprzeciw Tesco, na usługi, magazyn Tel. 507 804 231

► Lokal do wynajęcia ok. 16m2 w dobrym punkcie handlowym obok PKS-u. Tel. 661 369 842, 605 478 556

BIURO NIERUCHOMOŚCI

► Kancelaria Nieruchomości z siedzibą we Wrocławiu Rynek 60, poszukuje i przyjmie do sprzedaży nieruchomości: działki, domy, mieszkania i inne. Tel. 53 003 22 21

USŁUGI

USŁUGI RÓŻNE

► GEODEZJA, klasyfikacja gruntów, Marcinkowice, ul. Sokola Tel. 606-929-582 www.mptgeo.pl

► Usługi elektryczne, automatyka do bram, 603-076-223

► Geodezja - mapy D/C projektowych, tyczenia, inwentaryzacje, wskazania granic, tel. Tel. 604 957 359

► Profesjonalne Mediacje. Tel. 605 335 511

► Usługi elektryczne, automatyka do bram, 603-076-223

► Usługi ogrodnicze Tel. 693 095 569

► Sprzątanie - gruzu, mebli, drewna, magazynów itp. Tel. 693 095 569

BHP

► BHP szkolenia, nadzór, doradztwo, dokumentacja wypadkowa, ocena ryzyka, tel./fax 71-313-74-45 Tel. 603 127 445, www.bhpolawa.pl

STOLARSTWO

► Meble Mix Marcin Zanin, kuchenne, szafy, garderoby, łazienkowe oraz inne. Fachowe doradztwo, bezpłatne pomiary i solidne wykonanie. Jelcz-Laskowice, Tel. 609-034-113 Email: meblemix@wp.pl

ELEKTRONIKA RTV

► Montaż i serwis anten satelitarnych, www.satix.net.pl, Tel. 602 495 749

► Serwis RTV – SAT, Tel. 602 495 749

► Naprawy telewizorów. Dojazd do klienta gratis! Tel. 603 701 066

AGD

► Zakład naprawy sprzętu AGD. Pralki, lodówki, zmywarki, zamrażarki, maszyny do szycia i inne sprzęty AGD. Oława – ul. Grota-Roweckiego 4, Tel. 71 313 26 73, 502-868-817

WYWÓZ SZAMBA
601-873-290

NAPRAWA SPRZEDAŻ SPRZĘTU AGD, LODÓWKI I PRALKI, PL. ZAMKOWY 19 TEL. 508-267-478, 71-301-42-71

CZYSZCZENIE

► Pranie dywanów, kanap. Tel. 53 567 93 46

TRANSPORT

TRANSPORT KONTENEROWY, PODSTAWIANIE KONTENERÓW POD GRUZ, ZŁOM I ŚMIECI TEL. 501 278 422

► Przeprowadzki - transport Tel. 604 332 147

► Przewóz osób Tel. 604 332 147

► Transport HDS, Tel. 724 768 466

HYDRAULICZNE

► Usługi hydrauliczne, co., wod-kan, gaz. Tel. 503 609 482

► Usługi hydrauliczne. Tel. 693 095 569

BUDOWLANE

ETKA-PROJEKT. OŁAWA, UL. CHROBREGO 17/3. PROJEKTOWANIE I KIEROWANIE BUDOWAMI. 10 000 PROJEKTÓW TYPOWYCH DOMÓW DO WYBORU. www.etka.pl TEL. 603 685 925, 71 303 28 05

► Cyklinowanie bezpyłowe i renowacja schodów, Tel. 600 170 178

► Kostka brukowa HurtBruk.pl, Tel. 724 768 466

► Malowanie, tapetowanie gładź, regipsy, kafelki, ocieplenie, ogrodzenia Tel. 729 677 185

► Malowanie, przeróbki hydrauliczne Tel. 698 623 537

► Brukarstwo Tel. 502 411 884

► Usługi elektryczne Tel. 693 095 569

► Usługi dekarskie Tel. 693 095 569

► Usługi remontowo - wykończeniowe Tel. 693 095 569

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ KAŻDE AUTO DO 10.000 ZŁ, PŁACIMY NAJWIĘCEJ TEL. 504-004-956

AKUMULATORY
ROWERY
Części rowerowe i motorowerowe
AKU-MOTO-BIKE
ul. ks. Janowskiego 27
Tel. 71 313 29 93, 516 195 330
www.akuolawa.pl
ROWERY, AKUMULATORY
ul. Lipowa 13, tel. 501 775 746
www.rowerylipowa.pl



SKUP SAMOCHODÓW DO KASACJI - ZA KAŻDY PŁACIMY GOTÓWKĄ, TRANSPORT SAMOCHODU GRATIS, WYSTAWIAMY ZAŚWIADCZENIA NIEZBĘDNE DO WYREJESTROWANIA W WYDZIALE KOMUNIKACJI I FIRMIE UBEZPIECZENIOWEJ. OŁAWA UL. ZWIERZYNIECKA 11 TEL. 505-045-414 509-582-251, TEL/FAX 7131-33-024,

UROCZYSTOŚCI

► Chłodnia na wesela + stół wiejski gratis, Tel. 604-421-959

ZESPOŁY

► For You, Tel. 604-421-959

► Dj Robi - wesela, integracje, plenery, scena - doświadczenie - ponad 20 lat, Tel. 507 053 028 www.djrobi.pl

VIDEOFILMOWANIE

► Zgrywanie z kaset VHS na DVD. 3 Maja 8u/2a. Tel. 792-502-051

ODDAM

► Oddam za darmo kartony suche i czyste. Możliwość stałego cotygodniowego odbioru w Oławie i w Jelczu-Laskowicach. Do spalenia, pakowania. Odbiór własnym środkiem transportu. Informacja pod numerami telefonów: 660 618 206, 535 989 435

TŁUMACZENIA

► Mgr EWA JÓŹKÓW – tłumacz przysięgły j. niemieckiego. Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe Tel. 605-292-921

KOMPUTERY

► Pogotowie i serwis komputerowy, rozwiążę każdy problem, dojazd do klienta, 10-letnie doświadczenie, tanio, szybko, solidnie Tel. 603 715 185

► S-Computers komputery, kasy fiskalne, serwis, NC+, 3 Maja 8u/2a, Tel. 792 502 051

► Romicom: komputery, telefony komórkowe, E-papierosy, serwis telefonów, drukarek, komputerów. Regeneracja tuszy i tonerów, ul. B. Chrobrego 20f Tel. 503 149 152

KRZYŻÓWKA Z PRZYSŁOWIEM

1		2		3			4	5	12	6		7	25	8
24	■	18	■		■	9 23	■	26	■	34	■		■	37
10					13		6		■	11		2		
	■		■	1	■		■		■		■		■	
	12					5			13	7			15	
14	■	30	■		■		■	15	■		■	■	■	9
16			32	■	17		16			■	18 33	19		
3	■	■	■	20	■		■		■	21	■		■	
22		23	22			■	24	8		27				
	■	11	■	20	■	25	■		■	19	■		■	26
27			29		■	28 35		28			4			
	■		■		■		■		■		■	10	■	
29			31				14		30 21		36			17

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	■	■

Litery z kratek ponumerowanych od 1 do 37 utworzą przysłowie żydowskie, które stanowi końcowe rozwiązanie krzyżówki.

Poziomo:

1) praca głosem to jego domena; 4) krzew ozdobny i drzewo o... najcięższym drewnie; 10) odbiór i interpretacja informacji za pomocą zmysłów; 11) do 1945 r. miasteczko, a obecnie wieś w gminie Milicz, leżąca nad Baryczą; 12) zarządzający finansami wyższej uczelni; 13) kuj... póki gorące; 16) to pseudonim oławskiego miłośnika róż; 17) oławska nastolatka Maja, mająca „swój" mural na budynku szkoły; 18) skrzecząca papuga, „specjalistka" od naśladowania mowy ludzkiej; 22) pisemna lub słowna relacja z wykonania zadania lub opis zdarzenia; 24) jednostka wojsk powietrznych; 27) gdy emocje znajdą się w punkcie kulminacyjnym; 28) Marcin, nowy trener IV-ligowych piłkarzy oławskiego Moto-Jelcza; 29) cztery „mieszczą" się w godzinie; 30) zalicza się do broni białej.

Pionowo:

1) kwitnie, bo w kalendarzu... lipiec; 2) taneczny szyk poloneza; 3) ukraińskie miasto nad Morzem Czarnym, które mocno ucierpiało w obecnej wojnie; 5) groźne schorzenie spowodowane nagłym zaburzeniem przepływu krwi; 6) specjalnie wydzielona część stodoły; 7) bez niej nie byłoby... mundialu; 8) dzielnica Oławy z ostatnio głośnym sporem mieszkańców z ratuszem o... lasek (nazwa dwuczłonowa); 9) jeden w górę, albo jeden w dół; 14) orchidea, roślina doniczkowa i ogrodowa o pięknych kwiatach; 15) złota myśl zawierająca celną życiową wskazówkę; 19) atak, niekontrolowana przemoc, groźba karalna; 20) szczyt wulkanu, z którego wypływa lawa; 21) personel, wszyscy pracownicy firmy, fabryki; 23) czarno-biały niedźwiedź, żyjący głównie w Chinach, koneser bambusa; 25) fachowiec od kaflowych pieców; 26) takim obrazem to malarz się nie pochwali.

(kram)



eprasa.pl 855c67a3d3



Wójt Artur Piotrowski (z prawej) podpisał umowę z wykonawcą

GMINA OŁAWA

Inwestycje

Jest UMOWA na inwestycje w Bystrzycy

Wójt gminy Oława Artur Piotrowski podpisał umowę z wykonawcą, Przedsiębiorstwem Robót Drogowo-Mostowych sp. z o.o. z Brzegu, dotyczącą przebudowy dróg gminnych wraz z budową kanalizacji deszczowej w Bystrzycy

Zadanie będzie realizowane na ulicach: Zielona, Władysława Łokietka i części Bolesława Chrobrego. Wartość inwestycji ustalona w postępowaniu przetargowym to ponad 2,1 mln zł. Na zadanie gmina Oława uzyskała dotację z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w wysokości 50% kosztów, co stanowi ponad 1 mln zł. Termin realizacji inwestycji został określony na 15 miesięcy od daty podpisania umowy.

16 kwietnia 2026 został już formalnie przekazany plac pod budowę kanalizacji deszczowej, popularnie zwanej burzówką, od wylotu ul. Chrobrego do cieku Smortawa, przez ul. Boczną i odcinek Chrobrego do ul. Zielonej. Do tej kanalizacji ma być włączone odwodnienie planowanej budowy ulic.

- Obydwie inwestycje stanowią część dużego zadania, w skład którego wchodzi jeszcze budowa nawierzchni i odwodnienie ulic Czarneckiego, Bema, Szkolnej, Nowej, Chrobrego do ul. Lipowej - mówi bystrzycki radny Mariusz Michałowski.

(KT)

WYBIORĄ miss i mistera Term Jakuba

- Masz charyzmę, pozytywną energię i lubisz dobrą zabawę? To właśnie na Ciebie czekamy! - zachęcają Termy Jakuba w Oławie

- Po raz pierwszy zapraszamy do udziału w wyborach Miss & Mister Term Jakuba 2026 - wyjątkowym wydarzeniu, które odbędzie się podczas wakacyjnego finału na basenie letnim! - informują Termy Jakuba. - Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody oraz tytuły Miss i Mistera Term Jakuba 2026!

Harmonogram konkursu:

Do 26 lipca - przyjmowanie zgłoszeń.

27 lipca do 7 sierpnia - głosowanie online na finalistów.

15 sierpnia - finał na żywo podczas wydarzenia na Basenie Letnim Term Jakuba w Oławie. Szczegóły finału wkrótce.

- Nie zwlekaj, zgłoś się i pokaż, że to właśnie Ty zasługujesz na koronę! - zachęcają organizatorzy.

Można wysłać swoje zgłoszenie wraz ze zdjęciem dziś na adres e-mail: marketing@termyjakuba.olawa.pl

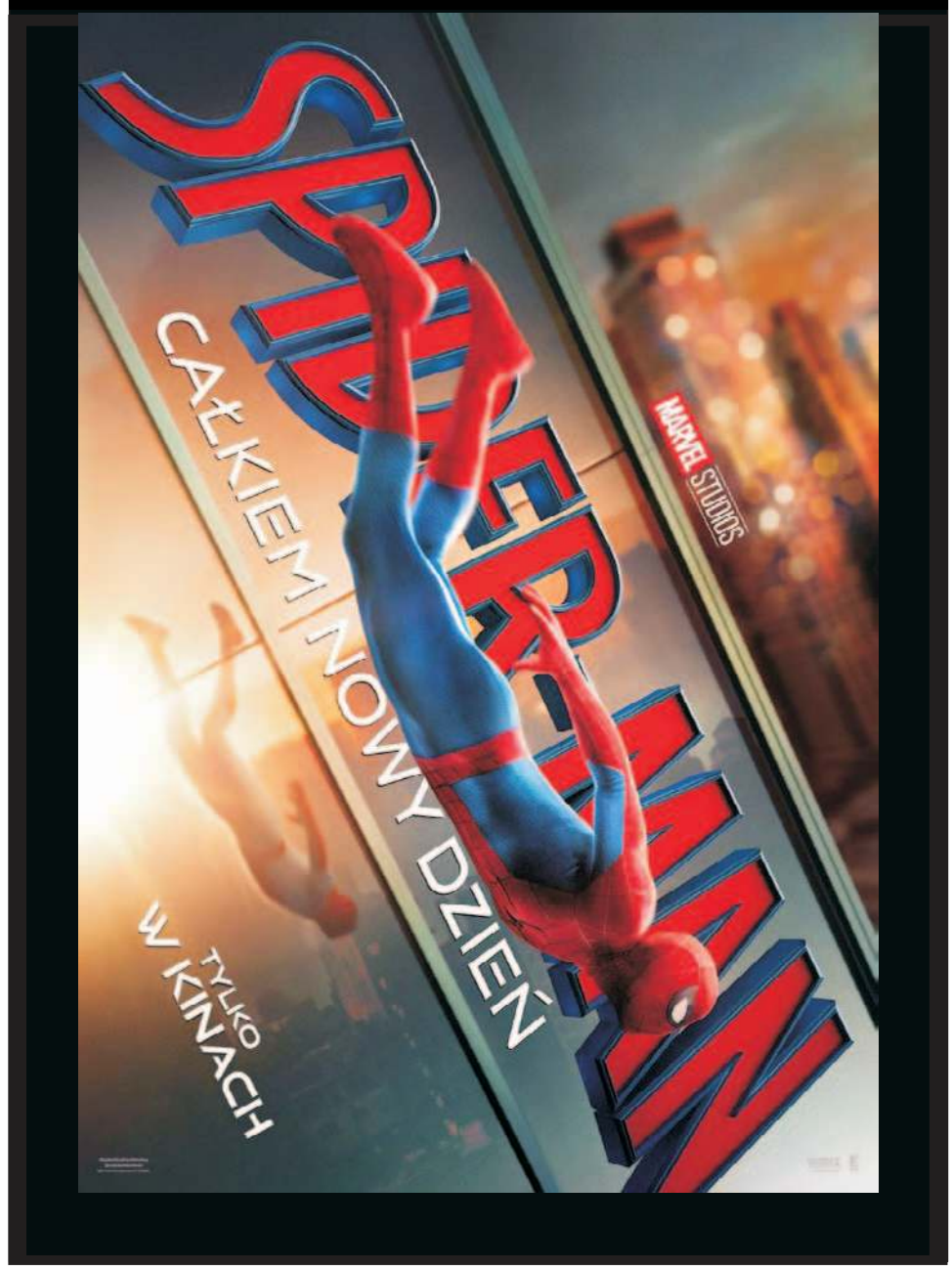
***

Regulamin oraz zgody wizerunkowe są dostępne na stronie www Term Jakuba w zakładce Regulaminy.

(KT)







eprasa.pl 855c67a3d3









eprasa.pl 855c67a3d3

Dariusz Witkowski delegatem PZPN podczas Superpucharu Polski

PIŁKA NOŻNA

Sukces działacza

O prestiżowej nominacji PZPN dla Dariusza Witkowskiego poinformował klub Moto-Jelcz Oława

W komunikacie czytamy: - Miło nam przekazać, że pan Dariusz Witkowski został wyznaczony przez Polski Związek Piłki Nożnej do pełnienia funkcji Delegata Meczowego PZPN podczas meczu o Superpuchar Polski, w którym zmierzyły się Lech Poznań i Górnik Zabrze 16 lipca 2026 roku w Poznaniu. To jedno z najbardziej prestiżowych spotkań w polskiej piłce nożnej, a powierzenie tak odpowiedzialnej funkcji jest wyrazem ogromnego zaufania oraz uznania dla wiedzy, doświadczenia i wieloletniej pracy na rzecz futbolu. Panie Dariuszu, serdecznie gratulujemy tego wyjątkowego wyróżnienia! Życzymy kolejnych sukcesów, satysfakcji z pełnionej misji oraz nieustającej pasji w pracy na rzecz lokalnej i polskiej piłki nożnej.

(KT)



fot. arch. prywatne

Dariusz Witkowski

BIEGANIE

Sukces

Biegacze z Oławy ukończyli wymagające trasy Dolnośląskiego Festiwalu Biegów Górskich

Reprezentanci Drużyny MiejskiejBiegnijĘ Oławo czyli „Maraton dla Każdego", po raz kolejny wystartowali w Dolnośląskim Festiwalu Biegów Górskich w Lądku-Zdroju. Zawodnicy zmierzyli się z jednymi z najtrudniejszych tras biegowych w Polsce, osiągając wyznaczone cele i poprawiając swoje dotychczasowe wyniki

Największym wyzwaniem dla trójki oławskich biegaczy był legendarny bieg K-B-L, prowadzący z Kudowy-Zdroju przez Bardo do Lądka-Zdroju. Trasa liczy 110 kilometrów i 3667 metrów przewyższeń, a jej ukończenie jest uznawane za jedno z największych osiągnięć w polskich biegach górskich.

Na mecie zameldowali się:

* Michał Wolak - 19:14:50,
* Joanna Poźniak - 20:08:14,
* Michał Kobusiński - 21:53:43.

Jak podkreśla drużyna, cała trójka zwiększyła dystans w porównaniu z ubiegłym rokiem, dołączając tym samym do grona kolejnych ultramaratończyków w klubie. Udany debiut na dystansie Ultra Trail zaliczyła również Marta Szlufik. Zawodniczka pokonała 70-kilometrową trasę z przewyższeniem wynoszącym 2915 metrów, kończąc rywalizację z czasem 11:53:43. Na krótszym dystansie wystartował Jan Wolański, który wybrał Złoty Półmaraton o długości 21 kilometrów i 1000 metrów przewyższeń. W porównaniu z ubiegłorocznym startem poprawił swój rezultat o ponad 21 minut, osiągając czas 1:55:59.

Każdy z zawodników konsekwentnie realizował wcześniej założoną strategię, dzięki czemu wszyscy ukończyli swoje biegi.

(KT)



fot. arch. „Biegnij Oławo"

Brawo!

Zawodnik KS Petanque Oława z powołaniem do reprezentacji Polski

Przemysław Banaszek, zawodnik KS Petanque Oława, znalazł się w reprezentacji Polski na Mistrzostwa Europy Młodzieżowców w pétanque. Powołania ogłosiła Polska Federacja Petanque na wniosek selekcjonera Marka Munikowskiego

Oławianin będzie jednym z czterech zawodników, którzy będą reprezentować Polskę podczas czempionatu. Oprócz Przemysława Banaszka do kadry powołani zostali Szymon Teufel, Maksymilian Piętka i Franciszek Antoni Giżycki, na co dzień występujący w Myślenickim Klubie Pétanque.

Federacja poinformowała również, że w konkurencji strzału precyzyjnego Polskę reprezentować będzie Szymon Teufel. Funkcję asystenta selekcjonera podczas mistrzostw pełnić będzie Paweł Pieprzyk.

Mistrzostwa Europy Młodzieżowców odbędą się w Grecji w dniach od 3 do 6 października 2026 roku

(KT)





eprasa.pl 855c67a3d3

Fuzja Moto-Jelcza i Korony Osiek

Na początku lipca klub Korona Osiek poinformował, że drużyna nie przystąpi do rozgrywek w kolejnym sezonie. Teraz dowiadujemy się, że doszło do fuzji i „Korona" będzie rezerwową drużyną Moto-Jelcza występującą w klasie A

7 lipca na oficjalnym profilu Korony Osiek pojawił się komunikat: - Z przykrością informujemy, że drużyna Korony Osiek nie przystąpi do rozgrywek w żadnej klasie rozgrywkowej w sezonie 2026/2027. Po odejściu Tomasza Ludy oraz rezygnacji Jacka Zarównego ze stanowiska trenera, podjęliśmy szereg działań i analizowaliśmy różne rozwiązania, które mogłyby pozwolić na dalsze funkcjonowanie zespołu. Niestety, mimo podjętych prób, nie udało się stworzyć warunków umożliwiających kontynuowanie działalności drużyny. W związku z tym została podjęta trudna, ale odpowiedzialna decyzja o zakończeniu działalności zespołu oraz wycofaniu go z rozgrywek przed sezonem 2026/2027. To koniec pewnego rozdziału, który trwał 6 lat od reaktywacji Korony Osiek. W tym czasie wspólnie przeżyliśmy wiele pięknych chwil - od odbudowy klubu, przez liczne sportowe emocje aż po wywalczony awans do A-klasy. Był to okres pełen zaangażowania, pasji i ciężkiej pracy wielu ludzi, którym los Korony Osiek zawsze leżał na sercu. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy byli częścią tego projektu - zawodnikom, trenerom, osobom funkcyjnym, działaczom, sponsorom, wolontariuszom oraz wszystkim kibicom i sympatykom. Dziękujemy każdemu, kto przez te lata wspierał Koronę Osiek swoją obecnością, pracą i dobrym słowem. To dzięki Wam historia reaktywowanej Korony Osiek była wyjątkowa i na zawsze pozostanie w naszej pamięci. Dziękujemy za wspólne 6 lat!

20 lipca komunikat opublikował DZPS: - Dolnośląski Związek Piłki Nożnej informuje, że zgodnie z uchwałą nr XII/194 z dnia 11.12.2015 r. zarządu PZPN, klub MGKS Moto Jelcz Oława na mocy uchwały nr 2/07/26 z dnia 01.07.2026 r. przejmuje klub Korona Osiek występujący w rozgrywkach Klasy A oraz staje się następcą prawnym i zobowiązuje się do przyjęcia solidarnej odpowiedzialności za zobowiązania klubu Korona Osiek.

(KT)

„Volley" żegna trzech siatkarzy. Klub ogłasza pierwsze zmiany przed nowym sezonem

SIATKÓWKA

Zmiany

Po historycznym sezonie 2025/2026 w IM Rekord Volley Jelcz-Laskowice rozpoczęły się zmiany kadrowe. Klub poinformował o odejściu trzech zawodników, którzy w nadchodzących rozgrywkach nie będą już reprezentować barw Jelczańskich Lwów.

Miniony sezon był najlepszym w historii seniorskiej drużyny. Zespół prowadzony przez trenerów Krzysztofa Janczaka i Krzysztofa Pilawę awansował do turnieju półfinałowego o awans do PLS 1. Ligi, stając się najwyżej sklasyfikowaną męską drużyną siatkarską na Dolnym Śląsku.

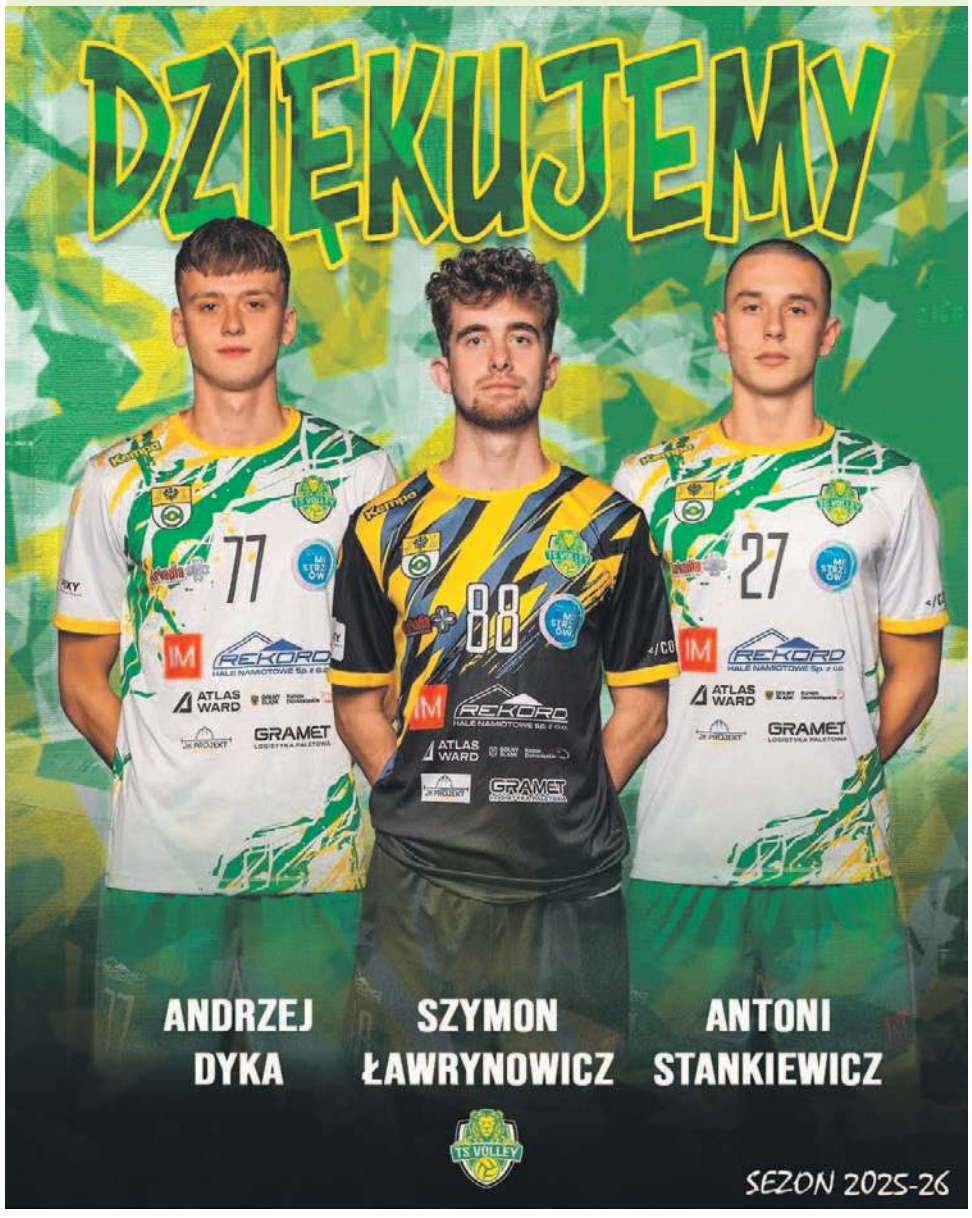
Jelczańskie Lwy zapisały się również w rozgrywkach Pucharu Polski. Dotarły do V rundy, eliminując po drodze pierwszoligowe zespoły GKS Katowice oraz CUK Anioły Toruń.

Teraz klub koncentruje się na przygotowaniach do kolejnego sezonu. Pierwszym krokiem są zmiany w składzie i podziękowania dla zawodników opuszczających drużynę.

Z zespołem żegna się Andrzej Dyka, wychowanek klubu, który przez pięć sezonów występował w drużynach młodzieżowych, a następnie przez dwa lata reprezentował zespół seniorów. W tym czasie grał zarówno na pozycji przyjmującego, jak i atakującego. Barw IM Rekord Volley Jelcz-Laskowice nie będzie również reprezentował Antoni Stankiewicz. Środkowy bloku przeszedł w klubie pełny proces szkolenia - od kategorii młodzika aż do drużyny seniorów. W poprzednim sezonie łączył występy w zespole juniorów i seniorów. Klub opuszcza także Szymon Ławrynowicz, libero pochodzący z Olsztyna, który spędził w Jelczu-Laskowicach dwa sezony.

- Bardzo dziękujemy za występy w barwach Jelczańskich Lwów i życzymy powodzenia w dalszej przygodzie z siatkówką - czytamy w komunikacie klubu.

(KT)





eprasa.pl 855c67a3d3

BARAN

(21.03-20.04)

Pamiętaj, że wszystko, co robisz ma wpływ na twoich bliskich, dlatego przeanalizuj sytuację z różnych perspektyw, zanim podejmiesz istotną decyzję. W sprawach zawodowych będą małe sukcesy. Krok po kroku zbliżysz się do zamierzonego celu. Zdobądź się na trochę spontanicznego romantyzmu wobec partnera.

BLIŹNIĘTA

(22.05-21.06)

Będzie wiele trudnych spraw zawodowych. Przygotuj się na wiele stresu i trudnych decyzji, odnośnie twojej przyszłości. Niestety, nie wszystkie wybory, których teraz dokonasz, okażą sie korzystne, ale na konsekwencje trzeba jeszcze poczekać. Finanse nie zmienią się gwałtownie, ale jest szansa na poprawę.

LEW

(23.07-22.08)

Czeka cię sporo trudnych spraw do załatwienia, pojawią się też nieprzewidziane trudności. To może być konieczność remontu, bądź kłopoty z samochodem. Dość dobrze ułożą się stosunki z bliską osobą, nareszcie oboje zdecydujecie, że należy szczerze porozmawiać. To znacznie oczyści atmosferę.

WAGA

(23.09-23.10)

Po wielu burzach zagości spokój w twoim domu. Rodzinie trudno było się porozumieć w sprawach finansowych, jednak nareszcie wypracujecie satysfakcjonujące rozwiązanie. Czuwaj nad tym, aby nikt go nie złamał, a wszystko będzie dobrze. W czwartek możesz spotkać dawno niewidzianego krewnego lub przyjaciela.

STRZELEC

(23.11-21.12)

Nastrój bardzo nierówny, obfitujący w momenty euforii i smutku. Huśtawka nastrojów spowoduje, że ciężko będzie się z tobą porozumieć. Sytuacja zmieni się pod koniec tygodnia. Wszystko nabierze jaśniejszych kolorów, poczujesz się znacznie lepiej. Zbliżysz się do podjęcia ostatecznej decyzji, co zrobić ze swoim życiem.

WODNIK

(21.01-20.02)

Na początku tygodnia poczujesz się zniechęcony i znudzony. Apatia i przygnębienie mogą się utrzymać kilka dni, wskutek wciąż wyskakujących problemów. Od czwartku będzie coraz lepiej. Dopływ energii sprawi, że popatrzysz na wszystko trochę inaczej. Gwiazdy sprzyjają odważnym i pewnym siebie.

Twórzmy wspólnie FOTOGRAFICZNĄ historię Oławy

(242)

Zdjęcie nr 1 zrobił Roman Witkowski na początku lat siedemdziesiątych na placu Gimnazjalnym, w głębi widać plac Zamkowy, na którym mamy Pałac Luizy i wieżę kościoła Piotra i Pawła. Po lewej budynek ogólniaka, a na ścianie szczytowej resztki przedwojennego budynku. W tym po prawej wtedy były magazyny spożywcze PTHW.

Zdjęcie nr 2 zrobił w 1953 Tadeusz Tyczyński - mamy tu budynek ogólniaka, po lewej stoją jeszcze ruiny budynku mieszkalnego, który przylegał do budynku Liceum.

Zdjęcie nr 3 to przedwojenna widokówka z 1909 roku, z kolekcji Izby Muzealnej Ziemi Oławskiej. Widzimy na niej w głębi wieżę ratusza, budynek liceum, ale przed remontem, a do budynku ogólniaka przylega budynek mieszkalny ze spadzistym dachem, którego resztki były widoczne na poprzednich zdjęciach - dziś już nie istnieje. Ciekawostką jest na tym zdjęciu to, że na pierwszym planie budynek magazynowy dawniej PTHW, a dziś Społem, ma płaski dach. Ten budynek stoi do dzisiaj - na parterze jest „Tani Sklep". Widoczna po prawej aleja z drzewami to dzisiejsza ulica Sportowa, wtedy nie było jeszcze stadionu, który powstał w latach dwudziestych.

Zdjęcie 4 zrobiłem w 2026 od podwórka LO - kiedyś był tu skład popiołu i żużlu z kotłowni ogólniaka i magazyn rzeczy niepotrzebnych. Dziś jest strefa wypoczynku dla młodzieży, no i nowy mur graniczny. W budynku po prawej jest magazyn Społem ze sklepem na parterze. Po lewej budynek ogólniaka z nową elewacją i dachem zrobionym w 2025 r.

LESŁAW MAZUR
autor albumu „Oława w latach 60. i 70. ubiegłego wieku na fotografiach Lesława Mazura"









BYK

(21.04-21.05)

Wstąpi w ciebie nowa ambicja i od poniedziałku do czwartku będziesz poszukiwał najlepszych rozwiązań w pracy. Efekty usatysfakcjonują ciebie i twoich współpracowników. Później wysuną się na pierwszy plan sprawy osobiste i rodzinne. Związek, który rozpoczynasz, wygląda obiecująco.

RAK

(22.06-22.07)

Twój temperament da o sobie znać. Będziesz teraz szukał emocji. Dla singli to doskonały czas, aby przejąć inicjatywę i poznać drugą połówkę. Osoby w związkach zapragną większej bliskości. Jeśli jej nie otrzymają, istnieje ryzyko, że poszukają jej poza związkiem.

PANNA

(23.08-22.09)

Spokojny i przyjemny tydzień. Znajdziesz więcej czasu dla siebie i swojej rodziny. Masz szansę na dodatkowy zarobek, ale nie podejmuj pochopnych decyzji. Przeanalizuj, czy masz czas na dodatkowe obowiązki. Jeżeli możesz - wyjedź, albo weź kilka dni wolnego.

SKORPION

(24.10-22.11)

W poniedziałek napięcia w domu i w pracy. Potem będzie spokojniej, ale uważaj na to, co mówisz, żeby nie popsuć nastroju, co może drogo kosztować. Kolejne dni - przyjemniejsze, ale pracowite. Nowe wezwania poderwą do wzmożonych działań. Uważaj na zdrowie, uzupełniaj witaminy.

KOZIOROŻEC

(22.12-20.01)

Dobry czas na załatwienie zaległych spraw urzędowych i firmowych. Zrób to szybko, wtedy znajdziesz czas na odpoczynek w gronie przyjaciół. W weekend możliwy wyjazd lub wyjście. Nie rezygnuj z rozrywki. Pomyślne niespodziewane wiadomości zaskoczą w niedzielę, zachęcą do działania.

RYBY

(21.02-20.03)

Nadchodzi czas, aby zacząć żyć. Zaplanuj podróż, o której zawsze marzyłeś, spotykaj się z przyjaciółmi, idź do teatru. Twoja sytuacja zawodowa jest na tyle stabilna, że możesz trochę odpuścić i pomyśleć o czymś innym, niż kariera zawodowa. W miłości - harmonia i miłe chwile.

eprasa.pl 855c67a3d3